

# WCIELENIE INFLANT

DO

№ 15129

## LITWY I POLSKI

1558—1561. roku.

Napisał



STANISŁAW KARWOWSKI

Dr. fil.

---

W POZNANIU.

Czcionkami T. H. Daszkiewicza.

1873.



A 83

Partiack





# WCIELENIÉ INFLANT

DO

Nr 15129

## LITWY I POLSKI

1558—1561. roku.

Napisał



STANISŁAW KARWOWSKI

Dr. fil.

W POZNANIU.

Czcionkami T. H. Daszkiewicza.

1873.

Uniwersytet Śląski  
Biblioteka Główna



000960514

22



BG 0273606

30,00

K-721/95/4

Najdroższym, Najlepszym

# RODZICOM

poświęca

niniejszą swą pracę

w dowód

najgłębszej czci, miłości synowskiej i prawdziwej wdzięczności

Autor.

Hoc illud est praecipue in cognitione rerum salubre ac frugiferum, omnis te exempli documenta in illustri posita monumento intneri: inde tibi tu-aeque reipublicae, quod imitere, capias: inde, foedum inceptu, foedum exitu, quod vites.

*Livius.*



## PRZEDMOWA.

Myśli w pracy niniejszej rozwinięte rzuciłem w rozprawce inauguralnej, która wyszła w języku łacińskim w Grudniu 1870 r. pod tytułem: „De Livonia imperio Sigismundi Augusti regis Polonorum subjecta.“ Pochlebne ocenienie téjże przez fakultety filozoficzne w Hali i Wrocławiu zachęciło mnie do głębszego zbadania ustępu dziejów, który sobie obrałem za przedmiot mych studyów. Ośmielam się więc publikować niniejszą pracę w języku ojczystym, sądząc, że przyczyni się ona choć w części do wyświecenia stanowiska, jakie zajmowała Polska w kwestyi bałtyckiej w połowie XVIgo wieku. Wyborne rozprawy J. G. Droysena: „Baltische Studien,“ G. Droysena: „Aus den dänischen Büchern,“ Wurma: „Eine deutsche Kolonie und ihr Abfall,“ Romanowskiego: „Wojna Zygmunta Augusta z zakonem inflanckim,“ i innych kilka ułatwiły mi niejedno. Przedewszystkiém trzymałem się źródeł, jako to współczesnych kronikarzy, relacyi nuncyuszów apostolskich, listów poufnych, sprawozdań sejmowych, dokumentów dyplomatycznych itd. Wyznać jednak muszę, że nie wszystkie źródła były mi przystępne, wskutek czego brak niejeden dał mi się uczuć; mianowicie zbywało mi na dostatecznych materyałach do r. 1560. Natomiast miałem sposobność korzystania z dwóch manuskryptów. Jeden z nich, należący do JW. Jana hr. Działyńskiego, nosi tytuł: „Acta Livo-

nica“ i zawiera materiały, odnoszące się głównie do zatargu arcybiskupa ryskiego z mistrzem inflanckim. Czerpał z niego Romanowski, zupełnie go jednak nie wyczerpał. Drugi manuskrypt jest własnością W Pana Józefa Szujskiego, profesora wszechnicy jagiellońskiej, i nosi tytuł: „Wypisy z archiwum cesarskiego w Wiedniu.“ Zawiera on listy Walentego Saurmana, posła cesarskiego przy dworze polskim, do cesarza niemieckiego, z r. 1561, dalej list Radziwiłła Czarnego do Zygmunta Augusta, także z r. 1561. i kilka innych dokumentów, wyświecających stosunki Zygmunta Augusta z cesarzem niemieckim. Obydwa manuskrypty są niezmiernie ważne i ciekawe. Dla tego poczuwam się do obowiązku złożenia publicznie podziękowania JW. Janowi hr. Działyńskiemu i W Panu Józefowi Szujskiemu za uprzejme udzielenie mi takowych. Również wyrażam wdzięczność wszystkim tym, którzy mi chętnie swą pomoc ofiarowali w zbieraniu materiałów, mianowicie JO. Książęciu Edmundowi Radziwiłłowi i W. Dr. Celichowskiemu w Kórniku.

Autor.

## CZĘŚĆ PIÉRWSZA.

---

### I.

### WSTĘP.

Sprawy bałtyckie, dotychczas mało uwzględniane, zasługują ze wszech miar na uwagę. Starożytni pisarze podają nam o brzegach Bałtyku kilka ciekawych, choć nie bardzo pewnych wiadomości; głuche wieści krążą o miastach słowiańskich, które dójść miały do ogromnego znaczenia i potęgi na północy w odległej przeszłości. Wykopywane coraz częściej starożytne pieniądze na licznych szlakach, które prowadziły ku brzegom morza słowiańskiego, świadczą o dawnym a niezmiernie ożywionym handlu w owych nadbałtyckich krainach. Jeżeli więc w czasach grubą mgłą pokrytych, Bałtyk pod względem międzynarodowym i handlowym miał wielkie znaczenie, to spotęgowało się ono w średnich wiekach, gdy ludy, pewne sobie obrawszy siedziby, ustaliły się w regularne państwa.

Przedewszystkiém zaznaczyć należy, że wschodnią Europę z północną łączył Bałtyk, jako jedyna droga komunikacyjna; do jego brzegów dążyli kupcy z Niemiec, Polski, Litwy i Rosyi z produktami własnego kraju, jako to: drzewem do budowy okrętów niezmiernie pożądaném, żytem, pszenicą, jęczmieniem, owsem, przedziwem, siemieniem konopném, futrami; w zamian Szwecya dostarczała żelaza i stali; z Anglii zaś, Niderlandów, Francyi i Hiszpanii przybywały okręty z suknem, płótnem, wyrobami kruszczowymi i z wszelkimi w ogóle produktami południowymi.

Wśród tego ogromnego ruchu handlowego powstał w owych krainach w połowie XIII wieku związek hanzeatycki, który miał na celu opiekę i obronę kupców niemieckich. Niemieckie bowiem państwo nie mogło w swą niemoc i niedołężności występować skutecznie w obronie swych kolonii, na brzegach Bałtyku osiadłych. Ów związek, który wkrótce niemałej nabrał siły, obejmował czysto handlowe miasta nadmorskie, począwszy od Brügge i Antwerpii, aż do Nowogrodu; przemysłem zajmowano się w głębi kraju.

Inflanckie i pruskie miasta, wcześniej przystąpiwszy do związku, tworzyły czwarty okręg, którego zbornym punktem w pierwszych czasach było Wisby, na wyspie Gotlandyi położone.

Pierwsze miejsce w związku hanzeatyckim zajęła Lubeka, założona przez genialnego Gwelfa, Henryka Lwa; a potęga i wpływ jej ustalone zostały odniesieniem nad Waldemarem III. zwycięstwem, które jej zjednało panowanie nad cieśniną Sund. Odtąd dumne miasto posiadaniem „dominium maris Baltici“ szczycić się mogło.<sup>1)</sup>

Atoli ku schyłkowi XIVgo w. następuje widoczny a wiele znaczący zwrot w stosunkach bałtyckich. Uciążliwą staje się państwom i miastom północnym przewaga Lubeki; trzy berła w ręku Małgorzaty, córki Waldemara IV, króla duńskiego, złęczone, napełniają obawą wszechwładne miasto. Następca Małgorzaty, Eryk, książę krwi słowiańskiej, sieje ziarno niezgody pomiędzy związkowych; wskutek zręcznych jego machinacyi występuje część miast holenderskich z hanzy; coraz śmielej odzywają się złowrogie głosy o „liberum mare.“ Holenderczycy pragną pozbyć się wstrętnego sobie pośrednictwa Lubeki w handlu z miastami wschodnich brzegów Bałtyku; ich usiłowania popierają burgundzcy książęta, Filip Dobry i Karól Śmiały. Ryga, Rewal i Dorpat, ufne w swe bogactwa i siłę, występują również z pretensyą wolnego przejazdu przez cieśninę Sund; Ryga mianowicie widocznie zmierza ku temu, by w wschodniej części Bałtyku przeważne zająć stanowisko, czemu Lubeka i Nowogród stawiają zapory; stąd jeszcze większe naprężenie.

Lubeka przekonywa się coraz bardziej, że władza z rąk jej się wymyka. Potęga jej jeszcze wielka, głos jej wiele znaczy w sporach, które toczą się o obsadzenie tronu duńskiego, miastom hanzeatyckim jeszcze ośmiela się przepisywać prawa.

<sup>1)</sup> *Wurm*, Eine deutsche Kolonie und ihr Abfall (Allg. Zeitschrift für Geschichte. Schmidt. Bd. VI p. 242.

Ale wszystko sprzysięga się przeciwko niéj. Dania długo w zawisłości od mieszczan niemieckich trzymana, zrywa się do rozkucia więzów, które krępowały jéj działalność i w polityce europejskiej nie dozwalały zająć samodzielnego stanowiska. Chrystyan II., mąż niepospolitych zdolności i rzadkiej energii, stawia sobie za zadanie swego panowania, zniszczyć przewagę hanzy, a spadkobierczynią jéj uczynić Kopenhagę, która ma stać się północną metropolą handlu. W tym celu niezmordowanie pracuje; w początku, czując się niepewnym na tronie szwedzkim, zjednywa sobie pomoc związku, wkrótce jednakże, skoro go już nie potrzebuje, zwraca się przeciwko swoim sprzymierzeńcom, nadaje wielkie swobody i przywileje tym, coby chcieli prowadzić handel wprost z Kopenhagą i innemi miastami duńskimi<sup>2)</sup>, wydaje rozporządzenia przeciw hanzie wymierzone, zawiera stósunki z Polską,<sup>3)</sup> Anglią, Francją, Szkocją, Rosją i Hiszpanią.

Rzuconą sobie rękawicę Lubeka śmiało podejmuje; zawiera sojusz z Gustawem Wazą i Fryderykiem holsztyńskim przeciwko Chrystyanowi II.; tym sposobem pozbywa się groźnego rywala, ale w téj chwili dotychczasowi jéj sprzymierzeńcy wręcz nieprzyjacielem potężnym mieszczanom zajmują stanowisko; ani Fryderyk, ani Gustaw nie mają ochoty podrzędnej na Bałtyku grać roli. Walka pomiędzy temi rywalizującemi potęgami fatalnie się kończy dla Lubeki; walczy ona rozpaczliwie, z wyczerpaniem wszystkich sił swoich, pod przewodnictwem dwóch niepospolitych mężów, Jurgena Wullenwewera i Marka Meyera, którzy świetność i potęgę miasta rodzinnego i hanzy utrzymać pragną; pozyskują oni duńskie miasta Kopenhagę i Malmoe, a dla osiągnięcia pomocy Norwegii i cesarza Karóla V., głoszą, iż walczą w celu przywrócenia na tron Chrystyana II. Próżne przecież usiłowania! Skutki egoistycznej polityki Lubeczan przyprowadzają ich do upadku: miasta hanzeatyczne, mianowicie inflanckie i pruskie, obojętnie trzymające się zdala podczas téj walki, przeniewierzają się wreszcie Lubece. Po kilku nieszczęśliwych bitwach i śmierci Meyera upada Lubeka na duchu,

<sup>2)</sup> *Holberg*: *Dänische Reichshistorie* II, 393. Flensburg und Leipzig 1757.

<sup>3)</sup> Cod. dipl. Reg. Pol. et M. D. Litv. Vilnae MDCCLVIII, I p. 357.

Przymierze Chrystyana II z Zygmuntem Starym z r. 1516 opiewa: „quod subditi Regnorum et Dominiorum Utriusque nostrum habeant liberam et securam facultatem versandi inter se mutuo, et mercimonia ac alia negotia sua exercendi.“

poświęca r. 1535 wielkiego Wullenwewera, zawiera pokój z swymi wrogami i tym sposobem zadaje sobie sama cios śmiertelny.

Tak tedy upadła Lubeka, która niegdyś sama była w posiadaniu morza bałtyckiego i rozdawała samowolnie korony; z jęj upadkiem i hanza traci na znaczeniu. Przyczyniają się do tego dwa ważne w historii wypadki: posuwanie się Turków na zachód, wskutek czego dawne drogi handlowe zostają przecięte, i odkrycie drogi morskiej do wschodnich Indyi i Ameryki, wskutek czego główny ruch handlowy z brzegów morza Śródziemnego przenosi się na wybrzeża Oceanu. Oddziaływa ten zwrot rzeczy niezmiernie na stósunki bałtyckie.

Wprawdzie handel Rosyi odtąd przedewszystkiém zachodni bierze kierunek; wprawdzie handel litewski, który jeszcze w XV. wieku był ożywiony głównie nad Czarném morzem, przez które otrzymywała towary Azyi północno-wschodnia Europa, zwraca się skutkiem owych dwóch wypadków na północ, ku brzegom Bałtyku, którego porty miasta hanzeatyczne zapełniają towarami Indyi i Ameryki<sup>4)</sup>; ale pomimo to handlowe znaczenie Bałtyku, jakkolwiek wielkie, w porównaniu jednak z tém, czém było w średnich wiekach, podupada, a natomiast polityczne występuje coraz wybitniéj.<sup>5)</sup>

Któż teraz spadek po Lubece i hanzie obejmie? któż wejdzie w posiadanie „dominium maris Baltici“ i przez to pierwszą na północy stanie się potęgą? Oto wielka kwestya, w której rozwiązaniu cała Europa żywy ma udział.

Na pierwszym planie widzimy Danią, Szwecyą i Polskę; o dążeniu dwóch pierwszych państw nadmieniliśmy; pozostaje nam rozpatrzeć się, jakie Polska zajmowała stanowisko w kwestyi bałtyckiej. Wiemy, że prąd główniejszych rzék polskich wskazuje drogę do morza bałtyckiego; rozwój więc handlowy i polityczny Polski zależał od opanowania tegoż brzegów. „Usiłowaniem całej historii naszój, mówi Wincenty Pol, jest dobić się do morza, i ile razy zewnętrzne sprzyjają ku temu stósunki, dobijamy się tradycyjnym i domowym ładem do morza, usuwając po drodze zawady.“<sup>6)</sup>

Jakoż już Bolesławowie miecz swój zwracają na północ; później Przemysław opuszcza Kraków, by Pomorze pozyskać, Łokietek prowadzi w tym samym zamiarze zawziętą wojnę z Krzyżakami, a umierając napomina syna, by brzegi morza bałtyckiego,

<sup>4)</sup> *Jaroszewicz*: *Obraz Litwy II*, 95. Wilno 1844.

<sup>5)</sup> *J. G. Droysen*: *Vorlesungen über neuere Geschichte*.

<sup>6)</sup> *W. Pol*: *Rzecz o dialektach mowy polskiej*. Kraków 1869 p. 14.

zdradą Krzyżaków sobie wydarte, Polsce przywrócić się starał. Na Kazimierza naród się oburza, że ojca woli zadość nie uczynił, Ludwikowi i Jagielle kładzie za warunek odzyskanie ziem odpadłych, na strwonięnie owoców bitwy pod Grunwaldem wyrzeka, a Kazimierz Jagiellończyk, pomimo oporu Zbigniewa Oleśnickiego, przyjmuje ofiarę miast i szlachty pruskiej i długą wojnę prowadzi, wreszcie zastrzega sobie w drugim pokoju toruńskim „port wolny i władzę morza“<sup>7)</sup>.

Atoli aby owo, jak się wyraża Bielski, panowanie na morzu urzeczywistnić, potrzeba było czynnie się wmięszać w sprawy Bałtyku i nie dozwolić, aby jakakolwiek bądź potęga samowładnie na nim rządziła i innym państwom prawa przepisywała. Tę myśl podjęli obaj Zygmunowie. Zygmunt Stary, widząc chyłące się panowanie hanzy i zamiary Danii i Szwecyi, stara się równowagę utrzymać, występuje jako protektor hanzy, a poseł jego w r. 1511. zaręcza w Lubece, iż król od dawna był opiekunem związku hanzeatyckiego i wyprawiał posłów na zgromadzenia hanzeatyckie.<sup>8)</sup> W ślady ojca wstąpił Zygmunt August, pojmując doskonale całą ważność morza i portów bałtyckich, które Bielski nazywa „klejnotem, na którym sława i bogactwo koronne, nakoniec władza na morzu, zachowanie pokoju i przymierza z postronnemi pany zależy.“<sup>9)</sup> Świadom swego celu, korzysta Zygmunt August z upadku hanzy, i pilnie zajmuje się sprawami bałtyckimi, z téj słusznej obawy, aby sąsiednia jaka potęga nie przywłaszczyła sobie „dominium maris Baltici“ na niekorzyść Polski. Dla przeprowadzenia téj myśli nietylko z Szwecyą i Danią, ale i z Moskwą musi iść w zapasy, która wskutek powyższej wymienionych przyczyn była interesowana w kwestyi bałtyckiej.

I wielkie państwa europejskie nie mogły obojętnie patrzeć na to, kto się stanie panem Bałtyku. Tak dynastia Habsburgów wielką uwagę zwracała na północ, mianowicie, że dążyła do utworzenia monarchii uniwersalnej, bądź to w formie bezpośredniego poddaństwa, bądź téż w formie politycznej zawisłości ludów. Przeciwno téj dążności występują Francya i Anglia; nie zawsze one działają otwarcie, opozycya ich rozliczne przybiera kształty, chwytają

<sup>7)</sup> *Bielski*: Kronika: Wyd. Turowskiego II, 1198.

<sup>8)</sup> *Warm*: Eine deutsche Kol. etc. p. 236.

<sup>9)</sup> *Bielski*: Kronika, wyd. Tur. II, 1198.

ją się najrozmaitszych sposobów.<sup>10)</sup> By stawiać zawady Habsburgom, pokątnie łączą się z ich nieprzyjaciółmi i tak wpływem swym nieznacznie nurtują pod stopami dumnego rodu, którego godłem było: „Austriae est imperare orbi universo.“

Z temi politycznemi dążnościami łączy się i religijna; katolicyzm po dotkliwym ciosie, jaki mu reformacya zadała, rozwija niesłychaną czynność, stara się ująć ludy w dawne karby; także na północy zamierza odzyskać straconą pozycyą, lub nowych sobie zjednać sprzymierzeńców, i dla tego nie spuszcza z oka stósunków bałtyckich.

W tych zaś stronach rozpoczyna się olbrzymia, długa i uporczywa walka pomiędzy rywalizującemi potęgami, i właśnie Inflanty stanowią oś, około której owa walka z początku się toczy.

---

<sup>10)</sup> *G. Drosyen*: Studien zur baltischen Frage (H. v. Sybel's Historische Zeitschrift Bd. 15.)

---



## II.

## Znaczenie handlowe i polityczne Inflant.

Jakie znaczenie miały Inflanty, okazują bezustanne usiłowania Niemców, by osiedlić się w tym kraju, pomimo że krajowcy Łotysze całą siłą odpierają napływ germanizmu, — dowodzą walki przybyszów z Moskwą i Litwą, które na nich zazdrośnóm patrzyły okiem; zaledwie się zaś Niemcy w Inflantach usadowili, już i Duńczycy się pojawiają. Nie dziw! Hojnie natura wyposażyła kraj ten, który ze wschodu Narwą i jeziorem Peipus z Moskwą graniczył, na południe dotykał Litwy, od zachodu i północy morzem był obla-ny. Płaszczynę pokrywały lasy, których drzewo do budowy okrętów niezmiernie było poszukiwane: liczne rzeki, rzeczki i jeziora wielką ilość rozmaitych ryb w sobie mieściły, a ziemia tak była urodzajna, że nie tylko krajowcom na zbożu nie zbywało, ale naćto obce narody zasilać niém było można.<sup>11)</sup> „Obfita ta ziemia w urodzaj, świadczy Bielski, w dobytek i zwierz rozmaity, jest i ryb w jeziorach wszędzie pełno, owa wszystkiém nic téj ziemi nie zeszło.<sup>12)</sup>“ Powiększało znaczenie Inflant szczęśliwe położenie: od wschodu płynie spławna Dźwina, przy ujściu tworząc port obszerny; niezmierną korzyść przynosiła żegluga na Narwie, której ujście bezpieczne schronienie zapewnia okrętom; niemniej i inne przystanie kupców przynęcały; wyspy na Bałtyku rozrzucone wskazywały drogę do Szwecyi i Danii, a z południa Inflanty od napadów nieprzyjacielskich broniły pagórki, lasy, piaski, bagna i błota. Do tego

<sup>11)</sup> *Russow*: Liffländische Chronik. Rostoch a. MDLXXVIII. „vclē dūsent last Roggen ane yenuige dūring entberen konnde.“

<sup>12)</sup> *Bielski* II, 1130.

kraj ten był położony w środku prawie państw północno-wschodnich, z niemieckim zachodem przez Prusy zostawał w styczności, a w związku hanzeatyckim miał podporę i obronę. Szczęśliwe te okoliczności sprawiły, że Inflanty doszły do wysokiego stopnia rozwoju, mianowicie Ryga, Riewal, Dorpat i Narwa stały się najbogatszymi miastami na wschodnich wybrzeżach morza bałtyckiego. Inaczej też być nie mogło, bo kto dzierżył Inflanty, ten miał w swym ręku cały handel pomiędzy Rosyą i Litwą z jednej, a północnymi i zachodnimi narodami z drugiej strony. Najprzód bowiem towary do inflanckich miast musiały być odstawiane, skąd niemieccy kupcy dalej je rozwozili po świecie. Oczywiście pośrednictwo to uciążliwe było kupcom litewskim, mianowicie że rycerze mieczowi stawiali zapory handlowi Litwy i tak układem z r. 1533. pomiędzy Ryżanami a mistrzem postanowiono pewną tylko liczbę koni wyprowadzać do Litwy, wywóz zaś prochu i ołowiu, suszonych i solonych ryb, był zakazany. Nadto w r. 1537. nie tylko koni i wołów, ale nawet wszelkiej żywności wzbroniono wywozić do Litwy.<sup>13)</sup>

Również i Moskwa nienawistném okiem patrzyła na Inflantczyków, a to nie tylko dla tego, że pozbawiali wielkich korzyści kupców moskiewskich, ale i dla tego, że nie chcieli przepuszczać rzemieślników, artystów i inżynierów, o których się starał wielki książę u papieża i cesarza. Nienawiść Moskwy doszła do tego stopnia, że kantor handlowy w Nowogrodzie r. 1494. zniszczyła, a moskiewscy kupcy, omijając Inflanty, podążali ze swoimi towarami przez Wilno, Kraków i Wrocław ku Antwerpii.<sup>14)</sup>

I Anglii niemiłe było pośrednictwo kupców niemieckich w handlu prowadzonym na morzu bałtyckiem. Był on niezmiernie dla niej ważny. Dżdżysty bowiem, wilgotny jój klimat i obfitość deszczu podczas lata nie bardzo sprzyjały uprawie zboża, a wówczas jeszcze porty północnej Ameryki nie dostarczały w potrzebie tego ważnego artykułu życia.<sup>15)</sup> Dla tego Anglia widziała się zmuszoną sprowadzać stamtąd zboże, skąd wywóz był możliwy, tj. z obszernych przestrzeni pomiędzy Narwą i Dnieprem, a Odrą położonych. Ale nie tylko szło o zboże; Anglia jako państwo handlowe potrzebowała mocnego drzewa do budowy okrętów, a brzegi

<sup>13)</sup> *Jaroszewicz* Obraz Litwy, II, 98.

<sup>14)</sup> *Russow* Chronik, p. 52. Wurm p. 396.

<sup>15)</sup> *J. N. Sadowski*, Drogi handlu zbożowego. (Na Dziś, T. I.)

morza bałtyckiego dostarczały jój takowego w znacznej ilości. Przeszkody więc temu handlowi stawiane narażały Anglią na ogromne straty i klęski.<sup>16)</sup> Stądto Anglia próbowała na innej drodze związać z Moskwą stósunki, i to na północ od Norwegii przez morze lodowate. Jednakże droga ta, przez Ryszarda Chancellora w r. 1553. odkryta, nie okazała się dla handlu dogodną, przytém i tutaj byli Anglicy narażeni na współzawodnictwo, najprzód ze strony Duńczyków, którzy im stawiać mogli przeszkody z powodu swych portów w Norwegii,<sup>17)</sup> powtóre ze strony Szwedów, których król, Gustaw, już w r. 1555. miał zamiar zbadać żeglugę na morzu lodowatém.<sup>18)</sup> Z tych to przyczyn Bałtyk stał się znowu najdogodniejszym środkiem komunikacyjnym.

Zważywszy téż naturę północnych Niemiec, gdzie nieurodząe dosyć częste, oraz Skandynawii, gdzie popyt za zbożem wielki, jeśli wczesne mrozy nie dozwolą dojrzeć takowemu,<sup>19)</sup> gdzie zresztą w połowie XVI. w. pérki nie zaspakajały codziennych potrzeb życia, możemy sobie wystawić, jak był ważnym dla wszystkich wymienionych państw handel bałtycki.

I polityczne znaczenie Inflant było wielkie, mianowicie że Moskwę i Litwę przegradzały od morza; stąd téż dwa te państwa nie mogły nigdy stać się potęgą morską, handlu swego rozwinąć na wielką skalę i granic swych dostatecznie zabezpieczyć od nieprzyjacielskich napadów.

Ponieważ zaś Litwa z Polską jedną miały głowę, musiało więc koniecznie królom polskim z domu Jagiellonów wiele na tém zależeć, aby i Litwa rozprzestrzeniła granice swe do brzegów morza. Następna okoliczność nadewszystko ich w tém pragnieniu

---

<sup>16)</sup> Dowodem tego wojna północna (1700—1721); gdy Szwecya i Moskwa wówczas handel na morzu bałtyckim zatamowały, okazał się tak niezmierny brak drzewa, że małą tylko liczbę okrętów Anglia wystawić mogła, wskutek czego musiała sprowadzać drzewo z Ameryki; było ono jednak za nadto kruche i do budowy okrętów nieprzydatne. *J. G. Droysen: Vorlesungen über neuere Geschichte.*

<sup>17)</sup> *Langueti: Arcana saeculi decimi sexti. Halae Hermundurorum. A. MDLXXCIX. Lib. I. P. II. p. 171.*

„Si Dani haberent homines industrios, possent commodius suscipere ejusmodi navigationes, quam vel Angli vel quivis alii, ob portus, quas habent in Norvegia et Islandia.“

<sup>18)</sup> *Ibd.* Kierownictwo téj wyprawy chciał Gustaw Languetowi powierzyć.

<sup>19)</sup> *Sadowski: Drogi handlu zbożowego.*

utrzymywała. Polska nie miała własnej marynarki; przyczyną zaś tego było usposobienie Polaków, którzy głównie rolnictwem się trudniąc i ciągłą obroną otwartych ze wszech stron granic zajęci, handel morski pozostawiali mieszczanom. Ci zaś, obcy Polakom narodowością i obyczajem, licznymi przywilejami obdarzeni i w pomoc hanzy ufni, własnej tylko pilnowali korzyści, a nawet nieraz występowali wbrew polskim interesom.<sup>20)</sup> Wielkie, za-  
możne i prawie niezawisłe miasta pruskie o utworzeniu czysto polskiej floty nie dozwalały nawet pomyśleć.

Nie uszło to baczności Zygmunta Starego; wiedział on dobrze, na czém Polakom zbywało i kto temu stał na zawadzie. Trzeba więc było pomyśleć, jakby niedostatkowi zaradzić i obejrzeć się za środkami, za pomocą których możnaby było przytrzeć dumę miast pruskich, równą im przeciwstawiając siłę morską. Tym środkiem mogły się stać zazdrosne o handel gdański miasta portowe Inflant. Sprawy więc inflanckie Zygmunt czujnym śledzi okiem, bierze w obronę arcybiskupa ryskiego, obszerne włości w Inflantach posiadającego, przeciwko rycerzom mieczowym,<sup>21)</sup> powołując się na swe prawo protektoratu, — kto wie czy nie w téj myśli, by w razie możliwego upadku Inflant utworzyć sobie drogę do zajęcia portów inflanckich. Syn jego, Zygmunt August, który więcej niż którykolwiek z królów polskich był przekonany o potrzebie utworzenia polskiej marynarki, idąc torem ojca, Infantom poświęca szczególniejszą uwagę.

Z innego jeszcze powodu królowie polscy Infantami zajmować się byli zmuszeni. Czyhał bowiem na ich opanowanie wielki książę moskiewski, największy wróg Inflant i Litwy. Podbójcza polityka wielkich książąt datuje się od czasu zrzucenia jarzma mongolskiego. Odtąd zwracają oni oręż swój na zachód i zároveň zagrażają Litwie, roszcząc sobie prawo do krajów jej ruskich, jak Infantom, które tamowały handel moskiewski i stósunki Mo-

<sup>20)</sup> *Herburt*: Statuta regni Poloniae p. 182. W r. 1539. skarży się szlachta polska na Gdańszczan, że stawiają jej przeszkody w sprzedawaniu zboża i sami tylko przywłaszczają sobie prawo zakupywania takowego, a z kupcami innéj narodowości nie dozwalają stósunków zawierać. — Czytamy téż w *Czackim*: O litewskich i polskich prawach (Wyd. Turowskiego I. 349), że Gdańsk rościł sobie jus stapulae, podług którego „nikt nie mógł z oznaczonym rodzajem towarów tego miasta minąć, i kilka dni bawić podług danego rozkazu w przywileju, a towary swoje wystawić sprzedaż.”

<sup>21)</sup> *Dogiel*: Cod. dipl. Doc. CIV., CX., CXI.

skwy z zachodem. Nieprzyjazne usposobienie wielkich książąt ku Niemcom okazuje się w podbiciu Nowogrodu 1477 r. Był to zarazem dla Litwy i Polski groźny objaw, którego się skutki wkrótce uczuć dały, a wina tego fatalnego wypadku spada na Kazimierza Jagiellończyka, który prośbom zagrożonych Nowogrodzian zadość nie uczynił i nie korzystał z sposobności pozyskania tak ważnego grodu dla Litwy. Moskwa tym sposobem uczyniła pierwszy krok ku brzegom morza bałtyckiego i stała się najniebezpieczniejszą Inflant i Litwy sąsiadką. Iwana Groźnego coraz bardziej wzrastająca potęga, jego posuwanie się na zachód, oczywista chęć podbicia Inflant, oraz przyjazne jego stósunki z cesarzem niemieckim i papieżem, musiały wzniesić w królach polskich obawę, aby się Moskwa i na północy ich państwa nie rozpostarła, i tak z dwóch stron nie obsaczyła Polski i Litwy, coby materyalne i polityczne kłeski za sobą pociągnęło. Polska musiała się mieć na baczności, bo potęga, któraby usadowiła się w Inflantach, zagrażała nie tylko Litwie, ale i pruskim posiadłościom korony, co też Zygmunt August trafnie przewidział.<sup>22)</sup>

Jak dla innych państw tak i dla Szwecyi miały Inflanty wielkie znaczenie. Szwecya bowiem, jak już wyżej nadmieniono, uboga w zboże i drzewo, z Inflant w takowe zaopatrywać się musiała. Gdyby przeto kraj ten pod panowanie Szwecyi się dostał, pomnożyłby niezmiernie tego państwa środki i zjednałby mu wielkie w składzie państw europejskich znaczenie. W takim razie bowiem królowie szwedzcy staliby się panami wschodniego Bałtyku i wskutek posiadania Szwecyi, Finonii i Inflant mogliby z łatwością powstrzymać handel zachodu ze wschodem. Wyborne zaś porty inflanckie dawały sposobność pomnożenia floty wojennej, bez której nie było możliwe owo, „dominium maris Baltici.“ Co więc Szwecya w razie ujarznienia Inflant wskazałaby Litwę i Moskwę na bierny tylko udział w handlu bałtyckim. Dobrze wiedzieli Szwedzi o tych wszystkich korzyściach, polityka zatem Zygmunta Staroego i jego syna słusznie wzniesła obawy na dworze sztokholmskim, aby Polska do swych pruskich posiadłości i Inflant dorzucić nie chciała i tym sposobem nie posiadała brzegów morza bałtyckiego od Gdańska do Narwy. Z tych więc powodów uważała Szwecya za stosowne, uprzedzić Polskę.

<sup>22)</sup> *Menken*: Sigismundi Angusti epistolae, legationes et responsa. Lipsiae MDCCIII. p. 241.

Można było wszakże przewidzieć, że Dania w żadnym razie na toby się nie zgodziła, aby Inflanty dostały się Szwedom. Państwo to, które już nieraz wyciągnęło rękę po „dominium maris Baltici,” jeśli pojmowało korzystne swe położenie po zgnieceniu hanzy, nie mogło dozwolić niebezpiecznemu rywalowi okupacyi kraju, który stanowił podstawę panowania na morzu. Ale położenie geograficzne Danii nakazywało jój, nie spuszczać z oka spraw morza niemieckiego; za czém potęga jój zależała od tego, jak się wywiąże z trudnego zadania.

---

### III.

#### Instytucje Inflant.

Gdy tak sąsiednie mocarstwa czyhały na zgubę Inflant i sposobiły się do nieuniknionej walki, Inflantczycy ani wyobrażenia o tém zdawali się nie mieć, jakie im groziło niebezpieczeństwo. Owe dalekie kolonie niemieckie w Kurlandyi, Inflantach właściwych i Estonii osiadłe, utrzymywały się w niezawisłości głównie za pomocą hanzy, która miała z nich niezmierną korzyść, częścią że surowe ziemioplody sąsiednich krajów stamtąd wywoziła, częścią że swoje towary rozprzedawała w znacznej ilości w tych okolicach. Naturalnie nie mogło być życzeniem hanzy, mianowicie Lubeki, aby w Inflantach powstał jaki organizm silny, niezawisły od obcych wpływów. Przedziwnie więc Inflantczycy korzystali ze złotej wolności, żyjąc z dnia na dzień, nie troszcząc się o jutro.

Nasamprzód narzuca się pytanie, kto właściwie zwierzchnim był panem Inflant? Z imienia było nim święte państwo rzymskie niemieckiego narodu, w rzeczywistości nie miało ono najmniejszego wpływu na sprawy inflanckie. Wprawdzie królowie rzymscy, mianowicie Karól IV, Wacław, Zygmunt, rościli sobie do tego prawo<sup>23)</sup>; ale papieże ze swój strony mienili się być zwierzchnikami Inflant.<sup>24)</sup> Innocenty III, jak wszędzie, tak i tutaj starał się wpływ wywierać, a Innocenty VI twierdził, iż rycerze mieczowi winni byli składać przysięgę wierności arcybiskupom ryskim, jako swoim lennodawcom (a quibus feuda tenere noscuntur.) Że zaś arcybiskupi

---

<sup>23)</sup> *Dogiel* Cod. dipl. Doc. IV. I. XVII. XCIX.

<sup>24)</sup> *Ibd.* Doc. IV. XL. X. LVII.

podlegali bezpośrednio stolicy apostolskiej, stąd też papieże rościli sobie prawo do całych Inflant, a Innocenty VIII wyraźnie dał to do poznania, gdy w r. 1485 wystąpił przeciwko Iwanowi, w ks. moskiewskiemu. Atoli mało kto stósował się do rozporządzeń kurii rzymskiej, która nigdy nie wywierała zbyt wielkiego wpływu na stósunki inflanckie, a zniweczony on został zupełnie reformacją, która wcześniej znalazła wstęp do Inflant i opanowała umysły przeważnej części mieszkańców, nie wyjmując duchownych i rycerzy.

Co się tyczy cesarzy niemieckich, to i oni nie mogli cieszyć się zbytnią powolnością Inflantczyków. Wprawdzie w r. 1500 cesarz i stany niemieckie wyraźny przycisk kładą na reces państwa, według którego inwestytura na ziemie inflanckie udzielaną być miała;<sup>25)</sup> wprawdzie stany inflanckie miały „jus voti et suffragii“ (prawo głosowania) na sejmach rzeszy<sup>26)</sup>, i każdy Inflantczyk mógł być powoływany przed trybunał tak zwanego reichskammergerychtu, czego posiadamy kilka przykładów;<sup>27)</sup> wprawdzie mistrz rycerzy mieczowych uważany był za księcia rzeszy,<sup>28)</sup> ale pomimo to nie wiele troszczono się o cesarza. I tak gdy pewnego razu groził Ryżanom proskrypcją, żartowano sobie: nimby konnica jego przybyła do Inflant, pomęczyłaby się; gdyby z wielkiem wybrał się wojskiem, zmarniałoby z braku żywności, gdyby zaś z małym, łatwoby je zwyciężyć można.<sup>29)</sup> Niemieckie państwo odpłacało swym braciom równą monetą.

Tym sposobem nie był właściwie nikt udziałnym panem Inflant; sejmy krajowe stanowiły sobie prawa podług upodobania.<sup>30)</sup> Na nie zjeżdżali mistrz zakonu, arcybiskup ryski. biskupi dorpaccki, rewalski, kurlandzki i ozylski, dalej członkowie kapituły terytoryalnej, t. j. radcy regencyjni, przez pana ziemi wybrani, bez których rady i wiedzy w części kraju, przez nich zamieszkaną, nic nie mogło być postanowione; zjeżdżali też: marszałek, komtu-

<sup>25)</sup> *Boerleri*: De adquisito et amisso Imperii Romano Germanici in Livoniam jure diatriba Argentorati a. MDCCXI. p. 91.

<sup>26)</sup> *Ib.* p. 95. 97.

<sup>27)</sup> *Friderici Menii*: Historischer prodromus des livländischen Rechtes und Regiments. Dörpt p. 83.

<sup>28)</sup> *Russow* p. 58. *Menius* 13.

<sup>29)</sup> *Thuani*: Historiarum sui temporis opera. a. MDCl p. 4<sup>o</sup>5.

<sup>30)</sup> *E. Baron v. Tiesenhausen*: Übersichtliche Darstellung der historischen Entwicklung der Hauptpunkte aus der liefländischen Landesverfassung. Riga 1860.



rowie i wójtowie zakonu. Rycerstwo zakonu i szlachta z dyecezyi arcybiskupa i biskupów przysyłały swoich deputatów,<sup>31)</sup> podobnie szlachta z ziem Haryi i Wirlandyi.<sup>32)</sup>

Ryga, Dorpat i Rewal miały także swych reprezentantów na sejmie. Sejmy te zwoływane bywały, ilekroć okazała się ku temu potrzeba; na nich rozstrzygano o wojnie lub pokoju, o nowych prawach, o sprawach sądowych w najwyższej instancji itd. Łatwo sobie można wystawić, że rywalizacya stanów rzadko kiedy dozwoliła, cokolwiekbądź wspólnie postanowić.

Posiadłości zakonu zostawały pod zwierzchnictwem mistrza, posiadłości duchowne uznawały arcybiskupa i biskupów za swych zwierzchników. Atoli owi zwierzchnicy związane mieli ręce przez kapituły terytoryalne i korporacye szlacheckie, które starannie pilnowały, aby udział mieć w rządzie; ciągle też spory zwierzchnich panów znacznie powiększyły onych władzę. Każdy stan i każdy pojedynczy człowiek w każdym stanie dbał tylko o własne dobro, wskutek czego okropna powstała anarchia, a w razie niebezpieczeństwa, zbywało zupełnie na środkach obrony. Tylko wspólnemi siłami można było obronić się zewnętrznemu nieprzyjacielowi, ale naturalnie wolność taka, jaka w Inflantach panowała, nie dozwalała nawet pomyśleć o silnej organizacji wojskowej.

Zrozumieć więc można, dla czego mistrzowie inflanccy w XVI w. nie naśladowali Albrechta pruskiego. Zakon przeżył się i nie miał widocznego celu przed sobą.

„W piętnastym i szesnastym wieku, mówi Romanowski, mógł jeszcze zakon rycerski dopełniać swego zadania w Inflanciech, tj. mógł bronić ludu i kraju będącego pod duchowną zwierzchnością papieża przed napaściami prawosławia. Wszakże siła, która za-

---

<sup>31)</sup> Korporacye te szlacheckie powstały wskutek porządku feodalnego, podług którego lennodawca rozdawał ziemię pod warunkiem osobistej służby wojskowej.

<sup>32)</sup> Urkunden zur Geschichte des Bisthums Reval, mitgetheilt von G. v. Bevern. (Archiv für die Geschichte Lief-Esth. und Kurlands von F. G. v. Bunge Bd. I. p. 239. Dorpat 1842.)

Korporacye szlacheckie w ziemiach Haryi i Wirlandyi powstały za panowania Duńczyków. Niemoc królów i niebezpieczeństwa grożące od rycerzy mieczowych, Moskwy i chłopów wywołały polityczne zorganizowanie się szlachty i rozszerzenie jej swobód. Po ustąpieniu Duńczyków z tych ziem dostały się one najprzód pod zwierzchnictwo wielkiego mistrza pruskiego, następnie mistrza inflanckiego.

konom rycerskim życie i impuls nadała, duch, który je ożywiał, uleciał niepowrotnie wraz z wiekami średnimi, czasem panowania nad światem brutalnej siły i przywilejów, a z nastaniem nowej ery zostały po zbrojnych zakonach rynsztunki ciężkie tylko zmarłych rycerzy, twarde zbroje, mocne twierdze, bogate dziedzictwo zakonów na ziemi, a na pergaminach martwa litera prawa, którym się rządziły, jako ślady dawnej ich potęgi i sławy.<sup>33)</sup>

Entuzjazm religijny ustąpił miejsca indyferentyzmowi. Każdy komtur, lub wójt zakonu, rządził sobie i dokazywał na swym zamku, ciemnił poddanych, oddawał się hulaszczemu życiu, i brudnym chuciom hołdując, nie troszczył się wcale o dobro publiczne. Nie inaczej się działo w duchownych posiadłościach.

Właśnie ta szalona wolność nie dozwoliła mistrzom zakonu, dawno powziętego zamiaru wykonać. Że Plattenberg, najsławniejszy w XVI w. mistrz zakonu, o to się nawet nie kusił, okazuje, jak dobrze pojmował swoje położenie.

Natomiast na innej drodze starał się zwiększyć swą władzę. Z Albrechtem pruskim, z pod którego zwierzchności w r. 1521. uwolnił się w Królewcu,<sup>34)</sup> związał znowu stósunki, a nawet 25. Stycznia 1525. w Grobinie przywrócono prawo zwierzchnictwa; co więcej, postanowiono wówczas, aby Inflanty ani od papieża, ani od cesarza nie przyjmowały przywilejów, któreby sprzeciwiały się temu układowi.<sup>35)</sup> W tym samym czasie jednak zbliżył się do cesarza Karóla V, i przez tegoż księżciem rzeszy mianowany został. Widać więc, że ani z jednym ani z drugim zrywać nie chciał. Z resztą te stósunki nie zmniejszały bynajmniej jego władzy, mianowicie gdy siedziba mistrza niemieckiego przeniosła się do Mergentheimu. Od niego samego zaś zależało, czy chciał obowiązki księcia rzeszy spełniać, czy nie. Natomiast zyskał wiele, bo w razie niebezpieczeństwa mógł opierać się na cesarzu, lub zakonie niemieckim, posiadającym jeszcze znaczne zasoby.<sup>36)</sup>

---

<sup>33)</sup> *J. N. Romanowski*: Wojna Zygmunta Augusta z zakonem inflanckim r. 1557. (Rocznik Tow. Przyj. Nauk I. 330.)

<sup>34)</sup> *Hüŕn*: *Ehst-Lyf- und Lettlaendische Geschichte* ed. Napiersky. Riga, Dorpatu. Leipzig 1835 p. 192.

<sup>35)</sup> *Bray*: *Essai critique sur l'histoire de la Livonie*. Dorpat a. MDCCC XVII. p. 20. „qui d'rogent à la soumission et obéissance des chevaliers envers le chef de l'Ordre.“

<sup>36)</sup> *Romanowski*: *Wojna Zygmunta Augusta etc.* I. 334.

Powtórę, zamiarem Plettenberga było, ograniczyć władzę i wpływ arcybiskupa ryskiego, głównego swego nieprzyjaciela. Pierwszy krok ku temu celowi uczynił, przeciągając Ryżan na swoją stronę, tak dalece że ci oświadczyli, iż tylko mistrza uważają za prawdziwego zwierzchnika. Przy twierdzeniu swoim pozostali, pomimo że obce mocarstwa protestowały przeciwko temu.<sup>37)</sup>

D. 15. Czerwca 1526. zawarł Plettenberg ciekawy traktat z arcybiskupem i biskupami inflanckimi, w którym ciż przyrzekają, siebie, kapituły swe i wasalów oddać w opiekę i obronę mistrzowi; pod karą złożenia z urzędu nie wzywać żadnej obcej pomocy w sprawach wewnętrznych; nie zawierać z zagranicą traktatów, któreby sprzeciwiały się w mowie będącemu układowi, — i nie przedsiębrać nic nieprzyjaznego przeciw swobodom i przywilejom Rygi.

Układ ten miano przedłożyć cesarzowi do potwierdzenia; a choćby nawet sankcyi nie otrzymał, nie miał utracić znaczenia. Akt ten przekonywa, że Plettenbergowi przedewszystkiém szło o to, aby zapobiedz wszelkiemu mieszaniu się obcych w sprawy inflanckie i uniemożliwić niebezpieczne stósunki duchownych panów z zagranicą. Dzięki owej uznanj protekcyi, zyskał mistrz obszerne pole działania.

O papieżu najmniejszej nie ma wzmianki, pomimo że biskupi mu podlegali i wszystkie traktaty pomiędzy biskupami a mistrzami przez niego potwierdzone być musiały.<sup>38)</sup> Stąd widać, jakie reformacya poczyniła postępy w Inflantach. Plettenberg skorzystał z tego usposobienia biskupów względem głowy kościoła i popierał protestantyzm, by pozbyć się wszelkich nagabywań ze strony papieża.

Tym sposobem przygotowywał wywrót zupełny stósunków w Inflantach; wątpliwćm tylko było, jaki nowy gmach stanie na gruzach dawnego porządku rzeczy.

Nasamprzód biskupi mieli paść ofiarą dumnych mistrza zamiarów; rozpoczęto więc nieprzyjacielskie kroki przeciwko arcybiskupowi ryskiemu, dla którego rok 1546. stał się fatalnym. Po-  
stanowiono bowiem, aby żaden stan w Inflantach z własnego popędu „*absque communi suffragio*“ nie przybierał sobie koadjutora z grona niemieckich książąt.<sup>39)</sup> Nie chciano mieć arcybiskupem

<sup>37)</sup> *Logiel*: Cod. dipl. Doc. CXI.

<sup>38)</sup> *Ibid.* Doc. LXXXI.

<sup>39)</sup> *Menius* 18. Hiärn 201. „*hinfür kein Herr oder Stand in Lyfland sollte hemächtigt seyn, einen ausländischen Fürsten und Herrn zum Coadju-*

nikogo, ktoby swoimi stósunkami z rzeszą mógł nadać więcéj blasku i znaczenia arcybiskupstwu.

Tego rodzaju wypadek stał się przyczyną wielkich nieszczęść, które nawiedziły spokojne dotąd i szczęśliwe Inflanty.

---

torn oder sonsten zu adoptiren, eligiren, postuliren, oder in diese Länder zu fordern, auf oder anzunehmen auf keinerley Ahrt und Weise, wie solches menschliche Vernunft immer erdenken möchte; es geschehe denn mit einhellig vollkommen-und freywilliger Bewilligung und Rath aller Lands-Stände, des obersten sowol als des geringsten, mit diesem Anhang: da aber einer oder mehr von hoch-und obgemeldeten Herrn und Ständen, den grössten oder geringsten in selbem Recesse verfasten Articul (das Gott verhüte) überschreiten würden, so solten desselben Capittels, Gebietiger, Ritter-und Mannschaft, Stände und Unterthanen, in solchem Fall, ihres Eydes und Pflicht erlassen seyn und die andern Herrn und Stände sollten denen, die also an ihrer Herrlichkeit, Freyheit und Gerechtigkeit beschädigt, verkürztet und verkräncket worden, mit allem Vermögen, ungespartes Leibes und Bluts, beyfallen, beypflichten und behülflich seyn.“

---

#### IV.

##### Wojna mistrza inflanckiego z arcybiskupem ryskim.

Margrabia Wilhelm, arcybiskup ryski, był bratem księcia Albrechta pruskiego, a ciotecznym Zygmunta Augusta, króla polskiego.<sup>40)</sup> By pozyskać sobie książąt meklenburskich, mianował Krzysztofa, księcia meklenburskiego, swoim koadjutorem, z wiedzą kapituły<sup>41)</sup> i za wstawieniem się królów polskiego i duńskiego, jako opiekunów arcybiskupstwa, oraz książąt rzeszy i cesarza. Nominacya ta sprzeciwiała się układowi wolmarskiemu z r. 1546. Oburzono się więc, że obcy — za takiego bowiem uważano każdego, który nie urodził się w Inflantach — miał zająć urząd tak wysoki w kraju. Zakon mieczowych rycerzy, jak spodziewać się było można, stanowczo oparł się temu, a że arcybiskup ustąpić nie chciał, zaczęły obydwie strony sposobić się do wojny.

W téj właśnie chwili nastąpiło rozdwojenie w zakonie samym. Mistrz bowiem zakonu, stary Henryk von Galen, nie czując się na siłach i przeciwny wojnie z arcybiskupem, przybrał sobie 21. Lutego 1556. komtura Wilhelma Fürstenberga za koadjutora, z pominięciem Kaspra Münstera, marszałka zakonu, któremu prawnie ten zaszczyt się należał. Münster stał na czele partyi, która u-

---

<sup>40)</sup> Był synem Fryderyka, ks. Anspachu, i Zofii, siostry Zygmunta Staroego.

<sup>41)</sup> Inflancki poseł oskarża wprawdzie arcybiskupa na sejmie niemieckim, iż nie zasięgnął rady kapituły (Acta liv. 246) i wymógł na nią potwierdzenie groźbami. Wątpić jednak należy, aby kapituła ośmieliła się opierać życzeniu tylu książąt i królów. Potwierdza Hiarn p. 206 to przypuszczenie.

trzymać pragnęła przyjazne stósunki z Polską; należał do téj partyi także Gotthard Kettler, komtur Dynaburgu. „Ratio status et respectus ordinis,” twierdzili oni, wymagały téj przyjaźni z Polską. Münster tedy i przyjaciele jego zaprotestowali przeciwko wyborowi Fürstenberga, jako człowieka niepolitycznego, który nie umiał zastósować się do Polaków „humoru.“<sup>42)</sup>

Fürstenberg, chciwy władzy, gwałtowny i niespokojny, postanowił śmiało stawić czoło nieprzyjaciołom. Pozyskawszy nasamprzód Kettlera, człowieka niezmiernie czynnego, powierzył mu misyą do Niemiec; miał on zwerbować ludzi i wymódz na Lubece pozwolenie ustawienia na granicach Meklenburgii korpusu obserwacyjnego, który rozpocząć miał nieprzyjacielskie kroki przeciw Janowi Albrechtowi, ks. meklenburskiemu, w razie interwencji tegoż na korzyść koadjutora ryskiego.<sup>43)</sup> Nadto miał zaciągnąć od Lubeczan pożyczkę 20,000 florenów, na co się téż zgodzili. W Lubece spotkał Kettler komisarzy zakonu niemieckiego, którzy prócz rad i zachęceń nic ze sobą nie przywieźli. Ostro więc powstał na nich komtur, wyrzucając im w śmiałych słowach nieczynność, odejmując otuchę ich przyjaciołom, którzy po Bogu, pokładali największą ufność w mistrzu niemieckim. Z cierpliwością wysłuchali komisarze tego kazania, lecz nic nie uczynili.<sup>44)</sup>

Tymczasem w Inflantach Fürstenberg zapewnił sobie pomoc biskupów dorpackiego, kurlandzkiego i ozylskiego, oraz miast i szlachty z ziem Wiki i Haryi. I przeciwnicy jego nie zaponinali o sprawie; błąd jednak niepowetowany popełnił marszałek, który miał pod swymi rozkazami 500 jeźdźców i twierdzę Dynamindę,<sup>45)</sup> że rokując z arcybiskupem, z księciem pruskim i królem polskim, zaniedbał pozyskać załóg w zamkach, które należały do niego, jako marszałka zakonu. Nieostrożność ta pozbawiła go możności utrzymania się w Inflantach. Udał się więc do arcybiskupa, później do Polski.

W tym samym czasie przejęto list arcybiskupa do brata pisany „mit ungewöhnlichen Charakteren“ 10. Maja 1556 r. W tymże liście prosi arcybiskup brata o zręcznego dowódcę, wspomina o rokowaniach marszałka z królem polskim, oraz o rozterkach

---

<sup>42)</sup> *Menius* 20. „als eines unpolitischen Menschen, der sich in der Polen humor nicht zu schicken wusste.“

<sup>43)</sup> *Acta Liv.* 196. *Chytraeus Saxonia Lib.* XVIII p. 484.

<sup>44)</sup> *Henning*, *Chron.* 10.

<sup>45)</sup> *Acta Liv.* 285.

w zakonie, dodając „quod ubi speramus posthac nequaquam nobis obstaculo erit.“<sup>46)</sup>

List ten dowodzi, że arcybiskup nie tylko o własne dbał bezpieczeństwo. Tajemnicze słowa, iż niezgoda, która wybuchła w zakonie, pomocną na później będzie jemu i księciu pruskiemu, pozwalają przypuszczać, że obaj marzyli o ważnej zmianie w Inflantach, zapewne o sekularyzacji arcybiskupstwa, co zresztą było zupełnie naturalne, z powodu mało katolickiego usposobienia arcybiskupa,<sup>47)</sup> i coraz większego rozpościerania się protestantyzmu w Inflantach. Miał przecież przykład w osobie własnego brata; liczył z pewnością na pomoc jego, jako też całego domu brandenburskiego i meklenburskiego, z którymi był spokrewniony i zaprzyjaźniony. Księciu pruskiemu myśl ta musiała przypadać do smaku, ponieważ zakon inflancki nie był mu miłym sąsiadem, a to z tej przyczyny, że sam jeszcze banicją był obłożony, której wykonania koniecznie domagał się zakon niemiecki. Chodziły wieści, że cesarz i zakon niemiecki z rycerzami mieczowymi porozumieli się w tym celu,<sup>48)</sup> że wielki mistrz ogromne zbiera sumy, że miasta hanzeatyckie działać przyrzekły wspólnie z zakonem,<sup>49)</sup> że wkrótce Prusy napadnięte zostaną. Musiał więc książę pruski pomyśleć, jakimby sposobem zabezpieczył się od strony zakonu i uczynił go o ile możności nieszkodliwym. Uśmiechała mu się tudzież nadzieja, że w razie gdyby się udało Wilhelmowi ustano-

<sup>46)</sup> *Kelch*: Liffländische Historia-Reval 1695 p. 213 twierdzi, że arcybiskup żądał od brata 10,000 jeźdźców. W *Act. Liv.* czytamy na stronie 14, że Jan z Domianowa pisze królowi polskiemu pod dniem 11. Lipca 1556., iż mistrz pokazywał mu list, w którym arcybiskup prosi o 10,000 żołnierzy, by mógł wypędzić biskupów i mistrza z ich posiadłości. List ten był z pewnością podrobiony przez mistrza; list zaś z dnia 10. Maja 1556. rzeczywiście pochodził od arcybiskupa. Dowody na to zobacz w rozprawie *J. Romanowskiego*, niedokończonj: „Wojna Zygmunta Augusta z zakonem inflanckim r. 1557.“ (*Roczniki Tow. Przyj. Nauk Pozn.* I, 329.) Romanowski zużytkował jedną tylko część manuskryptu kórnickiego.

<sup>47)</sup> *Bielski* p. 545 robi go gorliwym katolikiem; *Russow* p. 39 przeciwnie twierdzi, że się skłaniał do protestantyzmu. Za nim idzie *Hylzen*: *Inflanty* p. 161. „Świadczą manuskrypta inflanckie, że poświęcenia nie miał na kapłaństwo, y że się zaraziwszy herezyą luterską był powodem do upadku y ruiny całemu Duchowieństwu Inflanckiemu, pociągając one do niegodziwego małżeństwa.“

<sup>48)</sup> *Fr. S. Bock*: *Grundriss von dem merkwürdigen Leben des durchlauchtigen Fürsten und Herrn Albrecht des Ältern. Königsberg 1645* p. 266, 366.

<sup>49)</sup> *Acta Liv.* 114.

wieć świeckie księstwo w Inflantach, możnaby było kiedyś połączyć kraj ten z Prusami pod rządami domu brandenburgskiego, lub przynajmniej meklenburskiego.<sup>50)</sup> Niewiedzano tylko, czy zezwoli na to Zygmunt August, jako protektor arcybiskupstwa.<sup>51)</sup> Królowi chodziło przede wszystkim o zachowanie status quo w Inflantach; nie życzył on sobie ani wzmocnienia zakonu, który w spółce z cesarzem mógł zgotować Litwie wiele trudności, ani też zbytniego rozpostarcia się domu brandenburgskiego na północy, który już nieraz nieprzychylnie występował przeciw Polsce. Tylko polityczne względy, jako to groźby niemieckiego zakonu, naprężony stosunek z cesarzem, niebezpieczeństwo ze strony Moskwy, skłaniały króla do zachowania przyjaźni z Brandenburczykami, którzy sobie zjednywał rozmaitemi ustępstwami. To wszystko zapewne spowodowało króla, iż nie sprzeciwił się wyborowi Krzysztofa meklenburskiego, a stanął po stronie arcybiskupa w obec wypadków w Inflantach.

Do interwencji zachęcał też Münster króla, i to w zamiarze usunięcia Fürstenberga, któremu nie chciał ustąpić pod żadnym warunkiem.<sup>52)</sup> Zamyślał przytém zachować arcybiskupowi wszystkie jego posiadłości i zawrzeć przymierze z Polską przeciwko Moskwie. Nieprawdopodobne jest jednakowoż twierdzenie, które zresztą znalazło wiarę w Inflantach,<sup>53)</sup> jakoby zamierzał ustąpić wszystkich posiadłości zakonu królowi. Mylił się atoli Münster, licząc na pomoc króla, bo w Polsce uważano całą tę sprawę jako kłótnię pomiędzy dygnitarzami zakonu. Nie miał więc Zygmunt August prawnej przyczyny do wspomagania Münstera.<sup>54)</sup> Inaczej się rzecz

---

<sup>50)</sup> Jedyna córka księcia Albrechta była żoną Jana Albrechta meklenburskiego, którego bratem był koadjutor Krzysztof. Albrecht pruski miał tylko jednego syna, urodzonego w r. 1553. Zaś 18 letni Jerzy Fryderyk, ks. Anspachu, który w r. 1557. wszystkie frankońskie posiadłości połączył, miał jedyny wówczas prawo lennictwa w Prusach.

<sup>51)</sup> *Dogiel*: Doc. LV i LXXIX. Sobór w Bazylei prosi króla polskiego, aby się opiekował arcybiskupstwem ryskiem, „quam felicis recordationis nonnulli Pontifices Romani et Divi Imperatores tuis protectionibus, ut accepimus, commendaverunt.“

<sup>52)</sup> *Acta Liv.* 452.

<sup>53)</sup> *Ibid.* 441. 459.

<sup>54)</sup> Odtąd usunął się Münster od spraw publicznych; w r. 1560 otrzymał starostwo windawskie od Zygmunta Augusta za wstawieniem się Kettlera. *Dogiel*, Doc. CXXXII.



miała z arcybiskupem; protektorat i pokrewieństwo usprawiedliwiały wmięszanie się w sprawy Inflant.

Gdy zatem doszła wieść do Polski o wrzących w Inflantach niepokojach, gdy oraz arcybiskup uwiadomił króla przez Stanisława Wogra o swém położeniu,<sup>55)</sup> wysłał król elekta na biskupstwo żmudzkie, Jana z Domianowa,<sup>56)</sup> do mistrza z poleceniem, aby się starał wszystkimi siłami o pokojowe załatwienie sprawy pomiędzy mistrzem a arcybiskupem. W tym samym czasie przybyli do Wolmaru posłowie Jana Alberta meklenburskiego i Albrechta pruskiego. Jan z Domianowa przedstawiał mistrzowi, iż pan jego, jako opiekun arcybiskupstwa, czuje się obrażony recesem wolmarskim, o którym nic nie wiedział, i ponieważ sam popierał Krzysztofa,<sup>57)</sup> życzyłby sobie, aby przy koadjutorii pozostał. Na to odpowiedział mistrz, iż musi się porozumieć ze stanami, nim poweźmie stanowczą decyzją w téj sprawie.

W tym samym czasie zamordowany został poseł arcybiskupa, Jerzy Taube, w podróży do księcia pruskiego; ten sam los spotkał Kasptra Łackiego z ręki wójta rzeżyckiego, Wenera Schall de Bell.<sup>58)</sup> Łacki wysłany był od króla z pokojowymi poleceniami.<sup>59)</sup> Wtedy rozpoczął mistrz nieprzyjacielskie kroki, nie zważając już na nic. Wspierali go biskupi: dorpacki, Herman, ozylski, Jan Monichhausen, i Ryga. 28. Czerwca oblężono Kokenhausen, dokąd arcybiskup był się schronił, oczekując polskiej pomocy. Dnia bowiem 9. Czerwca 1556 r. prosił o nią i przyrzeczoną mu została.<sup>60)</sup> Działał więc wbrew postanowieniom z dnia 15. Lipca 1526 r., o których wyżej wspomnieliśmy. Już 30. Czerwca znajdował

<sup>55)</sup> *Dogiel* V. p. 196. *Romanowski* 369.

<sup>56)</sup> *Acta Liv.* 8.

<sup>57)</sup> *Acta Liv.* 103. *Dogiel*, Doc. CXXIII.

<sup>58)</sup> Postępkowi Schalla nie usprawiedliwia bynajmniej okoliczność, że Łacki nie miał listu żelaznego; raz dla tego, że działo się to w czasie pokoju z zakonem; powtóre, poseł miał pokojową misję; potrzebie, nie było zwyczajem, udzielać listów żelaznych udającym się do Inflant, lub stamtąd przybywającym. Dopiero po owym wypadku żądał mistrz takowego od Zygmunta Augusta, który dał mu go „etsi id nobis videbatur novum, quod usitatum antea esset, ut legatis Mciae Vrae ad nos et vicissim Nris ad Eam sine ullis litteris salvi conductus liberi tutique semper aditus fuerint.“ *Acta Liv.* 36. Mówi o tym wypadku *Bray: Essai critique sur l'histoire de la Livonie* II, 61: „Une violation si criante du droit des gens exigeait seule une éclatante vengeance.“

<sup>59)</sup> *Romanowski* p. 383.

<sup>60)</sup> *Dogiel*, Doc. CXV a. 1556.

się zamek Kokenhausen w ręku zakonu. Arcybiskupa wraz z koadjutorem odprowadzono jako jeńców wojennych na zamek Szmilten.

Zamordowanie polskiego posła oburzyło i króla i naród polski; godność narodu wymagała zadośćuczynienia. Kanclerz koronny, Jan Ocieski, pisał do Zygmunta Augusta, iż koniecznie wypada wziąć się do oręża; ostrzegał przytém przed zakonem niemieckim i radził królowi, aby prowadził wojnę zaciężnymi. W końcu wyrażał nadzieję, że wszystko dobrze pójdzie, bo i Litwa i książę pruski uczestniczyć będą.<sup>61)</sup> Również zachęcający był list Janusza Kościeleckiego, wojewody sieradzkiego, który nie podzielał obaw kanclerza co do zakonu niemieckiego, przyrzekał jednak obsadzić mocno granicę od Niemiec, aby nie chciano stamtąd uczynić dywersyi.<sup>62)</sup> Do tego téż zachęcał książę pruski, który starał się usilnie nakłonić króla do wystąpienia w obronie arcybiskupa. Rozeszła się bowiem wieść, że zakon niemiecki zbiera wojsko około Fuldy i zamyśla wysłać je w porozumieniu z cesarzem przez Śląsk ku Gdańskowi, inném zaś zaczepić równocześnie księcia meklenburskiego.<sup>63)</sup> Nadto głoszono, że rycerze mieczowi udali się o posiłki do Danii,<sup>64)</sup> i że Moskwa im przyrzekła przyjść w pomoc w 50,000 ludzi i napaść Litwę w razie, gdyby Inflanty zaczepione zostały przez króla polskiego.<sup>65)</sup> Nie dosyć na tém: Gdańszczanin Jerzy Klefeldt donosił królowi, iż miasta hanzeatyckie będą dopomagały Inflantom, ponieważ obawiają się zagłady swoich przywilejów i swobód, gdyby kraj ten utracił samodzielność.<sup>66)</sup> Tenże Klefeldt dowiedział się od książąt pomorskich, iż w tym jedynie razie zobowiązują się nie przeszkadzać królowi w przyszłej wojnie, jeśli im przyrzecze pomoc przeciwko margrabiom brandenburskim, z którymi żyli w nieprzyjaźni z powodu traktatu dziedzicznego.<sup>67)</sup>

Postanowił więc Zygmunt August rozpocząć przygotowania wojenne na wielką stopę, zachęcany także do tego przez arcybiskupa kolońskiego. Atoli nie wszystko szło mu po myśli, jak to widać z listu jego pisanego do wojewody wileńskiego, Mikołaja Radziwiłła Czarnego, w którym się uskarża na „na hominum si-

<sup>61)</sup> *Broel-Plater*: Zbiór Pamiętników do dziejów polskich. I, 187.

<sup>62)</sup> *Ibid.* p. 191.

<sup>63)</sup> *Acta Liv.* 180, 191.

<sup>64)</sup> *Ibid.* 168.

<sup>65)</sup> *Ibid.* 195.

<sup>66)</sup> *Ibid.* 360.

<sup>67)</sup> *Ibid.* 323.

mul et temporum iniquitates.“ Litwini, którym dolegali bardziej Moskale, niż Inflantczycy, nie bardzo chętnie zabierali się do wojny. Radziwiłł, wojewoda trocki, szwagier króla, oświadczył się z gotowością służenia mu, natomiast inni magnaci dawali do zrozumienia, iżby woleli wyruszyć w pole przeciw Moskwie.<sup>68)</sup> Obozowali bowiem wówczas Moskale tylko o 25 mil od Kijowa; obawiano się więc na prawdę, aby car nie opanował pod pozorem wojny z Tatarami tego grodu, „quam solam sibi deesse ad vanos Cacsaris Titulos sibi vindicandos.“ Łatwo to się stać mogło, bo już ojciec Iwana Groźnego odsłonił swoje zamiary, twierdząc, iż Kijów z całą Rusią do niego należy, jako dziedzictwo przodków; Iwan zaśnie z rzekań się bynajmniej tych uroszczeń, i z pewnością by nie omieszkiał skorzystać z sposobności. W tamtę więc stronę wysłano zaciężne wojsko, oraz litewskie i podolskie chorągwie;<sup>69)</sup> mianowicie że ze strony Turków i Tatarów groziła napaść na południowe granice państwa.<sup>70)</sup>

Potrzeba było pieniędzy na zaciągnięcie wojska, a że królowi na nich zbywało, prosił Radziwiłła Czarnego, aby pchnął do Szwecyi niejakiemu Makowieckiemu, w celu uzyskania pożyczki, sam zaś starał się o nią w Niemczech, ponieważ pragnął rozpocząć nieprzyjacielskie kroki na wiosnę.<sup>71)</sup> Gdy się wreszcie zgodzono na wojnę na sejmie warszawskim i rozpisano podatki, udał się król do Wilna, by zachęcić Litwinów do walki.

W tym czasie odrzucił pośrednictwo Danii i książąt pomorskich. Skoro bowiem posłyszał król duński o wypadkach inflanckich, wysłał czempredzię Ottona Krump, Jana Ochse, Elerta Krable i Dra. Jana Strube do Wilna.<sup>72)</sup> Posłowie mieli polecenie oświadczenia, że i Danii przysługuje prawo protektoratu nad arcybiskupstwem ryskiem<sup>73)</sup> i zarazem podjęcia się pośrednictwa w sprawie inflanckiej. Nie przyjął jednak Zygmunt August warunków, które Duńczycy stawili; żądali bowiem, aby arcybiskup zrzekł się swe-

<sup>68)</sup> *Lachowicz*: Pamiętniki do dziejów Polski. Wilno 1842. List Zygmunta Augusta do Radziwiłła.

<sup>69)</sup> *Acta Liv.* 4.

<sup>70)</sup> Relacye nuncyuszów apostolskich o Polsce od r. 1548-1690. Berlin 1864. List Lippomani'ego do księcia di Palliano z 22 Września 1556.

<sup>71)</sup> *Lachowicz*: Pamiętniki itd. List LVIII i LX, „salva nostra dignitate nobis secus facere non licet.“

<sup>72)</sup> *Hjärn* p. 209.

<sup>73)</sup> *Dogiel* Doc. LV.

go urzędu, a po nim Krzysztof nastąpił pod warunkiem, że potwierdzi wszystkie umowy i postanowienia, które kiedykolwiek miały miejsce pomiędzy arcybiskupem a mistrzem, zatem i traktat wilmarski, dalej, aby ustanowiono regencyą na tak długo, dopóki by nie doszedł do lat dojrzałych, wreszcie, aby książę pruski i król polski wydali wszystkich zbiegów.<sup>74)</sup>

Po odrzuceniu tych warunków podali inne Duńczycy, ale i na te nie chciał się król zgodzić, żądając koniecznie, aby arcybiskup został uwolniony z niewoli i przywrócony do dawnych praw i posiadłości, na co nie chcieli przystać Duńczycy.<sup>75)</sup> — Widać, że nie życzył sobie Zygmunt August pośrednictwa Duńczyków, którzy sprzyjali potajemnie zakonowi inflanckiemu i odwlekali rozstrzygnięcie całej sprawy na korzyść mistrza. Z niechęcią też wyraża się o nich król w liście do Radziwiłła Czarnego, pisząc: „ale co się tyczy, aby co duńscy posłowie mieli w Inflanciech sprawić, tedy nic innego, jeno iż z nas prosto szydzą.”<sup>76)</sup>

Odezwała się także rzesza niemiecka, zagnana prośbami elektora brandenburskiego i księcia meklenburskiego.<sup>77)</sup> Spodziewała się ona załatwić na pokojowej drodze spór między arcybiskupem a mistrzem, i w tym celu wysłała posłów do Inflant z poleceniem, aby się postarali o uwolnienie wziętych w niewolę książąt. Gdyby im się to nie udało, miał rozstrzygnąć sprawę sąd książąt rzeszy, a w ostatecznym razie miał się mistrz poddać wyrokowi kamnergerychtu. Jak zwykle tak i teraz pozostały bez skutku słabe usiłowania rzeszy.<sup>78)</sup>

Szwedzi nie mieli żadnego udziału w tej sprawie, już to że sami wówczas zaprzętnicy byli wojną z Moskwą, już że Polacy, podług rady księcia pruskiego, starali się zachować przyjazne stosunki z tym państwem. Mówiono nawet o tém, że następca tronu szwedzkiego zamierza ożenić się z siostrą Zygmunta Augusta, wskutek czego stolica apostolska powzięła nadzieję przywrócenia katolicyzmu w Szwecyi.<sup>79)</sup>

<sup>74)</sup> Acta Liv. 136.

<sup>75)</sup> Ibid. 227.

<sup>76)</sup> Lachowicz: Pamiętniki itd. List LXIII. Relacye nuncyuszów itd. I, 65.

<sup>77)</sup> Acta Liv. 242.

<sup>78)</sup> Dogiel, Doc. CXX. Acta Liv. 248.

<sup>79)</sup> Relacye nuncyuszów itd. List księcia di Palliano do Lippomana. 30 Maja 1556. r.

Tymczasem zebrał Zygmunt August około 100,000 wojska<sup>80)</sup>, nad którym objął dowództwo Mikołaj Mielecki, herbu Gryf, wojewoda podolski, „hetman prawie żywy i sprawny.“<sup>81)</sup> Król towarzyszył osobiście wojsku, otoczony panami litewskimi i polskimi. Ruszono z Wilna. Z przednią strażą przekroczył granice Inflant Mikołaj Raćziwiłł Rudy, hetman W. X. Litewskiego, roznosząc wszędzie postrach.<sup>82)</sup> Książę pruski, któremu przyrzekł posiłki elektor brandenburski,<sup>83)</sup> obsadził granicę kurlandzką z pomocą dwóch braci Działyńskich, których mu król przysłał na dowódców wojska<sup>84)</sup>; brzegów Prus książęcych broniła mała flotyła. Zaś Jan Albert meklenburski postawił w bliskości Oliwy mały korpus dla obserwowania ruchów nieprzyjacielskich,<sup>85)</sup> a Janusz Kościelecki pilnował zachodnich granic polskich.<sup>86)</sup> Gdańszczanom zabronił król wywozu zboża i rozkazał wystawić 12 okrętów wojennych, czego jednak wypełnić nie chcieli, natomiast ofiarowali pożyczkę 50,000 talarów.<sup>87)</sup>

Zakon mieczowych rycerzy znajdował się w największym niebezpieczeństwie; o oporze nie mógł nawet pomyśleć. Słabe były jego środki obrony; miał w pogotowiu tylko 5,200 jezdnych,<sup>88)</sup> Kettler przysłał cztery chorągwie knechtów, zresztą można było liczyć tylko na niewielkie poczty biskupów i miast inflanckich. Nie wszyscy mogli jednak w pole wyruszyć, bo trzeba było w zamkach i miastach zostawić załogi. Ponieważ więc nie podobną było rzecz, stawić czoła licznemu wojsku królewskiemu takimi siłami, a

---

<sup>80)</sup> *Bongiovanni*, nuncyusz apostolski w Polsce, twierdzi w relacji swój z dnia 5. Października 1560. r., że Litwa może wystawić 70,000 jezdnych, Polska 100,000. Była to szlachta. Oprócz tego werbowano zaciężnych, a każdy magnat wyruszał ze swym poczem na wojnę. *Ruggieri* donosi w r. 1585., że Polska może wystawić 100,000 jezdnych, Litwa 20,000. Z relacją *Bongiovanniego* zgadza się relacja weneckiego posła z r. 1560. (*Niechczewicza*: Zbiór pamiętników o dawniej Polsce. V 254.)

<sup>81)</sup> *Bielski*: Kronika II, 1132. wyd. Turowskiego.

<sup>82)</sup> *Kotlubaj*: Galeria nieświeżska p. 62.

<sup>83)</sup> *Acta Liv.* 218. Bock 391.

<sup>84)</sup> *Acta Liv.* 22.

<sup>85)</sup> *Ibd.* 118.

<sup>86)</sup> *Broel-Plater*: Zbiór pamiętników itd. p. 191.

<sup>87)</sup> *Acta Liv.* 247.

<sup>88)</sup> *Acta Liv.* 285. *Lippomani* twierdzi w r. 1557., że zakon miał 12,000 jezdnych i 20,000 piechoty. Tak sądzono w Polsce podług *Acta liv.* 196. Lepiej znał stosunki inflanckie Münster, który siły zakonu na 5,200 jezdnych oblicza. —

obca pomoc zawiodła, musiał się udać w pokorę Fürstenberg, po śmierci Galena 3. Maja obrany mistrzem.<sup>89)</sup> Gdy zatem król wysłał z obozu pod Pozwołem gońca z groźbą, że miecz otworzy mu więzienie arcybiskupa, Fürstenbergowi „truchleć serce poczęło,” (Górnicki) zaniechał oporu i wyprawił posłów do obozu królewskiego, prosząc o łaskę i pokój.

Jakoż stanął pokój 5. Września 1557. r. pomiędzy zakonem, a królem polskim, za pośrednictwem cesarza, Danii, książąt pomorskich i meklenburskich.<sup>90)</sup> Radziwiłł Czarny prowadził układy z mistrzem, który zobowiązał się uwolnić arcybiskupa i przywrócić go do praw dawnych. Postanowiono, aby Krzysztof nastąpił po nim, lecz pod tym tylko warunkiem, że nie odważy się sekularyzować arcybiskupstwa i uczynić go dziedzicznym.<sup>91)</sup> Sądownictwo w posiadłościach arcybiskupich pozostało podzielone jak dawniej, w niepewnych razach miano udawać się „ad ordinarios iudices aut ad electores Imperii.” Wolmarski reces został zniesiony. Podług umowy przybył Fürstenberg z arcybiskupem i księciem meklenburskim do Pozwolu, gdzie klęcząc przeprosił króla i zobowiązał się zarazem zapłacić koszt wojenne, które mu król później darował.<sup>92)</sup>

Dnia zaś 14. Września zawarto przymierze zaczepno-odporne przeciwko Moskwie, z dodatkiem, że jedna strona nie była zobowiązana nieść pomocy drugiej, dopóki ją wiązał rozejm z Moskwą.<sup>93)</sup>

„Byli ci, mówi Górnicki, którzy nie chwalili takiego pokoju, pokazując, iż król, mając tak wielkie wojska i tak ważną przyczynę podbicia pod się inflanckiej ziemie, mimo się tak łatwo wszystko puścił.”<sup>94)</sup> Istotnie, zastanowić musi każdego, czemu Zygmunt August nie zgniótł zupełnie zakonu. Wspaniałomyślność to kierowała jego krokami, czy miłość pokoju?

<sup>89)</sup> *Hiörn*: p. 210.

<sup>90)</sup> *Bray*: *Essai citique sur l'histoire de la Livonie*. Dorpat MDCCCXVII. T. II, 61. „Sigismond dicta la loi et il le fit en prince modéré et généreux, car il aurait pu anéantir l'homme, qui l'avait outragé.”

<sup>91)</sup> *Dogiel*, CXXVI: Cavere (Krzysztof) autem illis (stanom) debebit, ne Archiepiscopatum in saecularem atque haereditarium statum redigat, ne ullum inde detrimentum Sacrum Romanum Imperium suscipiat.

<sup>92)</sup> *Hiörn*: p. 222. Wypisy z archiwum cesarskiego w Wiedniu: *Petitio oratorum S. Reg. Poloniae 23. Junii 1558*.

<sup>93)</sup> *Dogiel*, Doc. CXXVIII.

<sup>94)</sup> *Górnicki*: *Dzieje w koronie polskiej*. Wyd. Turowskiego p. 103.

Ni jedno, ni drugie. Państwo Zygmunta Augusta miało dwóch najniebezpieczniejszych sąsiadów na zachodzie i wschodzie, cesarza, i wielkiego księcia moskiewskiego, których musiano mieć wiecznie na względzie. Piérwszy, naśladować swych poprzedników, chciał dołączyć do dwóch koron, czeskiej i węgierskiej, po Jagiellonach odziedziczonych, i trzecią jeszcze polską, w którym to zamiarze podszczywał wszędzie nieprzyjaciół przeciw Polsce, by ją doprowadzić do rzucenia się w objęcia Austrii. Stądto owa przyjaźń domu rakuskiego z wielkimi księżętami Moskwy, stąd popieranie ambitnych planów władcy dalekiego wschodu, dążącego do osiągnięcia korony królewskiej. Rzym, wówczas pozbawiony wielu zwolenników w Polsce,<sup>95)</sup> podał rękę Austrii, łudząc się nadzieją, że katolicyzm wyprze schyzmę z Moskwy.<sup>96)</sup> Zygmunt August poznał niebezpieczeństwo, które mu zamyślała zgutować reakcyja katolicka; nie dozwolił zatem udać się posłom papieskim do Moskwy, słusznie twierdząc, że „innumerae haec perpetuae insecuritates na ono Państwo nasze ojczyste przyjschy musiały, nisi in tempore temu przedsięwzięciu Księcia Moskiewskiego fuerit obviamitum.“<sup>97)</sup> Wiedział dobrze Zygmunt, kto po za kulisami działał, z niechęcią téż odzywa się do Radziwiłła: „Ale ci panowie (austriaccy książęta) nihil aliud cogitant, quam ut omnia eorum arbitratu fiant.“<sup>98)</sup> Radził więc Radziwiłł Czarny królowi, aby się ożenił z córką króla Ferdynanda, Katarzyną, w celu zjednania sobie Austrii. Przyszło to małżeństwo do skutku; wesele odbyło się w Krakowie i właśnie na téj to uroczystości jawnie wystąpił Ferdynand, brat Katarzyny, z żądaniem, aby korona polska dostała się Austrii w razie bezpotomnej śmierci króla. Hetman Tarnowski i inni magnaci wystąpili jak najenergiczniej przeciwko temu, tak że Ferdynand rozgniewany opuścił bezwłocznie Kraków.<sup>99)</sup>

W r. 1557. trwały jeszcze naprężone z Austryą stósunki. Król Ferdynand stanął po stronie zakonu, podbechtany przez posła mistrza inflanckiego, Jerzego Sieburga.<sup>100)</sup> Posłowie jego: N. Petrowitz, Henryk von Wolde, Walenty Saurmann i Dr. Lorentz Otto,<sup>101)</sup>

<sup>95)</sup> *Herburt*: Statuta regni Poloniae. p. 15. W r. 1543. domagano się nawet, aby annaty obrócone zostały na obronę kraju.

<sup>96)</sup> *Lachowicz*: Pamiętniki etc. List XIV.

<sup>97)</sup> *Ibd.* List XVI.

<sup>98)</sup> *Ibd.* List XVI.

<sup>99)</sup> *Bielski*, Kronika p.

<sup>100)</sup> *Acta Liv.* 100.

<sup>101)</sup> *Ibd.* 280. *Hjärn* 210.

którzy zjawili się w obozie pod Pozwolem, zapewne przyczynili się nie mało do uległości Zygmunta Augusta. Naturalnie nie pośredniczył Ferdynand w tej sprawie z miłości ku zakonowi, lecz dla tego, aby przeszkodzić usadowieniu się króla w Inflantach, dalej aby gotować przeciwności w każdej chwili jemu i księciu pruskiemu, wreszcie by odwrócić uwagę króla od północy na południe i wciągnąć go w sojusz przeciwko Turkom.<sup>102)</sup>

Drugi groźny nieprzyjaciel Polski, wielki książę Iwan, stał w pogotowiu na granicy Inflant, oczekując tylko wkroczenia wojsk polskich do tego kraju. Dopóki jeszcze zostawał w wojnie z Szwecją (1545 do 2go Kwietnia 1557 r.), nie mógł myśleć o rozpoczęciu nieprzyjacielskich kroków;<sup>103)</sup> nie spuścił jednak z oka wypadków inflanckich, a chcąc zamydlić oczy Zygmunтови Augustowi, zaproponował mu sojusz przeciwko Tatarom. Nie dał się zwieść przenikliwy król chytremu carowi, odmówił sojuszu, natomiast zawarł z nim zawieszenie broni na lat sześć.<sup>104)</sup> Widoczne było, że Iwan nie byłby się czuł niemię związany, gdyby zawadzało jego zamysłem. Nie było zaś widoków, aby szczęśliwie się powiodła wojna z Moskwą; mógł bowiem król polegać jedynie na Litwinach; Polacy nie byli mu przychylni; skarżyli się na obojętność jego względem Polski; zarzucali mu zbyt wielkie przywiązanie do Litwinów, pomiędzy którymi ciągle przebywa i zaniedbywanie sądów w Polsce, skutkiem czego wiele złego się namnożyło. Wojna też z Moskwą nie była popularna w Polsce, uważano nie siebie, lecz Litwinów za zobowiązanych do jej prowadzenia.

Innój jeszcze przyczynie należy przypisać względne Zygmunta Augusta z zwyciężonym zakonem obejście. Dania rościła sobie prawo zwierzchnictwa nad Haryą i Wirlandyą, posiadłościami zakonu inflanckiego. Na mocy tego oświadczył Chrystyan III, król duński, jak się dowiadujemy z relacji, którą złożył dnia 22. Lipca 1557 r. Jerzy Klefeldt, poseł polski w Danii, podkanclerzowi Przerębskiemu, że ostrzega króla polskiego, jako zwierzchnik tych ziem, aby nie przedsiębrał nic takiego, coby wypaść mogło na niekorzyść i szkodę Danii.<sup>105)</sup>

<sup>102)</sup> Acta Liv. 280.

<sup>103)</sup> *Geijer*: Geschichte Schwedens. Homburg 1832. II, 132.

<sup>104)</sup> *Dogiel*, Doc. CXXVIII.

<sup>105)</sup> Acta Liv. 325, 334. „Cum Estoniae Ducatus in quo Harrien et Wirland, duae provinciae seu praefecturae sitae sunt, quas nunc Magister et Ordo tanquam Regiae Mttis Daniae beneficiarii tenent ad Danicum Regnum



Dała więc Dania wyraźnie do zrozumienia, że nie będzie przypatrywać się opanowaniu Inflant z założonemi rękoma.

Zresztą, ani naród polski, ani królowie jagiellońscy nie byli skłonni do podbojów, jak to okazuje cały przebieg historii. Sumienna polityka Jagiellonów, nienawidząca gwałtu i zawsze mająca na względzie słuszość i sprawiedliwość, uwieńczona została, pomimo chwilowych niekorzyści, wielkimi tryumfami: wniosła w dom jagielloński, jak to trafnie zauważa Szujski, korony Czech i Węgier, przyłączyła Prusy do Polski, zhołdowała Mołdawię. I Zygmunt August nie zeszedł z toru przodków swoich; nie chciał przemocą posiąść Inflant, chociaż miał po temu i środki i sposobność. Przeciwnie, życzeniem jego było, utrzymać Inflantczyków w niezawisłości i zachować z nimi przyjacielskie stosunki, aby mieć z nich zawsze sprzymierzeńców przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, Moskwie. W tym też celu zawarł ów traktat zaczepno-odporny, który miał jeszcze ściślej połączyć Inflantczyków z Litwinami. Przygotował przez to zespolenie się Inflant z państwem polskiem. Polityka jego odniosła pożądaný skutek: Inflantczycy wkrótce sami z własnej woli wyciągnęli do niego błagalne dłonie, aby ich przyjął pod swoje skrzydła.

---

*directo jure pertineat, rogat vicissim Regia Mttas Daniae velit Sacra Regia Mttis Poloniae providere, ut ne quid is Ducatus detrimenti capiat neve quid in Mttis Suae praedjudicium admittatur.*“

---

## CZĘŚĆ DRUGA.

---

### V.

Wtargnięcie Moskali do Inflant. Zdobycie Narwy i Dorpatu.

Zatarg arcybiskupa ryskiego z mistrzem inflanckim i stąd powstała wojna zakonu z Polską, były początkiem okropnych klęsk, które dotknęły Inflanty. Ogromna kometa, jakiej już dawno nie pamiętano, zwiastowała Inflantom, wedle mniemania ludzi, wielkie nieszczęścia. Ze wszech stron groziło niebezpieczeństwo, ciężarne w gromy chmury wisiały nad Inflantami, a jakież były wówczas wewnętrzne stósunki tego kraju?

Smutny zaiste obraz przedstawiają nam ówcześni mieszkańcy Inflant; ponuremi farbami malują nam kronikarze inflanccy swoich ziomków. Znikły porządek i karność, skarb zupełnie był próżny pomimo bogactwa mieszkańców; duchowieństwo, szlachta i miasta podatków nie płaciły, a grosz wyduszony na chłopach nie szedł do skarbu, lecz do kieszeni pana. Nauki nie było ani śladu, o szkoły nie troszczono się wcale; nauczyciele i księża byli bez płacy i środków utrzymania. Znaczniejsze rodziny żyły ze sobą w niezgodzie; miasta, trawione zazdrością, nienawidziły szlachty, że się zajmowała handlem; szlachta uciskała niegodziwie chłopów; zakon kawalerów mieczowych znikczemniał zupełnie. Z dostatków, w które opływano, wyrodził się zbytek, stąd „emulacye w apparencyach, rozrzutność w biesiadach, wyuzdana w rozkoszach rozpusta, wiaro-

łomna u Xieży y Krzyżaków lubieżność.<sup>106)</sup> — Z boleścią woła Russow, że podczas długiego pokoju nie przyszło nikomu na myśl obwarować i opatrzyć kraju, lecz prywatą, chciwość, pycha i niegodziwość wszelkiego rodzaju władaly ludźmi.<sup>107)</sup> Charakterystyczną jest rzeczą, że w r. 1555 radzono na sejmie w Pernawie o tém, jak ma się zachowywać mieszczanin, gdy idzie w tany z szlachcianką.<sup>108)</sup> „Patrzało z góry, dodaje Hylzen, na te wszystkie niesfory niezmrużone na postęпки ludzkie Boskie oko, prędką pomstę gotując do miary występków.“<sup>109)</sup>

Kraj taki, pozbawiony wszelkiej obrony, mógł się stać łupem nieprzyjaciela w każdej chwili, mianowicie Moskwy, która ostrzyła sobie od dawna na niego zęby.

Pokój, który zawarł jeszcze Plettenberg z Moskwą, kończył się w Wrześniu 1553 r. Na wiosnę tegoż roku prosili Infantczycy wielkiego księcia o przedłużenie go. Dumny powodzeniem swoim car nie chciał przystać na nic. Nierozsądne zburzenie ruskich kościołów w Rydze, Rewalu i Dorpacie, przeszkody, stawiane handlowi moskiewskiemu, musiały napełniać Iwana nienawiścią ku Infantczykom. Odmową nie zrażone, zebrały się stany inflanckie w Wolmarze, w Styczniu 1554 r., by się naradzić co do wyprawienia posłów do wielkiego księcia. Wreszcie wysłano ich do Moskwy. Car zgodził się na piętnastoletnie zawieszenie broni, lecz następujące warunki miały być spełnione w przeciągu trzech pierwszych lat: 1. Zburzone cerkwie w Rydze, Rewalu i Dorpacie zostaną odbudowane. 2. Dorpat zapłaci haracz. 3. Wolno będzie kupcom moskiewskim prowadzić handel bezpośrednio z kupcami obcych narodów. 4. Inflanty nie zawrą przymierza z Polską.

Nowe poselstwo wyprawione do cara zgodziło się na warunki, a w Dorpacie zaprzysiężono traktat.<sup>110)</sup> Chciał temu zapobiedz burmistrz dorpacki, Jan Henck, ale kanclerz biskupi, Jurgen Holtz-

<sup>106)</sup> *Hylzen*: *Infanty*. Wilno 1750. p. 87.

<sup>107)</sup> *Russow*, 66. „In dem langwilligen frede nicht eins daran gedacht, dat ydt ein mal wedder unfrede werden konde unde ere beste buwerk in dem frede ys gewesen eigennuth, gyrichheit, pracht unde houardt, freten unde supen in stätliken Kósten, Kindelberen unde dageliken gastegelagen.“

<sup>108)</sup> *Ibd.* 33.

<sup>109)</sup> *Hylzen*: *Infanty*. p. 88.

<sup>110)</sup> *Tielemann Bredenbachs*: Beschreibung des dritten liv. Krieges, den der grosse Kaiser von Russland gegen die Livländer im I. 1558 geführt hat. (Archiv für die Geschichte Liv-Esth-u. Kurlands. v. Bunge. Dorpat 1842.)

schuer, wytłómaczył stanom, iż nie będzie potrzeba dotrzymać traktatu, bo kammergerycht cesarski, przed który wytoczy się całą sprawę, uwolni Inflantczyków od wszelkich zobowiązań.<sup>111)</sup>

Zła to była polityka. Haracz, który Dorpat zobowiązał się płacić carowi, usprawiedliwiał niejako tytuł „pana Inflant,” który przywłaszczał sobie Iwan. Przez to dano mu sposobność rozpóścierania się coraz bardziej w Inflantach. Zrzeczenie się przymierza z Polską pozbawiało Inflantczyków naturalnego sprzymierzeńca przeciw najniebezpieczniejszemu nieprzyjacielowi. Mistrz inflancki spostrzegł, że warunki powyższe wprowadzają wilka do owczarni; nosił się więc z zamiarem uderzenia na Moskali na jesień 1555 r. w przymierzu z Szwecją i Polską,<sup>112)</sup> gdy nieszczęsna owa sprawa z arcybiskupem zniszczyła jego plany.

Z rokiem 1558 miały być spełnione wszystkie warunki. Fürstenberg, który w skutek niefortunnéj wojny z Polską i upokorzenia, jakiego doznał, przejął się pokojowém usposobieniem, o ile że niemoc zakonu stała mu przed oczyma, sam radził Rydze 2go Października 1557 r., aby wybudowała kościół grecki dla zaspokojenia Iwana.<sup>113)</sup> Nad moskiewską granicą położone miasta Dorpat i Narwa, które najbardziej były zagrożone, pragnęły pokoju i dokładały wszelkich starań, aby nakłonić inne miasta do wysłania poselstwa do Iwana. Ale cóż miało pomódz poselstwo przybywające z próżnemi rękoma i niepewnemi obietnicami do Moskwy? Najznamienitsze miasta, Ryga i Rewal, nie chciały nic płacić; Ryga tłómaczyła się, że pożyczyla już 15,000 talarów stanom dla spłacenia kosztów wojennych królowi polskiemu. Wreszcie po długiem wymawianiu się i spieraniu zgodzono się na wysłanie w Listopadzie 1557 r. do Moskwy Claus'a Francken'a i Elerta Krusego z prośbą, aby odstąpił Iwan od żądanego haraczu.

Było można przewidzieć, że wielki książę będzie obstawał przy raz postawionych warunkach. Potęga jego była już znaczną na ówczas, imię jego wzbudzało postrach; zdobycie Astrachanu i Kazania rozszerzyło granice jego państwa po Don i Kaukaz; morze kaspijskie łączyło Moskwę z Persją; Ediger, książę panujący nad brzegami Tobolu, płacił haracz Iwanowi. W r. 1557 po-

<sup>111)</sup> *Hörn* p. 208.

<sup>112)</sup> *Henning*: *Liffländische und kurländische Chronica* (1554-1590) Leipzig a. MVXCHII, p. 2. Menius, 20.

<sup>113)</sup> *Henning* 2. Menius 20.

zawiezywał wielki księżę stósunki z Chiwą, Bucharyą, Anglią, Holandya, Danią i Norwegią, skąd przybywali kupcy do Moskwy morzem lodowatém.<sup>114)</sup> Znane były jego związki z cesarzem niemieckim i papieżem, którzy ubiegali się o jego przyjaźń i przymerze. Upojony szczęściem, marzył o wielkości własnej i rozszerzeniu państwa; na zachód zwracały się jego oczy, pragnął zabrać przeważny głos w polityce europejskiej. Ruś i Inflanty miały go doprowadzić do tego celu; szczególnie było dlań ważną rzeczą pozyskanie Inflant, bo dawało przystęp do Bałtyku. Młody, ambitny, gwałtowny i do ślepego posłuszeństwa przyzwyczajony książę, nie mógł znieść, by słabe Inflanty stawiały mu opór, lub opóźniały spełnienie jego zamiarów długimi, a bezskutecznymi rokowaniami.

Gdy więc stanęło przed nim poselstwo inflanckie, nie tylko że żądał spełnienia dawnych warunków, ale nadto domagał się,<sup>115)</sup> aby rozpuszczono kilka chorągwi zaciężnych, które mistrz zwerbował na wojnę z Polską; dalej, aby stany zapłaciły natychmiast 40,000 talarów, a Dorpat składał rocznie 1,000 złotych węgierskich w daninie.<sup>116)</sup> Posłowie wymawiali się, że nie przywieźli ze sobą tyle pieniędzy, nie mogą więc zadość uczynić żądaniu pomimo najlepszej chęci. Na taką odpowiedź zaprosił Iwan posłów na obiad, kazał im podać zakryte misy, a gdy je odkryli, nie było nic na nich. Późem rozkazał im natychmiast opuścić Moskwę i wkrótce wtargnęły wojska jego pod dowództwem Sigaley'a do Inflant. Było to 22. Stycznia 1558 r.

Fürstenberg zwątpił był już dawno o pokojowém zakończeniu sprawy z Iwanem. Napominał więc miasta, mianowicie Rygę i Rewal, aby sposobiły się do wojny i miały w pogotowiu swe wojska. Udał się też o pomoc do Polski, której odpowiedzi oczę-

<sup>114)</sup> *Herrmann*: Geschichte des russischen Staates. Homburg 1846. III, 122.

<sup>115)</sup> *Kelch*: Liefl. Historia. Reval 1695. p. 222. Wątpliwą jest rzeczą, czy Iwan żądał zerwania przymierza z Polską, które zapewne głośne nie było. Gdyby bowiem o nióm wiedział, nie miałby powodu oszczędząć Infantczyków, gdyż jeden ważny warunek z r. 1555 został przez nie uniemożliwiony.

<sup>116)</sup> Złoty węgierski równał się w XVI wieku 32 groszom polskim po dług ustawy Aleksandra z r. 1505. W Prusiech wynosił 1½ marck, czyli groszy. *Hartknoch*: Selectae dissertationes hist. de variis rebus Prussicis. a. MDCLXXIX. Grosz polski ważył za Zygmunta Augusta terażniejszych 9<sup>21</sup>/<sub>35</sub>. *Czacki*: O litewskich i polskich prawach. p. 149.

kiwał jeszcze w Styczniu.<sup>117)</sup> Biskup dorpcki przyrzekł wysłać rycerstwo swe do obozu pod Dorpatem. Narwa zagrożona udała się z prośbą do Rewalu o przysłanie ludzi i broni, wedle dawnego, chwalebnego zwyczaju („nach older lofflicher gewanheit.) Arcybiskup zaczął się także sposobić do wojny. Ale Ryga, o którą szło najbardziej, troskała się jedynie o swoje 15,000 talarów, których pożyczyła stanom. Dnia 16. Stycznia 1558 r. nalegała na Rewal, aby przyczynił się do spłacenia téj sumy, ponieważ mogłoby przyjść do niemiłych zajęć pomiędzy radą miasta a obywatelami, którzy dali pieniądze.<sup>118)</sup>

Napróżno przestrzegano się nawzajem, napróżno wzywano do broni „przeciwko źle myślącemu i krwi chciwemu Moskalowi,“<sup>119)</sup> jak powszechnie nazywano Iwana. Sigaley napadł Inflantczyków zupełnie nieprzygotowanych i rozpuścił zagony po biskupstwie dorpckiem, nie zaprzatając się, za rozkazem swego pana, zdobywaniem miast. Okropne rzeczy opowiadają o nim kronikarze: dzieci na pal wbijał, urzywał piersi kobietom, rozcinał brzemiennym wnętrzności. Wreszcie, obładowany łupem i namordowawszy się do sytu, powrócił w końcu Lutego około Narwy do Iwangorodu.<sup>120)</sup>

Dopiero to rozległy się krzyk, hałas, popłoch i rozpacz w całym kraju. Kupcy, rodziny szlacheckie, chłopci wynosili się co żywo do Niemiec, tak że mistrz musiał nakazać wszystkim miastom portowym, aby nie puszczano nikogo na okręty. Jeden drugiego oskarżał o opieszałość. — Chodziły pogłoski, że Moskwa działa w porozumieniu z Anglią. Jakoż było to zupełnie prawdopodobne, jak wynika z wyłuszczonych powyżej stósunków Moskwy z Anglią i wspólnego ich interesu handlowego. W r. 1557. chodziło poselstwo Iwana do Londynu, gdzie zostało przyjęte z wielką okazałością. Nadto przyrzekła Anglia wielkiemu księciu moskiewskiemu, że go zaopatrzy w narzędzia kruszcowe i zdatnych rękodzielników.<sup>121)</sup> Potwierdza Henning, że obcy wspomagali i utwierdzali Iwana w jego przedsięwzięciu.<sup>122)</sup> Że i Hiszpania umaczała

<sup>117)</sup> *Bienemann*: Briefe und Urkunden zur Geschichte Lieflands in den Jahren 1558—1562. Riga 1865. I, 65. z tych ważnych materyałów miałem w ręku tylko tom I. i II.

<sup>118)</sup> *Ibd.* p. 224.

<sup>119)</sup> „Uebelmeyenden und blutdurstigen Moskowiter.“

<sup>120)</sup> *Kelch*, p. 224.

<sup>121)</sup> *Acta Liv.* 334.

<sup>122)</sup> *Henning*, 2. „In welchem seinen unbefugten fürnemen er von etli-

ręce w téj sprawie, domyslać się należy. Filip II. bowiem, jako małżonek Maryi katolickiej, wpływał przeważnie na jej rządy, a że polityką jego było, mieć udział we wszystkich sprawach, nie podobna więc przypuścić, aby i stósunki bałtyckie były mu obojętne. W każdym razie owo przymilanie się Habsburgów i stolicy apostolskiej Iwanowi musiało wpłynąć nie pomału na jego postępowanie.

W czasie napadu Moskali znajdował się mistrz w Felinie. Natychmiast więc pechnął gońców do Rygi i Rewalu z żądaniem o posiłki, a skoro przysłano mu takowe po długim wahaniu w bardzo małej liczbie, ruszył naprzeciwko nieprzyjacielowi. Ale wojsko nie podzielało animuszu wojennego swojego wodza: zaczęto radzić, spierać się, ociągać, aż wreszcie cała wyprawa skończyła się na tém, że mistrz powrócił z nad rzeki Embach do Felinu i zwołał na 13. Marca sejm do Wolmaru.<sup>123)</sup>

Skoro tylko nieprzyjaciel opuścił kraj i z pierwszego strachu ochłonięto, odnowiły się dawne niesnaski: miasta zażądały zwrotu dział i rozpuszczenia knechtów; Ryga oświadczyła, że nic nie uczyni, dopóki nie otrzyma owych 15,000 talarów,<sup>124)</sup> szlachta wracała do domu, nie dbając o przyszłość. W tém nadszedł list kniazia Sigaley'a, który dawał radę, aby mistrz, arcybiskup i biskup dorpacki posłali do wielkiego księcia z prośbą o pokój, dodając złośliwie, iż ubolewa nad tém, co zaszło<sup>125)</sup> w Inflantach.

13. Marca zebrano się w Wolmarze. Najprzód przesłuchano relacyi posłów powracających z Moskwy: przynosili oni dawne żądania Iwana. Przystąpiono do obrad. Mistrz pierwszy zabrawszy głos, wyrzekał w długiej mowie, iż dla tego nawiedziły Inflanty takie nieszczęścia, że utworzyły się religijne partye, że nie są dostatecznie zaopatrzone kościoły i szkoły, że brak porządku i posłuszeństwa. W ten sam sposób przemawiał arcybiskup, który się zbliżył do mistrza w skutek ostatnich wypadków. Obydwaj pragnęli rokować jeszcze niejakiś czas z Moskwą, a tymczasem spo-

---

chen auslendschen ums Privat eigenes nutzes Willen wider alle Gebühr nicht wenig gestürket und anfüriger gemacht werde.“

<sup>123)</sup> *Bienemann*: Briefe und Urk. 240.

<sup>124)</sup> *Ibid.* 67. „Wan wihr aber tegliches sehen und spuren, das sowoll die Herren, Junckern und knechte dieses orthes sambtlichen zu hauss ziehen und sich Inn Ihr gewarsam vorfügen, erachten wihr auch nicht schuldig sein die unsern des orths aufsolichen grossen unkosten weiter zu halten.“

<sup>125)</sup> *Bienemann*: Briefe und Urk. 342. Henning p. 12.

sobić się z całą energią do wojny. Na płacenie haraczu. bez zezwolenia państwa niemieckiego, nie chcieli przystać, doradzali natomiast udać się o pomoc do sąsiednich mocarstw, mianowicie do Polski, dokąd wysłano już posłów. — Po nich mówił biskup dorpacki i oświadczył w zgodzie z swą kapitułą, iż lepićby było okupić się carowi, niż prowadzić z nim wojnę; żądał więc, aby stany dały pieniędzy ku temu celowi, o czém naturalnie nie chciano wiedzieć. — Dobrze radzili posłowie biskupa ozylskiego: niechaj, mówili, połączą się wszystkie stany i udadzą na granicę dla odparcia napadu, albo też zawrą czém prędzej zawieszenie broni i zbroją się na gwałt. — Nie chciano się na nic zgodzić, przyszło nawet do zajęć nieinnych, krzyczano na siebie nawzajem, miotano obelgi „że aż przykro było słuchać.“<sup>126)</sup> Ryżanie dopominali się gwałtownie o swe 15,000 talarów, odgrażając się, że nie będą trzymali knechtów, ponieważ nie mają pieniędzy. I inni wzbraniłi się czegobądź uczynić dla dobra kraju. — Na tych kłótniach upłynęło dni kilka, wreszcie zwyciężyła partya pokojowa i postanowiono wbrew radom mistrza, arcybiskupa i biskupa ozylskiego, wystawić cerkwie w Rydze i okupić pokój 10,000 talarami, powołując się na cesarza Maxymiliana, który także zawarł wieczne przymierze z Moskwą i Turcją.<sup>127)</sup> „Durum eum telum necessitas, pociessano się, et ineffabile bonum libertas!“ Tak pojmovano wolność w Inflantach.

Król polski, proszony o pomoc, dał 21. Marca 1558. r. odpowiedź, która nie zadowolniła Inflantczyków,<sup>128)</sup> a to z powodu że nie chciał złamać pięcioletniego zawieszenia broni z Iwanem. Posażdzano go o zamiar doprowadzenia Inflantczyków do ostateczności. Atoli niesłusznie, gdyż Zygmunt August był zmuszony chwycić się téj wyczekującej polityki. Przyjść bowiem w pomoc Inflantczykom, znaczyło to zerwać z Moskwą. Nie było zaś wolno królowi rozpoczynać wojny podług praw krajowych bez bardzo wa-

---

<sup>126)</sup> *Bienemann*: Briefe und Urk. 1, 71 „Es ist aber ruffen und schryen durch einander gewesen, der eync Jegen den andern mit verechtlischen honlichen reden, das erbarmlich untzuhoren gewesen.“

<sup>127)</sup> *Ibid*, 1, S.3. Henning mylnie twierdzi, iż zgodzono się tylko na 40,000 talarów.

<sup>128)</sup> *Indexcorp. hist. dipl. Liv. Riga et Dorpatum 1835. No. 3168.*



żnych przyczyn i zgody sejmu,<sup>129)</sup> szlachta nie czuła się zobowiązana wyruszać w pole po za granice kraju bez wynagrodzenia pieniężnego,<sup>130)</sup> a właśnie pieniędzy nie miał Zygmunt August. Był on zresztą wówczas w wielkim kłopotcie: Cesarz niemiecki, nieprzychylny Polsce, drażnił króla swém postępowaniem względem miast pruskich; edykta i mandata cesarskie wysyłano do Gdańska i Elbląga, miasta te wzywano na sejmy i przed sąd Kamery, jakby je uważano za część rzeszy niemieckiej. Ostro przeciwko temu wystąpił polski poseł, Kromer, w Frankfurcie, w Marcu 1558. r., oświadczając, że pan jego okazał przyjacielskie usposobienie dla cesarza i rzeszy przez ukończenie wojny inflanckiej, słuszną więc, aby się cesarz i rzesza odwdzięczyli za to i nie dawali mu powodu do złowrogich podejrzeń. Gdańsk i Elbląg nie należą do państwa niemieckiego, a król nie znieśc, aby się mieszano do spraw wewnętrznych korony polskiej.<sup>131)</sup> — Nie chciał też cesarz pomimo ustawicznego wstawiania się Zygmunta Augusta zdjąć banicyi z Albrechta pruskiego, ani też udzielić mu inwestytury na posiadłości po zmarłym jego krewnym, margrabi Albercie młodszym.<sup>132)</sup> — Sprawy te niepokoiły króla. Nadto plądrowali Tatarzy południowe części Polski, partye religijne ścierały się w kraju, a umysły były zaprzątnione przedewszystkiém tymi sporami; do tego panowała niechęć między królem a niezadowolnionymi Polakami, na których czele stał potężny hetman Tarnowski, który nie mógł znieść wpływu Czarnego Radziwiłła na dworze królewskim. Nie zasługiwali też Inflantczycy na pomoc króla. Posłowie polscy uskarżali się na nich przed cesarzem, że za mało okazują wdzięczności Zygmunto-

---

<sup>129)</sup> *Vol. leg.* Petersburg 1859. I, 558. „Bellicam expeditionem generallem nonnisi deliberatam et ex legitimis rationibus et causis ac necessitate publicis futuris temporibus instituiumus secundum dispositionem statutorum praemissis generali et particulari Conventibus.”

<sup>130)</sup> *Ibid.* I, 115. „Item pollicemur, quod dum et quando Nos extra fines Regni expeditionaliter proficisci contigerit, omnibus terrigenis Nostris Nobiscum euntibus exsolvemus jura Terrestria videlicet super quamlibet hastam quinque marcas pro damnis etiam et captivitate ipsis satisfaciemus, juxta quod ipsis a nostris Praedecessoribus est concessum a. 1496.”

<sup>131)</sup> *Wypisy z archiwum cesarskiego w Wiedniu: Postulata oratoris poloni Martini Cromeri ratione Civitatum Gdanens. et Elbingens. facta Francofordiae in mense Martio 1558.*

<sup>132)</sup> *Ibid.* *Petitio oratorum Ser. Reg. Pol. pro marchione Alberto in Prussia.*

wi Augustowi za łagodne obejście się z nimi<sup>133)</sup>; skarżyli się też na mistrza, że nie dopełnia warunków pokoju. Gdy bowiem za pośrednictwem cesarza król się zgodził na pokój z Infantczykami, chociaż dobrze wiedział, że jest silniejszy od nich, mógł restytuować marszałka Münstera, którego bez słusznych powodów i sądu wywołano z kraju. Nie chciał jednak mieszać do układów pokojowych téj sprawy, która obca była przyczynom wojny. Ze względów ludzkości i sprawiedliwości zamierzał wstawić się za marszałkiem po zawarciu pokoju; jakoż zgodził się mistrz na restytucyą Münstera w obozie pod Pozwołem i przyrzekł uczynić coś dla niego na przyszłym sejmie. Tymczasem nie tylko że nie wywiązał się z danego przyrzeczenia, ale nadto działa wbrew wielu warunkom pokoju.<sup>134)</sup>

Wszystkie te okoliczności spowodowały króla, że na teraz powołał się na traktat z dnia 14. Września 1557. r., podług którego był zobowiązany do pomocy dopiero po upływie pięciu lat. Nie odejmował jednak nadziei Infantczykom, aby ich sobie nie zrazić.

Nie bez przyczyny bawili Moskale tak krótko w Infantach, a nawet raczyli przystać na zawieszenie broni.<sup>135)</sup> Otóż niepokoje, powstałe nad brzegami Wołgi, Kamy i Wiatki, odwróciły uwagę Iwana na chwilę od Infant;<sup>136)</sup> powtóre chciał się zapewne car przekonać, jak sobie postąpi Zygmunt August. Gdy więc nie stanął nikt w obronie Infant, postanowił Iwan z tego korzystać. Nie chciał nawet przypuścić przed siebie posłów inflanckich, którzy przynosili ze sobą tylko 35,000 talarów. Zdarzyło się też, że podczas pobytu tychże w Moskwie, ktoś z Narwy strzelił na Moskali z Iwangorodu. Rozgniewany tym wypadkiem, kazał Iwan wrócić posłom do domu, oskarżając ich o wiarołomność, i w te tropy rozpoczął oblężenie mocnej i niezmiernie ważnej Narwy.<sup>137)</sup>

<sup>133)</sup> *Ibd.* *Petitio oratorum S. R. Pol. exhibita* 23. Junii 1558. „Queritur Mti. V. Caesareae parvam in eo gratitudinis erga se rationem ab illis (Infl.) duci neque respondere spei suae propriisque promissis D. Magistrum.“

<sup>134)</sup> *Ibd.* „Verum ille (mistrz) quemadmodum plerisque in rebus, de quibus convenit in pactis, aliter quam pro data fide oportuerat, se gerit, sic etiam in hoc extrahendo rem, promissi fidei Mti. ejus non servat.“

<sup>135)</sup> *Kelch*, 224.

<sup>136)</sup> *Hermann* IV, 111.

<sup>137)</sup> *Sarnicki*: *Descriptio Livoniae*. „Ars et civitas nominatissima ad flumen Narvam. Et est emporium celeberrimum, quo Plescovienses et Novogrodienses devehunt mercenarias et ditant urbem et ipsi ditantur. Eodem ex toto Venedico sinu devehuntur merces.“

Dowódzca załogi w Narwie prosił mistrza o zaopatrzenie grodu w amunicję. Zbывало miastu na żywności, starano się więc sprowadzić ją z okolicy, ale daremnie. Rozpierzchnęło się zakonne rycerstwo, które obozowało pod Wesenbergiem; dowódzca Wittensteinu, Berndt von Schmerten, nie usłuchał rozkazu mistrza i nie udał się do Narwy z obawy przed nieprzyjacielem. Na domiar powstał spór pomiędzy Narwą a Rewalem o zapłacenie żołdu 50 knechtom, którzy przybyli z Rewalu. Radni miasta Narwy i dowódzca grodu błagali usilnie mistrza o odsiecz, lub pośrednictwo w zawieszeniu broni. Fürstenberg był w okropnym kłopotcie. Ryżanie rozpuszcili zaciężnych wbrew uchwałom wolmarskim i listom arcybiskupa i mistrza; podwładni jawnie wypowiedzieli zwierzchnikowi swemu posłuszeństwo, lub nie mieli odwagi zajrzeć w oczy wojskom owego straszego „monstrum septentrionale,” jak Iwana nazywano. Zasmucająca do tego rozeszła się pogłoska, że Szwedzi zbroją się na lądzie i morzu, by uderzyć na Inflanty.<sup>138)</sup> Zwątpiwszy więc o ocaleniu Narwy, wezwał mistrz Ryżan, aby przysłali swych posłów do Wolmaru na dzień 22. Maja, w celu naradzenia się z innymi stanami co do uzupełnienia sumy 60,000 talarów, którą zapłacić miano Iwanowi.<sup>139)</sup> Dowiedziawszy się zaś od komturów Felinu i Rewalu, których był posłał na odsiecz Narwie, że nieprzyjacieli zbliża się z ogromnym wojskiem i przekroczyć zamysła granicę na kilku punktach, nie pociągnął pod Narwę, jak początkowo zamyslał uczynić, lecz udał się pod Dorpat, błagając Ryżan o piechotę i żołd dla zaciężnych.

Tymczasem obsaczono Narwę ze wszech stron. W mieście samém znaleźli się zdrajcy, którzy zostawali w porozumieniu z nieprzyjacielem. Komtur rewalski, Franciszek von Ziegenhoven, zwany Atzel, zdołał wprawdzie wzmocnić załogę Narwy 300 knechtami; sam jednak rozłożył się z wojskiem i armatami o cztery mile od miasta. Dowódzca ryskich zaciężnych knechtów przybył do jego obozu z wieścią, że ogień wybuchł w mieście, w skutek czego grozi okropny los Narwie. Wyruszył więc komtur, ale szlachta z Haryi i Wirlandyi radziła pozostać w obozie. Usłuchał Ziegenhoven téj nikczemnej rady, a téjże samej nocy wpadła Narwa w ręce Moskali.<sup>140)</sup>

<sup>138)</sup> *Benemann*: Briefe und Urk. II, 273.

<sup>139)</sup> *Ibid.* I, 106.

<sup>140)</sup> *Henning* 12. Kelch 225.

Był to straszny cios dla Inflant, którego skutki dały się wkrótce uczuć dotkliwie. Kupcy wszelkiej narodowości zbiegali się do Narwy, by prowadzić wolny nareszcie handel z Rosyą. Moskwa mogła znosić się teraz bezpośrednio z zachodem. Czego Inflantczycy najbardziej się obawiali, stało się, a nic nie uczyniono, by temu zapobiedz. Skutek to był owój szkaradnej samowoli i egoizmu, które zakorzeniły się głęboko w Inflantczykach.

Na wieść o zajęciu Narwy, opuszczała szlachta swoje zamki, komturowie i wójtowie zakonni swoje twierdze, wszyscy chronili się przed nieprzyjacielem. Mistrz, który obozował w Kirempä w dyecezyi dorpackiej, postanowił dać przykład dobry i zmierzyć się z nieprzyjacielem. Skończyło się na dobrej chęci. Gdy bowiem oblegano Neuhaus i strzały dały się słyszeć w obozie, nie ruszono się z miejsca. Dzielny komendant Neuhausu, Jerzy Uexkul z Padenormu, bronił się odważnie z załogą i chłopstwem, które się schroniło do zamku, przeciwko 80,000 Moskali przez sześć niedziel; wreszcie gdy odsiecz nie nadchodziła, a żołnierstwo zaczęło się burzyć, widział się zniewolony kapitulować.<sup>141)</sup> — Następnego dnia kazał mistrz spalić obóz i cofnął się do Walku. Komtur Felinu, Gotthard Kettler, zamykał pochód. Moskale dopadli go; wszczęła się potyczka; walczone zacięcie, pod Kettlerem, potykającym się mężnie, padł koń, a komtur mało nie dostał się do niewoli. Pod wieczór musiała rozpocząć odwrót garstka walecznych, potykając się ciągle z nacierającym nieprzyjacielem.<sup>142)</sup> Dotarto szczęśliwie do Walku, gdzie Fürstenberg stanął obozem. Tutaj zaczęto szemrać przeciwko mistrzowi: twierdzono, iż za stary i za słaby, aby wydołał swemu zadaniu w tych trudnych okolicznościach; trzeba dodać mu koadjutora. Rzeczywiście był Fürstenberg zgnębiony i zrozpaczony, że górne jego zamiary spełzły na niczym; gorzkie doświadczenia w ostatnim czasie, przyszłość bez nadziei i widoków, zupełnie odebrały mu otuchę i ufność w siebie. Utracił bezpowrotnie dawną ruchliwość, przedsiębiorczość i energią; smutnie zakończył polityczną karierę. Jego miejsce zajął, początkowo jako koadjutor, Gotthard Kettler, pochodzący z znakomitego rodu, a wsławiony czynnością i odwagą. Wbrew własnej jego woli i chęci ofiarowano mu tę godność, którą przyjął z płaczem po długim wahaniu dnia 9. Lipca.<sup>143)</sup> Poznaliśmy go już jako politycznego

<sup>141)</sup> *Henning* 13.

<sup>142)</sup> *Ibid.* 14.

<sup>143)</sup> *Henning* 15.

współwyznawcę Münstera i przyjaciela Polski. Później odstąpił sprawy marszałka, udał się do Niemiec, działał tam dla zakonu, a powróciwszy do kraju, odznaczył się śmiałością postępowaniem. Sądono, iż on jedyny zdoła uratować zakon od zagłady, przyczem miano na względzie jego przyjacielskie stosunki z Zygmuntem Augustem i magnatami litewskimi. Atoli i Kettler nie wiele mógł dokazać.

W całym kraju panowały strach paniczny i zwątpienie. Dnia 27. Czerwca 1558 r. donoszą rewalscy posłowie z Dorpatu, iż mistrz stracił głowę, nikt nie chce przyjść w pomoc zakonowi, arcybiskup nie nadsyła posiłków. Dorpaczanie oświadczyli, iż muszą szukać sobie pana, któryby miał duży worek, mógł ich bronić od wroga, zaciągnąć i utrzymać wojsko, obsadzić zamki. Wszyscy, brzmi dalej relacya Rewalczyków, oglądają się za obcą pomocą, mianowicie za duńską.<sup>144)</sup>

W tém nadeszło pismo wielkiego księcia, datowane 5. Czerwca 1558 r. Iwan wyrzucał wiarołomność stanom inflanckim, uskarżał się, że go oszukano, pogodzone się z królem polskim, oddano ruskie kościoły w Rydze wojsku królewskiemu, wzbroniono zamorskim kupcom prowadzić handlu z Moskwą i kazano powiedzieć mu, iż nie znaleziono w starych dokumentach, aby Dorpat płacił był haracz wielkiemu księciu moskiewskiemu. Życzył sobie, aby przybyli do niego w poselstwie tak wielcy ludzie, jakich król szwedzki przysłał, jakoto arcybiskupa z Absolonnu (!?) i biskupa z Awo (?), albo niechaj przybędzie sam mistrz z arcybiskupem ryskim i biskupem dorpackim. Wić on dobrze, jak się mają sprawy z królem polskim.<sup>145)</sup>

Pismo takie nie było pocieszające. Na nieszczęście zbierano leniwie potrzebną sumę, zaciężni nie przybyli z Niemiec, a ci, którzy znajdowali się w Inflantach, żądali wypłacenia należnego żołdu. Lubeka, proszona o pomoc, odpowiedziała, iż, posłyszawszy o napadzie Moskali, skłonna była do narady z innemi miastami hanzeatyckimi. Radzono też pomiędzy sobą, ale nie można było niczego postanowić; obcych miast nie wypada o pomoc prosić; ponieważ atoli wiele zależy hanzeatom na utrzymaniu w niezawisłości Inflant, przeto radzą, aby Inflantczycy postępowali zgodnie i dali

<sup>144)</sup> *Bienemann: Briefe und Urk. II, 296.*

<sup>145)</sup> *Ibd. 125.*

odpór nieprzyjacielowi. Trzeba się także zwrócić do sąsiednich mocarstw, z którymi się hanza porozumie.<sup>146)</sup>

Otóż owoc polityki, którą zachowywali hanzeatowie względem siebie. — Zazdrość stanów inflanckich, która wychodziła na jaw nawet w owym smutnym czasie, nie polepszała sprawy; mitrężyła ona wszystkie starania, które czynili mistrz i arcybiskup w celu uratowania niezawisłości Inflant. Tak gdy posłyszeli rycy posłowie w Wenden, że nieprzyjaciel wyprawił działa do Narwy i przysposabia się do oblężenia Rewalu, pisali do rady miasta Rygi, aby rozważyła, ażali wypada ostrzedz o tém Rewal.<sup>147)</sup>

Ta sama nikczemna zawiść wyszła na wierzch na zjeździe w Dorpacie, dokąd wyprawiły stany inflanckie posłów, by się naradzić, u kogo żebrać o pomoc. Gdy roztrząsano tę kwestyą, powstał poważny burmistrz Tonnie Tile i rzekł: żadne mocarstwo nie będzie się za nas biło z Moskwą; sprzedajmy więc kosztowności nasze, za zebrane stąd pieniądze zaciągnijmy wojsko i uderzmy śmiało wspólnemi siłami na nieprzyjaciela, a nie oczekujmy go, jak dotąd, każdy na swoim miejscu.<sup>148)</sup> Słowa szlachetnego męża przebrzmiały bez echa. Wadzono się dalej, jakiego króla przywołać w pomoc, aż wreszcie obległy miasto wojska moskiewskie pod kniazem Szujskim w 80,000 ludzi. — Załoga była szczupła, gdyż nikt o Dorpat się nie troszczył; amunicya i działa wystarczały, ale miasto nie było obwarowane.<sup>149)</sup> W mieście samém znajdowali się zdrajcy; miano w podejrzeniu mieszkańców Dorpatu, że już dawno znieśli się z Moskalami. Gdy bowiem opuszczali wesoło Neuhaus z rozwiniętymi chorągiewkami i napominano ich, aby mieli się na baczności, odpowiedzieli, że nie potrzebują bać się, bo wiedzą, komu mają ufać.<sup>150)</sup> — Biskup Herman wysłał był po zaciężnych kapitana z Gröningen, który wrócił 7. Lipca, przyprowadzając ze sobą 60 konnych i 100 strzelców, i uciekał się odważnie z Moskalami. Skoro zaczął nieprzyjaciel ostrzeliwać miasto, uciekli do Rygi kanclerz biskupi Holtzschuer, któregośmy już wyżej poznali, i inni prałaci.<sup>151)</sup> W mieście

<sup>146)</sup> *Bienemann*: Briefe und Urk. II, 301.

<sup>147)</sup> *Ibid.* I, 143.

<sup>148)</sup> *Henning* 13.

<sup>149)</sup> *Russow* 43.

<sup>150)</sup> *Henning* 14.

<sup>151)</sup> Holtzschuer schwytany został w Habsalu i wtrącony do więzienia „woselbst er im Gefängniß sein Leben endigte u. hiebey gar zu späte lernete,

wybuchły niesnaski pomiędzy katolikami a protestantami; żądano od pierwszych, aby się wyparli swęj wiary, pod tym tylko warunkiem chcieli protestanci mieć udział w obronie. Biskup Herman i ów mężny kapitan załagodźili spór przedstawieniami, że teraz nie na czasie spierać się o religię. Atoli nie mieli ochoty bronić się mieszczenie, i pomimo odradzania biskupa i dowódczy zaciężnych, wyprawili posłów do obozu nieprzyjacielskiego, gdzie podpisano kapitulacyą 19. Lipca.<sup>152)</sup>

W mieście znaleźli Moskale ogromną moc pieniędzy<sup>153)</sup> i rozmaitych kosztowności. W niegodziwym egoizmie i zaślepieniu nie chciano poświęcić i grosza dla publicznego dobra; za to wszystko stracono. Biskup dorpacki odprowadzony został do Moskwy, gdzie zapomniany dokonał życia w więzieniu.<sup>154)</sup> Najlepszy to dowód, że go niesłusznie posądzano o zdradę. — Inni udali się do Rewalu, ale Kettler, którego oburzyło szybkie poddanie się Dorpatu, kazał ich napaść w drodze i obedrzeć ze wszystkiego, co unosili ze sobą.

---

dass der Car in Moskau alleine Gott u. den degen u. nicht das Kayserliche Kammer-Gerichte zu Speyer vor seinen Richter erkennete.“ *Kelch*, 233.

<sup>152)</sup> *Kelch* 231. *Thuanus* 438. Dorpat nie poddał się 30. Czerwca, jak chce Szujski, gdyż mamy list pisany z Dorpatu do Rewalu z datą 4. Lipca. Z owego listu wyczytać można, że wówczas Dorpat jeszcze nie był wzięty *Bienemann*: Briefe u. Urk. II, 301.

<sup>153)</sup> W domu samego Fabiana von Tysenhausen znaleziono 80,000 talarów, które tenże zostawił uciekając. *Hörn* 218.

<sup>154)</sup> *Hörn* 218. Był on ostatnim biskupem dorpackim.

---

## VI.

Zabiegi Inflanckich o pomoc. Przymierze Kettlera z Zygmuntem Augustem 31. Sierpnia 1559. r.

Tak zakończył się pierwszy akt wielkiego dramatu. Rozpaczliwe było położenie kraju: dwa wielkie i ważne miasta wpadły w ręce nieprzyjaciela; dowódcy moskiewscy wzywali mistrza do poddania się, już nawet dawały się widzieć znaki nieprzyjacielskie w dyecezyi arcybiskupiej. Margrabia Wilhelm napominał surowo Ryżan, aby nie przypatrywali się temu bezczynnie. Z polecenia jego zebrał proboszcz katedralny, Fryderyk Wolkersam, cokolwiek wojska, wyruszył naprzeciw Moskałom, lecz pobity sam zginął. Nie było pieniędzy w skarbie zakonnym, pozostawiano już wiele ziem, mistrz i koadjutor, co mieli wojska, wprowadzili do fortec. Haniebnie postępowali sobie dowódcy załóg: Gert Huen von Ansterath, wójt Wesenbergu, Dytrych von der Steinküle, wójt Nowego-Zamku (Neu-Schloss), Henryk von Kallenbach, wójt Tolfzburgu, Bernhard von Schmerten, wójt Białego-Kamienia (Weissenstein) opuścili swoje stanowiska, nie widziawszy nawet nieprzyjaciela. Komtur rewalski, Franciszek von Ziegenhoven, zwany Atzel, wydał zamek duńskiemu dowódcy wojsk, szlachcicowi z Wikii, Krzysztofowi Monichhausen, i do Danii umknął, nie opowiedziawszy się mistrzowi. Podobnie i inni bracia zakonnici zapominali o swych obowiązkach.<sup>155)</sup>

Mistrz i koadjutor doszli do przekonania, że nie podobna bronić się o własnych siłach. Posłano więc do cesarza Ferdynan-

<sup>155)</sup> *Russon*, 67. „Also ridderlik und menlick hebben sick etlike Ordensbröder tho disser tzydt gehalten.“



da. O czém inném miał jednak Ferdynand do myślenia: groźna postawa Turków, uznanie godności cesarskiej, które natrafiło na nieprzewidziane przeszkody ze strony papieża Piusa IV, wreszcie reformy kościelne zaprzętały zupełnie jego umysł.<sup>156)</sup> Otrzymano smutną odpowiedź, aby udano się do innych mocarstw, mianowicie do Danii, lub Szwecyi „bo chociaż naszą i stanów świętego państwa narodu niemieckiego wolą jest wszędzie iść w zapasy z niewiernymi, to jednak nie leży w naszej mocy zasłaniać i zastępować całego chrześcijaństwa na wszystkich punktach, już dla samych Turków.“<sup>157)</sup>

Na usilne nalegania Inflantczyków skłoniła się hanza do przyjęcia roli pośrednika. Gdy książę Szujski zażądał od Rewalu, aby poddał się carowi i nie tamował drogi do Dorpatu zamorskim kupcom, odpowiedzieli mu posłowie hanzeatycy, znajdujący się wówczas w Rewalu: Ryga, Dorpat i Rewal należą do 72 miast związkowych, podług których praw i ustaw wolno tylko w niemieckich miastach hanzeatycznych prowadzić handel i sprzedawać, w Narwie zaś i innych miejscach, które podlegają obecnie wielkiemu księciu moskiewskiemu, nie wolno tego czynić pod utratą praw kupieckich. Jeżeli wielki książę odważy się przedsięwziąć kroki nieprzyjacielskie przeciwko Rewalowi, wtedy niechaj się nie spodziewa ani jednej łaszy ryb solonych, ani żadnej innéj rzeczy, bo król duński, któremu się poddano 25. Lipca, tak jest potężny, że bez jego woli nie będzie mógł się udać żaden okręt do Moskwy; może nawet król zabronić Anglikom dostarczać towarów Moskwie. Dla tego niechaj wielki książę zawrze pokój z Inflantami za pośrednictwem hanzy.<sup>158)</sup>

Na to odpowiedział gniewnie Szujski: towary zamorskich kupców są niepotrzebne, król duński nie jest niebezpieczny, Rewal zobaczy wkrótce wojska rosyjskie pod swoimi murami.<sup>159)</sup> — Tak niefortunnie skończyła się interwencya hanzy.

Zamek i katedrę rewalską zajął był, jak o tém wspomniano, w imieniu króla duńskiego Krzysztof Monichhausen i kazał przysięgać załodze na wierność nowemu panu. Uczynił to jednak na własną odpowiedzialność. Nie wiadomo było, czy potwierdzi akt ten król duński; postanowiono więc, ponieważ od niego spodzie-

<sup>156)</sup> *Bucholtz*: Geschichte Ferdinands I. Wien 1836. VII, 404.

<sup>157)</sup> *Henning* 15.

<sup>158)</sup> *Bienemann*: Briefe und Urk, II, 310.

<sup>159)</sup> *Ibid.* 313.

wano się pomocy, wysłać poselstwo do niego, jako swego dawnego króla i pana dziedzicznego („olden koninck und erffheren.“) — Miasto reprezentowali: Iwon von der Höge, Jodokus Cloodt i Kasper Breitholz, rycerstwo z Ilaryi i Wirlandyi: Fabian von Tysenhausen i Bruno von Wedberg. Działo się to z wiedzą mistrza, który wyprawił także do Danii Franciszka von Stiten, komtura Dynaburgu, i Michała Brunnowa.

Było to ponętne dla Danii, gdy Inflanccy udawali się pod opiekę Chrystyana III, przyzwalając na obsadzenie katedry i zamku rewalskiego. Pomimo to dal król odmowną odpowiedź. Twierdzą niektórzy, iż uczynił to dla słabości zdrowia i starości. Atoli polityczne względy nakazały mu krok ten uczynić. Widoczne bowiem było, że w razie uwzględnienia prośby, miałby być Chrystyan III. do czynienia nietylko z Moskwą, ale i z Szwecyą i Polską. Ciężka wojna była nieunikniona. miałaby zaś Chrystyan zatrudniać się innemi sprawami, gdy czuł się niepewnym na własnym tronie? — Żyły przecież córki Chrystyana II, z których jedna, Falcgrafowa Dorota, była wprawdzie wdową i bezdzietną, lecz wraz z ręką swoją mogła ofiarować pretensye swe do tronu duńskiego temu, ktoby miał dosyć woli i siły do ich urzeczywistnienia. Druga, księżna Lotaryngii, była matką młodego Karóla, który wzrastał na dworze Henryka, króla francuskiego, pod opieką i dozorem potężnych stryjów.<sup>160)</sup> A że ostatni praw swych się nie zrzekali, dowodzą listy Languet'a, pisane do elektora saskiego. Chrystyan III. był teściem Augusta saskiego, który wywierał na niego wpływ ogromny; jego zaś polityką było, połączyć interes Danii ze swoim własnym, by znaleźć sprzymierzeńca w królu duńskim przeciw knowaniom młodych książąt saskich z linii ernestyńskich. Tych bowiem związki z sławnym Grumbachem czyniły co dzień niebezpieczniejszém jego stanowisko, mianowicie że zwrócili oni oczy na Francją, z którą zostawali w przymierzu Gustaw Waza i Jakób V, król Szkocyi.<sup>161)</sup> Starał się więc elektor odwrócić uwagę teścia od spraw inflanckich, obawiając się słusznie, aby zatarg na północy, w któryby Dania wmięszana była, nie pozbawił go podpory tyle pożądanój w jego położeniu.

Posłowie inflanccy zastali króla chorego. Z początku zdawał się skłaniać do wysłuchania prośby pod warunkiem, że Estonia,

<sup>160)</sup> *J. G. Droysen: Preussische Politik. II, 397.*

<sup>161)</sup> *Geijer, Gsch. Schwedens. II, 130.*

której mienił się zwierzchnikiem, podda się koronie duńskiej. Za to obiecywał udzielić pomocy innym posiadłościom mistrza inflanckiego.<sup>162)</sup> Rewalscy posłowie donoszą miastu rodzinnemu, iż ta odpowiedź zdawała im się być twarda, lecz zgodna zresztą z instrukcjami, jakie odebrali od rady miasta. Honor jednak wymaga, nie postępować sobie tak lekkomyślnie; położenie ich jest drażliwe, bo z jednej strony są związani przysięgą, z drugiej nacisk Moskali wielki. — Z tych słów wynika, że mistrz pozwolił wprawdzie Rewalczykom prosić o protekcję i opiekę króla duńskiego, lecz nie uwolnił ich od przysięgi wierności. Ale znaczne miasto powodowało się tylko swoją własną korzyścią. Posłowie więc mieli poczucia godności własnej, nie chcieli bowiem chwycić się ostatecznego środka, by pozyskać sobie Danią, pomimo swojej instrukcy i napominań zdradzieckiego komtura Rewalu, Franciszka Ziegenhoven, zwanego Atzel, który zawiedziony w swych nadziejach, pragnął „wyprowadzić w taniec“ szlachtę ziem Haryi i Wirlandyi oraz posłów rewalskich dla własnego oczyszczenia.<sup>163)</sup>

Dopiero 8. Września otrzymali posłowie ostateczną odpowiedź: król ma dosyć ziemi i miast, i Bóg nałożył mu większy ciężar, niż podoła unieść. Amunicją i innemi rzeczami przyrzeka zaopatrzyć Rewal, zamku i katedry nie chce zatrzymać, będzie się starał wyjednać pokój pomiędzy Moskwą a Inflantami.<sup>164)</sup> Że szło mu o pokój, jest zupełnie naturalne, bo było się można spodziewać, że Inflantczycy udadzą się do kogo innego.

Również na próżno błagali o pomoc króla komtur Dynaburgu, Franciszek von Stiten i Michał Brunnow, posłowie mistrza; Chrystyan III. nie chciał o niczem wiedzieć, dopóki by nie powróciło poselstwo jego z Moskwy.

Rewalczycy, zbici z terminu, pisali natychmiast po otrzymanej odpowiedzi królewskiej do rady miasta ojczystego, iż trzeba by zachować zupełnie w tajemnicy tę sprawę, żeby kto nie myślał przypadkiem, iż Dania dała odmowną odpowiedź.<sup>165)</sup>

<sup>162)</sup> *Bienemann* II, 321. „wu woll nu gunstige heren disse antwert fast hart und dem heren Compter sso woll uns bekummernisse maket, befinde wyr doch dusse unser Instruction fast gemete.“

<sup>163)</sup> *Ibd.* II, 325. „wu woll der Compter von Reuell nu ehr sich bedrogen fyndet, den Adell und stadt tho syner purgation gern mit yn den dantz bringen wolde.“

<sup>164)</sup> *Ibd.* II, 325. *Holberg* 395.

<sup>165)</sup> *Bienemann* II, 325. „disse dinge aber leuen heren willen gans heimlick vertrulick geholden syn und nemant in den munt gedan.“

Tak tedy powrócili posłowie z ciężkiem sercem do Rewalu. Wysłannicy szlachty doczekali się smutnego końca: zgryzieni niepowodzeniem, rozchorowali się tak, że Fabian Tysenhausen umarł w Danii, a Bruno Wedberg w podróży na morzu.<sup>166)</sup>

Zabiegi Rewalczyków o duńską pomoc obudziły dawną zazdrość Szwecyi. Już trzy korony, które Chrystyan III. umieścił w swoim herbie, zaniepokoiły starego Gustawa Wazę. Cóż, gdyby nienawistna Dania opanowała Inflanty? — Rozkazał zatem okrętom szwedzkim krążyć nad brzegami Inflant,<sup>167)</sup> a dnia 8go i 10go Listopada 1558. r. pisał do syna Eryka, czyby nie było lepiej uprzedzić Danii?<sup>168)</sup> Zmienił jednak swój zamiar i postanowił tak długo czekać, dopóki by nie przymusiły go okoliczności do wnięszania się w sprawy inflanckie. Stósunek jego do własnych synów, wzniecające obawę postępowanie Eryka nakłoniło go do zajęcia się wyłącznie wewnętrznymi sprawami Szwecyi. Inaczej sądzili synowie jego. Obydwaj młodzieńcy, ambitni i zawsze skłóceni ze sobą, zgodzili się wreszcie w sprawie, która stała się później przyczyną śmiertelnej obu nienawiści. Gdy wybuchły niepokoje w Inflantach, śledzili obydwaj z największym natężeniem, co się z tego wywiąże. Młodszy Jan, który otrzymał od ojca w r. 1556. Finonią w zarząd, powziął nawet zamiar utworzenia sobie państwa w Inflantach. Niemoc zakonu, zawiść stanów, wątpli ich stósunek do państwa niemieckiego, czyniły zamiar jego możliwym. Do urzeczywistnienia tej myśli potrzebna mu była przyjaźń brata Eryka, którego udało mu się zjednać. Widząc kłopoty mistrza, wysyłał kilka razy posłów do Inflant pod różnym pozorem, zapewne by powziąć dokładną wiadomość o stanie rzeczy. Ofiarował się nawet wspomagać Inflanctczyków w wojnie przeciwko Moskwie i dozwolił im zaopatrywać się we wszystko w Finonii,<sup>169)</sup> zastrzegając sobie tylko aby nie zaczepiano Moskali na szwedzkiej ziemi, bo w takim razie mogłaby się Szwecya wplątać w wojnę z Moskwą. — Mistrz prosił go o pożyczkę 50,000 talarów. Jan, pomimo woli ojca, chciał je natychmiast wypłacić, żądał jednak w zastaw Sonnenburgu i Padi-sa.<sup>169)</sup> Trwały o to rokowania czas niejakiś, wreszcie zerwał je Kettler, sądząc, iż bez takich ofiar wydostanie owę sumę od sa-

<sup>166)</sup> *Kelch*, 335.

<sup>167)</sup> *Geijer*, 130.

<sup>168)</sup> *Bienemann* II, 303, 304.

<sup>169)</sup> *Geijer* 140.

mego króla szwedzkiego. Posłowie jego, Rempertus Gilsheim i Salomon Henning (kronikarz), udali się prosto z Abo do Sztokholmu. Atoli Gustaw nie chciał się wdawać w żadne rokowania z mistrzem, sparzywszy się już raz w r. 1555., gdy zakon zamiast z Moskwą, rozpoczął wojnę z Polską i tym sposobem pozbawił Szwecyą sprzymierzeńca. Wymówił się więc, że bez wiedzy synów swych i stanów nie może dać pieniędzy, wstawi się natomiast za Infantami u Moskwy. Skończyło się na przyrzeczeniu; Gustaw pozostał wierny biernej polityce aż do śmierci. — <sup>170)</sup>

Tymczasem nadeszła zima; zebrano się 7. Listopada w Rydze. Arcybiskup wyluszczał swoje zapatrywania, wykazywał konieczność prawdziwej skruchy, a widząc „że brat jego, książę pruski, w pokoju za obroną korony polskiej, jako za murem siedzi,“ <sup>171)</sup> radził oddać się w opiekę królowi polskiemu, który znajduje się obecnie w Piotrkowie na sejmie, na prośby jego zwołanym. Niechże więc udadzą się na sejm polski delegowani wszystkich stanów z dostatecznym pełnomocnictwem, kiedy, gdzie i na jakich warunkach ma być Jego Królewska Mość upraszana o pomoc i takowa przyjęta. <sup>172)</sup>

Ryżanie byli także zdania, iż skrucha jest konieczna i wysłać należy poselstwa do sąsiednich mocarstw, mianowicie do Polski; trzeba jednak zważać na święte państwo rzymskie, o ile że jest zwierzchnikiem Infant, i przypomnieć królowi polskiemu, iż jest protektorem arcybiskupstwa ryskiego. Postępować należy z jak największą ostrożnością, aby nie szkodziła na tém prawdziwa religia, a Infantyczycy nie zostali posądzeni o zdradę i wiarołomstwo przez cesarza i całe państwo niemieckie. Tudzież zwrócić wypada uwagę króla polskiego na traktat z r. 1557. Dobrzeby było także z Szwecyą rokować o zawarcie przymierza zaczepno-odpornego, którem mogłoby być objęte i państwo rzymskie.

Stanęło więc na tém, aby udać się jeszcze raz w prośby do Zygmunta Augusta, mianowicie że wypadki wojenne wypadły na niekorzyść Infantczyków. Jedyłą korzyścią, odniesioną nad nieprzyjacielem, było zdobycie Ringen'u przez mistrza <sup>173)</sup> i oddanie zamku rewalskiego Kettlerowi, który był się udał do Rewalu w końcu 1558. r. dla słabości zdrowia. Z początkiem roku 1559. wpadł

<sup>170)</sup> *Henning* 14.

<sup>171)</sup> *Görnirski* 113.

<sup>172)</sup> *Bienemann*, I, 193.

<sup>173)</sup> *Bienemann* II, 343.

odział Moskali, paląc i rabując, do Inflant i nie znalazł nigdzie oporu; dopiero cofnął się na wiadomość o zbliżaniu się koadjutora arcybiskupiego.<sup>174)</sup> Dnia 5. Lutego 1559. r. donosi Kettler radzie Rewalu, iż Iwan „der tyrannische Bluthund” spłądował dyeczą arcybiskupią i ziemie marszałka zakonu, i ma zamiar uderzyć na krymskich Tatarów; należy jednak spodziewać się wtargnięcia Moskali w północną część Inflant.<sup>175)</sup>

Ciąglymi napadami Moskali, niepewnością mienia i życia i niepowodzeniem znękami, witali z radością Inflantczycy poselstwo duńskie, które w tym czasie udawało się do Moskwy. Składali je Clas Uhre, Wasslof, Wobesser, Piotr Bilde i Dr. Hieronim Thenner.<sup>176)</sup> Spodziewano się wiele po niém. Nie podzielał stary mistrz i jego koadjutor téj uciechy. Z Wenden pisał Fürstenberg do Rewalu dnia 22. Marca 1559. r., iż nieprzyjacieli nie skłania się do pokoju i przyjmuje posłów duńskich tylko dla zachowania pozorów. Teraźniejszy król duński nie zdolny dotrzymać obietnicy, którą uczynił Chrystyan III., a tu potrzeba silnej pomocy. Dla tego to wyprowadził Kettlera do Polski, uprasza jednak Rewalczyków, aby zachowali poselstwo to w tajemnicy dla wielu przyczyn. Wkrótce nadejdzie pomoc niechybnie.<sup>177)</sup>

Pewność, z jaką Fürstenberg mówi o pomocy polskiej, i tajemniczy ton listu, pozwalają domyślać się tajemnego zniesienia się z Zygmuntem Augustem. Brak wprawdzie pewnych wiadomości, ale okoliczność ta, że Kettler od dawna zachowywał stosunki przyjacielskie z panami litewskimi, mianowicie z wojewodą wileńskim, Radziwiłłem Czarnym, który przyczynił się najbardziej do pozyskania Inflant według orzeczenia samego Zygmunta Augusta,<sup>178)</sup> czyni prawdopodobnem przypuszczenie, że Kettler musiał poczynić jakieś nadzieje Radziwiłłowi i tym sposobem pozyskać dla sprawy inflanckiej krewnego królewskiego. Znaczyło to tyle, co mieć króla po swój stronie.

Stało tymczasem półroczne zawieszenie broni, od 1go Maja do 1go Listopada, za pośrednictwem Duńczyków.<sup>179)</sup> Od tego cza-

<sup>174)</sup> *Ibd.* 360. Henning 18.

<sup>175)</sup> *Ibd.* II, 365.

<sup>176)</sup> *Hjörn* 219.

<sup>177)</sup> *Bienemann* II, 381. „daher wir eigentlichen und gewissen beystandt welches Ihr vieler Ursachen wegen noch zur Zeit vorschwigenn haltenn wollett kurtzlich erlangen werden.“

<sup>178)</sup> *Lachowicz*: Pamiętniki itd. List LXXXVII.

<sup>179)</sup> *Hjörn* 219. *Hermann*: Gesch. d. russ. Staates. p. 162. *Lengnich*, 174.

su aż do powrotu Kettlera z Polski nic nie słyszymy o Moskalach. Słusznie przewidzieli Fürstenberg i Kettler, że Dania nie uczyni więcej dla Inflant.

W Lutym 1559 r. przybył Tomasz Hörner na czele poselstwa inflanckiego do Krakowa.<sup>180)</sup> Otrzymałszy posłuchanie, starało się ono wszelkimi sposobami nakłonić króla do podania ręki uciśnionemu krajowi. Nie było łatwą rzeczą powziąć stanowczej decyzji w tej sprawie. Mówiliśmy już o stósunku Zygmunta Augusta do Polaków. Pogorszył on się znacznie w r. 1559. Na sejmie w Piotrkowie zarzucano królowi, iż zawarł tajemne „pacta de succesore“ z cesarzem niemieckim;<sup>181)</sup> nie okazywano mu winnego uszanowania i posłuszeństwa. A jednak był to jeden z najmędrszych i najłepiej życzących państwu swemu królów. Zygmunt August był pięknej, szlachetnej postawy, wielkiej dobroci serca, miłego obejścia, daleki od owej gwałtowności i okrucieństwa, którem odznaczali się monarchowie ówczesni. Zarzucano mu chwiejność i nieczynność, atoli oceniano go zupełnie mylnie. Będąc cokolwiek podejrzanego, ostrożnego, w sobie zamkniętego charakteru, potrzebował wiele czasu do namysłu, ale co raz postanowił, to starał się doprowadzić do skutku wszelkimi siłami, i nie dał się niczém zachwiać w przedsięwzięciu. Bystrość jego w ocenianiu stósunków i zręczność w prowadzeniu układów chwalił nuncyusz apostolski Ruggieri w relacji swęj złożonej Piusowi V.<sup>182)</sup> Jego tolerancja w sprawach religijnych, wyrozumiałość na słabości poddanych, dbałość o przyszłe państwa losy, wszystko to czyni go jedną z najsympatyczniejszych postaci w historii polskiej. Był on ostatnim z domu Jagiellonów, którzy już 173 lat nosili z chwałą koronę polską. Jak niegdyś ostatni z Piastów, do którego jest wielce podobnym i pod innym względem, tak i Zygmunt August nie doczekał się męskiego potomka. Po śmierci pięknej, gorąco kochanej Barbary Radziwiłłówny, młodej po wojewodzie trockim, Gasztołdzie, wdowy, zaślubił był z politycznych pobudek Austriaczkę Katarzynę, która nie mogła pozyskać sobie jego serca. Tym sposobem rozpoczynał w r. 1559. czterdziesty rok życia, a nie było słyhać o potomstwie. Przewidywał Zygmunt August, że wygaśnie na nim szczep jagielloński; naród musiał być przygotowany na tę ważną

<sup>180)</sup> *Index corp. hist. dipl. Livoniae.* No. 3204.

<sup>181)</sup> *Lachowicz: List LXVIII.*

<sup>182)</sup> *Relacje nuncyuszów apost. o Polsce.* Berlin 1864. p. 175.

chwilę. Z tego powodu było gorącym życzeniem jego, zapewnić pokój na wewnątrz i zewnątrz narodowi, który kochał i którego do-  
brze znał słabości, aby mógł przystąpić spokojnie i bez przeszkód  
do ważnego aktu obioru nowego króla; za życia bowiem Zygmun-  
ta Augusta nie chciano pomyśleć nawet o ustaleniu następstwa.  
Państwo polskie nie tworzyło jeszcze za panowania Zygmunta Au-  
gusta zupełnie zlanęj w sobie całości. Osobista tylko unia łączyła  
Polskę, Litwę i Prusy: każdy kraj miał odrębne swoje ustawy,  
odrębną reprezentacyą, odrębną administracyą i sądownictwo. Wiel-  
kie miasta pruskie, jak wyspy na słowiańskim morzu, tworzyły  
prawie niezawisłe rzeczypospolite; a nawet Mazowsze nie złało się  
jeszcze zupełnie z Polską. Panowała pewna niechęć i zazdrość  
pomiędzy temi częściami Polski, a gdy granice jednej z nich były  
zagrożone, wzbraniały się drugie iść jej w pomoc, nie chcąc wspól-  
nych ponosić ciężarów, a jednak żądały wsparcia, gdy przyszła na  
nie kolej. Każda część czuwała troskliwie nad utrzymaniem swo-  
jej odrębności. Dodać wypada owe partye religijne, które wów-  
czas ścierały się ze sobą i dzieliły kraj cały na rozmaite, wrogie  
sobie obozy. — Wśród tych okoliczności, oraz ciągłych niebezpie-  
czeństw, które groziły ze strony cesarza, zakonu niemieckiego, żą-  
dającego wykonania wyroku na Albrechcie pruskim, dalej od Tur-  
ków, Tatarów i wielkiego księcia moskiewskiego, zaledwie zdoła-  
liby Polacy utrzymać się w niepodległości i wolności, jakkolwiek  
kochali ojczyznę, a dzielność ich była doświadczona.

Wielkim zamiarem Zygmunta Augusta było więc, zrównać te  
wszystkie sprzeczności, pogodzić nieprzyjazne sobie żywioły na we-  
wnątrz, a za pomocą trwałego pokoju na zewnątrz, dać stałe podwaliny  
bytu obszernemu państwu polskiemu. Zamiary wielkiego króla  
skrzyżowało owo nieszczęsne wtargnięcie Moskali do Inflant. Cóż  
miał począć w tém trudnym położeniu? Zapobiedz dalszemu roz-  
pościeraniu się Iwana Groźnego było koniecznem, choć niebezpie-  
cznem przedsięwzięciem; daleko niebezpieczniej było, puścić tę  
sprawę odłogiem. — Po długim namyśle nakłonił się był do po-  
dania ręki Inflantczykom, i już przed przybyciem poselstwa inflan-  
ckiego do Krakowa przemyślał był nad sposobem ratowania In-  
flant. Nalegał na niego o to książę pruski, którego posiadłości były  
zagrożone od Moskwy. Ponieważ szło mu też o brata, arcybi-  
skupa ryskiego, przeto by króla zachęcić, ofiarował mu swoje u-



sługi.<sup>163)</sup> Nie była jednak potęga jego wielka, gdyż stany pruskie ograniczały jego władzę. Znał Zygmunt August dobrze położenie Prus książęcych i napominał je ciągle do wspomagania Inflanckich.<sup>164)</sup> Wysłał był też za prośbą arcybiskupa ryskiego w Wrześniu 1558 r. Rafała Działyńskiego, starostę kowalewskiego, do Prus królewskich, by skłonić Prusaków do udziału w wojnie inflanckiej. Jak trudno było jednak wykołatać coś w Prusach, okazuje postępowanie stanów, które w odpowiedzi na żądania Działyńskiego wystąpiły z szeregiem zażaleń, i dopiero po długiej gadaninie przystały na podatek dwóch szelągów<sup>165)</sup> od korca z akczyzy słodu.<sup>166)</sup> Od Polaków, zajętych sprawami domowymi, nie można się było wiele spodziewać. Na sejm, który król był zwołał po Świątkach 1558 r., zapewne w celu ujęcia sobie Polaków do Krasnostawu, przybyło niewielu polskich panów, w skutek czego nic nie postanowiono,<sup>167)</sup> a na sejmie, który się odbył w Grudniu 1558 r. w Piotrkowie, umysły były zbyt zaprzątzione sporami religijnymi, tak że pomyśleć nie było można o sprawie inflanckiej.<sup>168)</sup>

Gdy tak się rzeczy miały, nie mógł król nic stanowczego odpowiedzieć posłom inflanckim. Odesłał ich więc do swęj rady koronnej. — Dwie były wybitne partye na dworze Zygmunta Augusta, jak to widać z relacyi nuncyuszów apostolskich i z listów Walentego Saurmana, posła cesarskiego w Polsce. Ścierały się one ciągle ze sobą, a każda pragnęła przeciągnąć króla na swoje stronę.<sup>169)</sup> Jedna była partya polsko-katolicka, która życzyła sobie pokoju, a na téj czele stał podkanclerzy Padniewski, druga

<sup>163)</sup> *Lenquich* 191. *Bock*, 396.

<sup>164)</sup> *Menken*: Sigis. Aug. epistolae, legationes etc. XXVII p. 51. W roku 1562 pisze Zyg. Aug. do stanów Prus książęcych: „Prussiam non solum vicinitate sed etiam situ primum, deinde lingua, tum munitionibus, arcibus, opibus, portubus, agrorum fertilitate, vitae genere, moribus deinde ipsis atque adeo omni Reipublicae administrandae ratione Livoniae instar esse.“

<sup>165)</sup> W XVI w. równał się szeląg (Schilling, solidus) 6 feuygom; 3 szelągi czyniły grosz pruski.

*Hartknoch*: De re numm. Pruss p. 283

<sup>166)</sup> *Lenquich*, 169.

<sup>167)</sup> *Górnicki* 104. *Bielski* 1134.

<sup>168)</sup> *Szujski*: *Dzieje Polski* II, 285.

<sup>169)</sup> Stósunki te obszernie są przedstawione w rozprawie *Zakrzewskiego*. „Stósunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem Groźnym, carem i w. ks. moskiewskim.“ (Przegląd Polski. Rok VI, zeszyt II.)

litewsko-protestancka, która żądała wojny z Moskwą, jako potęgą zagrażającą Litwie, a téj przewodnikiem był brat stryjeczny zmarłego Barbary, Radziwiłł Czarny, książę na Olyce i Nieświeżu, wojewoda wileński i kanclerz W. X. Litewskiego „pan bystrego dowcipu y głębokiey polityki.“ — W owéj więc radzie królewskiej, zdaje się, przyszło do starć gwałtownych. Długo tajona niechęć pomiędzy Litwą a Polską wybuchła nareszcie z powodu sprawy inflanckiej. Niektórzy panowie polscy nie byli zupełnie przeciwni udzieleniu pomocy Infantom, gdyż widzieli niebezpieczeństwo, grożące ze strony Moskwy, wymagali jednak, aby wspólnemi siłami i na słusznej podstawie sprawą tą się zajęto.<sup>190)</sup> Litwinom jeszcze bardziej zależało na tém, aby, Inflanty nie wpadły w ręce Moskwy. Jest nawet prawdopodobne, że w głowach możnych rodzin litewskich powstała myśl przyłączenia tego kraju do Litwy. Radziwiłł więc, przeciwnik unii z Polską, obawiał się, aby, w razie przypuszczenia Polaków do współnictwa, Litwa na tém nie szkodowała, a mając na oku korzyść jedynie własnej ojczyzny, oświadczał dumnie, że Litwa ma dosyć siły, by sama na siebie przyjąć obronę Infant. Polacy, urażeni tą zbytnią ufnością Litwinów we własne siły,<sup>191)</sup> postanowili nie mieszać się wcale do téj sprawy.

---

<sup>190)</sup> *Wypisy* z archiwum cesarskiego w Wiedniu. Relacya Saurmana z 17. Kwietnia 1561 r. Quod quidem malum (nieporozumienie pomiędzy Polską a Litwą) cum diu occultum tectumque fuisset, et a Polonis quidem magis deploraretur, qm exagitaretur, nuper occasione contractus Livonici, totum in-crudit. Nam etsi Poloni, Livoniam tqm Provinciam finitimam, et ex cujus amissione plurimum periculi atque incommodi ad se derivari posset, deserendam minime esse judicarent, conjunctis autem viribus, atque aequa ratione, rem illam gerendam, administrandamque ducerent, Lituani tamen, ut qui jam Livoniae (si divinare licet) inhiarent, illamque sui juris facere contenderent, arroganter sibi tantum virium esse professi sunt, quod etiam soli, defendendae contra Moschum Livoniae suffecturi sint. Nam et Polonos remotiores esse a Livonia et nonnisi per Lituatorum fines in Livoniam contendere posse. Id autem cumincommodo suo conjunctum futurum. Poloni itaque insolentia ista atque cofidentia nimia Lituatorum offensi, actioni se subducunt.“

<sup>191)</sup> *Ibid.* *Padniewski* oświadcza Saurmanowi w Kwietniu 1561 r., że Litwini sami wykluczili Polaków od współnictwa. „Fatetur (*Padniewski*) igitur, fuisse quidem. ea de re, Cracoviae tractatum, et Regem sub principium illius tractatus, consiliarios quoque Polonos, eam ad rem adhibuisse. Sed Lituanos tandem insolentia quadam, seu confidentia rerum suarum ductos, molem totius negotii, exclusis rejectisque Polonis in se transtulisse. Et ita quidem postmodum pacta et foedera cum Lituanis solis, hic inita esse.“

Podkanclerzy zapytał posłów inflanckich, czyli mają co do nadmienienia prócz tego, co już wyłuszczyli królowi, a gdy przeczącą dali odpowiedź, okazując tylko pismo cesarskie do króla polskiego, w którym upraszał tegoż Ferdynand, aby nie opuszczał Inflant, pozostała rozmowa bez skutku.

Z tego wszystkiego okazuje się, że nie poszły stany inflanckie za radą arcybiskupa ryskiego, który napominał, aby zaopatrzyć posłów w dostateczne pełnomocnictwo.<sup>162)</sup> Zapewne rozumiał przez to pewne ustępstwa, które wypadało uczynić Polakom, dla zachęcenia ich do obrony Inflant.

Wkrótce potem przybył sam Kettler do Krakowa, a że Zygmunt August, jak wynika z jego poprzednich zabiegów, pragnął zająć się Inflantami, nie trudno było koadjutorowi wymódlć na królu przyrzeczenia, iż nie zaniedba téj sprawy. Niczawodnie przyobiecał już wtenczas Kettler odstąpić królowi w zastaw kilka powiatów w Inflantach. — Uśmiechała się Zygmuntowi Augustowi nadzieja, że utoruje sobie przez Inflanty drogę do większego wpływu na stosunki bałtyckie i przez to podniesie znaczenie państwa swego pod względem handlowym i politycznym. Najbardziej interesowani w kwestyi bałtyckiej zwracali oczy na króla polskiego. Bielski donosi, że zaraz po wojnie króla z zakonem inflanckim „miasta pomorskie Societatis Ansae przez Jerzego Klefedta z królem jeły traktować około *Dominium maris* y protekcyi.“<sup>163)</sup> Teraz wyciągali Inflantczycy do niego dłonie. Jakże mógł pozostać obojętnym na to wszystko Zygmunt August, który trafnie oceniał wartość Bałtyku? — Atoli Polacy nie podzielali zapatrywania króla, niechętni sprawie inflanckiej z powodu postępowania Litwinów. Stało się więc, że odmówili królowi współdziałania, tłómacząc się sprawami domowemi.

Nie pozostawało Zygmuntowi Augustowi nic innego, jak udać się na Litwę. Nim jednak opuścił Kraków, prosił jeszcze raz sejm prowincjonalny w Malborgu o wsparcie pieniężne. Długo pozostawały bez skutku jego przedstawienia, że car chce się uczynić panem morza bałtyckiego; dopiero na św. Michał 1559 r. przystano na zwykły podatek po dwa szelągi od korca z akcyzy słod. <sup>164)</sup>

---

<sup>162)</sup> *Bienemann* I, 193.

<sup>163)</sup> *Bielski*: Kronika. Warszawa 1832 p. 130.

<sup>164)</sup> *Langnich* 175.

W Litwie było stanowisko króla zupełnie inném, jak w Polsce. Kochał też bardziej Litwinów niż Polaków, sam będąc z urodzenia Litwinem; na Litwie najmilsze swęj młodości przepędził chwile; miał tu obszerne posiadłości ziemskie, a władza jego nie była tak ograniczona sejmami jak w Polsce. W ogóle przywiązani byli Litwini do książąt swoich z rodu Jagiellonów i okazywali im zawsze daleko większą uległość niż kłótlivi i łaknący swobód Polacy, którzy ścieśniali i ograniczali władzę ich przy każdej sposobności. Feodalizm, panujący w Litwie do drugiej połowy XVI. wieku,<sup>193</sup> nakładał lennikom przedewszystkiém obowiązek służby względem lennodawcy, w skutek czego mógł książę powołać pod broń każdej chwili swych lenników.<sup>194</sup> Każdy Litwin był zobowiązany do służby wojskowej osobiście się stawić, lub wyprawić na wojnę przepisaną ilość ludzi, zaopatrzonych w konia i zupełny rynsztunek.<sup>195</sup> W czasie gwałtownej potrzeby zmuszeni byli wyruszyć w pole wszyscy mieszczanie i poddani wielkiego księcia wraz z rycerstwem,<sup>196</sup> a nawet duchowni nie mogli się uchylić z pod prawa.<sup>197</sup> Kto zaś nie dopełnił obowiązku swego, był srogo karany.<sup>198</sup> — Panowie litewscy, mianowicie potężna rodzina Radzi-

<sup>193</sup>) *Jaroszewicz*: *Obraz Litwy* I, 129.

<sup>194</sup>) Vol. leg. I, 286. .... quoniam scit S. R. M. esse id in potestate sua, ut liceat illi quandocumque libet imperare subditis suis Magni Ducatus Lithuaniae vel ad bellum, quocumque jusserit, proficiscantur.“

<sup>195</sup>) *Działyński*: *Zbiór praw litewskich*. Poznań 1841 r.

Statut z r. 1529. p. 169. „Constituimus de consensu consiliariorum et omnium subditorum nostrorum, quod unusquisque dux, baro, aulicus et vidua, etiam et orphanus, perfectam etatem habens, vel non habens, vel quilibet alter homo perfecte etatis existens, bona terrestria possidens. tempore necessitatis cum majestate nostra, et successoribus nostris, aut circa campiductores nostros. tenetur servicium bellicum se subire, et expedire ad servicium bellicum, secundum laudum terrestre, et prout tunc exigent necessitas.“

<sup>196</sup>) *Ibd.* „Volumus etiam habere et constituimus, ut tempore violente necessitatis, cives etiam et omnes subditi nostri. una cum ceteris hominibus militaribus, ad expeditionem bellicam proficiscantur.“

<sup>197</sup>) *Ibd.* „Spiritualis bona impignorata possidens, tenetur de hujusmodi bonis ipsis, propria in persona, iuxta constitutionem nostram, servicium nostrum et terrestre exequi. Ille autem clericus, qui bona habuerit hereditaria, tenebitur ex eis ipsis bonis suis hereditariis ad servicium nostrum terrestre expedire.“

<sup>198</sup>) *Ibd.* „Quicumque vero subditorum nostrorum hanc constitutionem nostram transgressus fuerit: si erit possessionatus, perdit bona sua, perinde ac si non fuisset in expeditione bellica“ etc.

wiłłów, zupełnie oddani byli królowi. Czuli oni, że trzeba bronić koniecznie Inflant i chętnie przystawali na to w obawie przed groźną potęgą Moskwy, która oderwała już kawał kraju od Litwy. I rycerstwo litewskie garnęło się do króla, który otaczał je szczególną pieczę i obdarzał przywilejami, równającymi je z polską szlachtą.

Kettler miał zamiar udać się wprost z Krakowa do Wiednia,<sup>201)</sup> ponieważ jednak miał się stawić w Wilnie na dzień 24. Czerwca, przeto wysłał na miejsce swoje delegata do cesarza, sam zaś podążył do stolicy Litwy. — Rozpoczęły się układy o przymierze pomiędzy zakonem inflanckim a Litwą, która występuje w tym razie jako odrębne i samodzielne państwo. Opowiada Hylzen: „Hermistrz żywo remonstrował, że własny jest interes W. X. Litewskiego, zastępować Inflanty od napaści Moskiewskiej, bo ile przybędzie sił Carowi, tak potężnemu przez się Monarsze, przez zawojowanie możnej, y na 100 mil przestronnej prowincyi Inflantskiej, tyle przybędzie nieprzyjaznemu sąsiadowi sposobności do zagarnienia Litwy; a zatym na dyskretyę Moskwy zostawić Inflanty, byłoby Litwę na jatki wydać. Przez zdrową tedy konsekwencyą należy pożar sąsiedzki pilno gasić, jeżeli nie dla przyjaźni y kompasyi nad sąsiadem, to przynajmniej dla własnego ratunku i ubezpieczenia. Przypominał nakoniec traktat Pozwolski. według którego nieodstępną życzliwością Litwa z Inflantami wspólnie przeciwko Moskwie obstawać miała. Wyrzawszy król w dojrzałość i słuszość tych reflexyi z konwikcyą przełożonych, po długich myślach y namowach z stanami W. X. Litewskiego, postanowił nakoniec własnemi dziedzicznemu państwu swego W. X. Litewskiego siłami (ponieważ Polska w wojnę Moskiewską wdawać się nie chciała) bronić i zaszczycać Inflanty.“<sup>202)</sup>

Przyszło więc do skutku przymierze, i to na takich warunkach, że król został zwolniony „jurejurando fideque hosti data.“ Szkopułem bowiem było owo pięcioletnie zawieszenie broni. Oddał się mistrz wraz z całym podlegającym mu krajem w klientelę i opiekę króla polskiego, z dodatkiem „non derogando Sacri Romani Imperii directo Dominio.“ W zakład ustępowano królowi całego kraju, który się ciągnie od granic Litwy wzdłuż rzeki Dźwiny aż do Aszeradu, z wyjątkiem tego grodu z przyległościami, po-

<sup>201)</sup> *Henning* 20.

<sup>202)</sup> *Hylzen* 100.

łożonych po obydwóch brzegach Dźwiny. Zajmował król oprócz tego zamki Bowsk, Rositen, Luk, Dynaburg i Selburg wraz z przyległościami pod tym warunkiem, że Inflantczycy, przechodzący pod rząd W. X. Litewskiego. pozostaną przy swych prawach i przywilejach, a w sprawach spornych udawać się będą do króla, jako najwyższej instancji. — Dozwolono Inflantczykom wykupić wszystko za 600,000 florenów. — Za to przyjął król na siebie i swoich następców obowiązek obrony Inflant tak długo, dopóki nie przyszedł do skutku pokój, oraz zastrzegł sobie utrzymanie przymierza zawartego przed dwoma laty pod Pozwolem.<sup>203)</sup>

Dnia 15. Września 1559 r. przystąpił arcybiskup ryski do tego przymierza wraz z swoim koadjutorem, kapitułą, stanami (ordines et status) i poddanymi, odstępując królowi Marienhausen, Lenneward, Loben i Birsen, które to posiadłości zostawiono mu do woli wykupić za 100,000 florenów.<sup>204)</sup>

Był to początek upadku wolności i samodzielności Inflant. Inflantczycy uczynili ten krok stanowczy z przymusu, bo ich ojczyzna niemiecka opuściła ich. Pomimo to nie zapomnieli o dodatku „non derogando S. I. R. directo Dominio.“ Ale był to czczy frazes. Zygmunt August stał się rzeczywistym panem Inflant: jako opiekun i obrońca kraju, miał prawo wystąpić przeciw każdemu, ktoby zaczął Inflanty. Po drugi raz niemieckie kolonie nie znalazły w Niemczech podpory; nie u cesarzy niemieckich, lecz u królów polskich, w których ramiona pchnęła ich niemoc i rozdwojenie Niemiec. Miało owo przymierze nadzwyczajną doniosłość: wciągnęło króla w wielką walkę o „dominium maris Baltici“, przymusiło do zerwania zawieszenia broni z Moskwą i do podjęcia trudnego zadania obrony zagrożonych Inflant z samymi tylko Litwinami. Mogła go niepokoić niepewna przyszłość, gdyż nie było mu wiadomo, jakie Szwecya i Dania zajmowały stanowisko w kwestyi bałtyckiej. Ale czyż mógł inaczej sobie postąpić i przypatrywać się z założonemi rękoma rozpościeraniu się największego wroga Litwy na wschodzie i północy? — Lepiej zaiste było, odważyć się na niepewną walkę, która obiecywała niezmiernie korzyści w razie powodzenia, niż wystawić Litwę na łup dzikiego władcy północy. Zygmunt August wprowadził państwo swe na tory świetnej przyszłości i potęgi; zależało tylko od połączonych narodów

<sup>203)</sup> *Dogiel*, Cod. dipl. V, Doc. CXXXIII.

<sup>204)</sup> *Ibd.* CXXX.

Litwy i Polski, czy rozumieją myśl wielkiego króla i przeprowadzą ją z energią i poświęceniem. Że zaś postanowił podjąć wielką walkę o „dominium maris Baltici” mimo przywiązania do pokoju i jawnej niechęci Polski i Prus zachodnich, świadczy wymownie, że nie był malowanym królem, jak podobало się sądzić o nim w Rzymie, lecz że dalej widział i lepiej oceniał stosunki, niż własni jego poddani. — Zastanawia, dla czego przestał na zajęciu tylko południowych Inflant; już raz przecież żałowano, że wypuszczono z ręki sposobność opanowania całego tego kraju, a żal ten odzwierciedla się w słowach Bielskiego: „Bardzochny tedy sobie nieprawi, żechny tego nie uczynili: zaczmechny one (Inflanty) ku zgubie a Rzeczypospolitej ku zatrudnieniu przywiedli.”<sup>205)</sup>

Zapewne, że panowie litewscy nie byli od tego; atoli król, którego szlachetność i sprawiedliwość okazuje się w jasnym świetle przy tej sposobności, nie chciał występować wbrew woli i chęci Inflantczyków, którzy do ostatniej chwili nie tracili nadziei, że się zdołają utrzymać w niezawisłości. Szło Zygmunтови Augustowi przedewszystkiem o to, aby nie mieć na północy sąsiada w Iwanie. Cudzej własności tknąć się wzdrygał, chociaż nie tajne mu były korzyści, jakieby stąd dla Litwy wyniknąć mogły. Dowodzą tego listy Saurmana do cesarza, jak się o tém niżej przekonamy. Zresztą mógł się obawiać Zygmunt August, aby, w razie odmowy lub też za wielkich żądań, nie zwrócili się Inflantczycy do Szwecyi i tym sposobem nie zachwiali wpływu jego w Inflantach.

Do zawarcia przymierza z Polską pod wymienionymi wyżej warunkami przymusiły Kettlera, w obec którego niknie w cieniu postać Fürstenberga, postanowienia sejmu frankfurckiego. W początku 1559. roku zawyrokował sejm, aby cesarz nakłonił wielkiego księcia moskiewskiego do ustąpienia z Inflant, powtóre, aby uprosił królów hiszpańskiego, angielskiego, duńskiego, szwedzkiego i polskiego, oraz miasta nadmorskie, aby zajęli się Inflantami. Prócz tego zgodziły się stany na złożenie 100,000 florenów i upoważniły biskupa monasterskiego, księcia Henryka brunświckiego i książąt pomorskich, aby zasięgnęli dokładnych wiadomości, jak mają się właściwie rzeczy w Inflantach. Dopiero po złożeniu sprawozdania miano rozstrzygnąć, czy i kiedy należy zebrać owę sumę.<sup>206)</sup>

<sup>205)</sup> *Bielski*: Kronika. Warszawa 1764. p. 551.

<sup>206)</sup> *v. Bucholtz*: *Gesch. Ferdinands I*, VII, 468.

Tak mizernie odprawiono posłów inflanckich. Liczne zażale-  
nia, które czyniono na tym sejmie o niedotrzymanie religijnego po-  
koju, naprężenie i drażliwość, które zachodziły pomiędzy katolika-  
mi a protestantami, opór ostatnich, stawiany cesarzowi w kwestyi  
soboru, który tenże zamierzał doprowadzić do skutku, oraz nacisk  
Turków, mogłyby wreszcie wytłómaczyć te liche środki w celu ra-  
towania Inflant, lecz nigdy usprawiedliwić. Przynajmniej powinny  
były protestanckie stany rzeszy uczynić cośkolwiek dla Inflant, w  
których wzięł górę protestantyzm nad katolicyzmem. Ale najbar-  
dziej zadziwia, że dom brandenburski, którego członkowie, arcybi-  
skup ryski i książę pruski, znajdowali się w niebezpieczeństwie, nie  
uczynił najmniejszego kroku, by wzmocnić i utrzymać ich stano-  
wisko. Przyjazne z Moskwą stósunki partyi katolickiej, ua której  
czele stał Filip II. hiszpański, wymagały ścisłego połączenia się  
Brandenburczyków i wspólnego działania. Przeciwnie, pozostawio-  
no, jak niedawno Albrechta Alcybiadesa, tak teraz książęcia pru-  
skiego i arcybiskupa ryskiego własnemu losowi.<sup>207)</sup>

Wpłynęła też niemało na postępowanie Kettlera niegodziwość  
miast hanzeatyckich. W Lutym 1559. r. piszą posłowie ewalscy  
z Lubeki do rodzinnego miasta, iż już mają po uszy twardego  
chleba, który pożywają ku wielkiej swój zgryzocie w Lubece.<sup>208)</sup>

Toruń wyrażał swoje współczucie Infantom; przyrzekał cokol-  
wiek amunicyi, ale wymawiał się od dania pieniędzy, pod pozorem,  
że sam zaledwie wyżywić się zdoła od dawnego czasu. W ten sam  
sposób odpowiadały na prośby Infantczyków miasta: Bremen, Ro-  
stok, Stralsund, Lüneburg i inne; a na zebraniu hanzeatów w Bre-  
men odmówiono wyraźnie udzielenia pomocy, tłumacząc się, iż mia-  
sta hanzeatyckie mają dosyć długów, ponosić muszą wielkie cięża-  
ry i płacić podatek państwowi.<sup>209)</sup> Wreszcie nie zwracano wcale  
uwagi na Infantczyków<sup>210)</sup>, i pomimo ich protestów przybywano do  
Narwy z towarami i zaopatrywano Moskwę we wszystko.<sup>211)</sup>

<sup>207)</sup> *J. G. Droysen*: Preus. Politik II, 401.

<sup>208)</sup> *Bienemann* II. 367. „satt sy wyr dises moysamen brodes sso wyr tho  
Lubeck mit grottem verdrote essen.“

<sup>209)</sup> *Bienemann* II, 367.

<sup>210)</sup> Najgorzej na tém wyszedł Rewal, który podupadł znacznie w skutek  
owej nieszczęsnej „navigationis Narvicae.“ *Hörn* 224.

<sup>211)</sup> Uskarżał się Kettler na Lubeczan przed cesarzem, który pisał do  
Gustawa Wazy, aby zapobiegł temu, jako pan Bałtyku. Pismo cesarskie po-



zostało bez skutku. Uzbroili więc Kettler i Rewal kilka okrętów i napadali Lubeczan i innych, którzy płynęli do Narwy. Lubeczanie zanieśli o to skargę przed cesarza, od którego otrzymali odpowiedź, że mistrz ma im wynagrodzić szkody; nadto pozwolił im wszystko, prócz broni, zawozić do Narwy. Odtąd nie tylko Lubeczanie, ale i Holenderczycy i Anglicy udawali się do Narwy. *Kelch*, 240.

---

## VII.

Wypadki wojenne. Powstanie chłopów. Zachowanie się mocarstw sąsiednich. Rewal poddaje się Szwecyi.

Traktat zawarty z Polską obudził otuchę w Inflantczykach. Kettler wrócił natychmiast z Wilna do Inflant, gdzie składano mu hołd jako mistrzowi, Fürstenberg bowiem abdykował w Sierpniu 1559 r.<sup>213)</sup> Zastawiwszy zamek Kegel za 30,000 talarów miastu Rewalowi i zebrawszy na prędcę ile mógł ludzi, ruszył Kettler z Krzysztofem meklenburskim przeciw nieprzyjacielowi. Pod Dorpatem udało mu się pobić oddział Moskali pod dowództwem Pleszczejewa. Było to jednak jedyne powodzenie. Dorpatu nie zdobył, napróżno dwa razy przypuszczał szturm do zamku Lais, wreszcie widział się zmuszony rozpocząć odwrót do Oberpalen. Niezapłacone żołdactwo, podniosłszy bunt, dało się ułagodzić jedynie wielkimi obietnicami.<sup>214)</sup> Na tém zakończył się smutny rok 1559.

Na Trzech Króli 1560 r. wkroczyli znowu Moskale do Inflant. Marienburg poddał im Kasper von Sieburg, który nawet tyle nie miał odwagi, by choć słaby dać odpór; został za to wtrącony przez mistrza do więzienia, gdzie dokonał życia.<sup>215)</sup> Charakterystyczną jest wzmianka Russowa, że w owym czasie nie wziął wielki książę ani jednego zamku przemocą, lecz wszystkie wskutek zdrady i niedbałości niemieckiej.<sup>216)</sup> Plądrując dotarli Moskale aż do Kurlandi, a nie doznawszy żadnego oporu, wycofali się spokojnie po za granice inflanckie. Na Świętki ponowili rozbójniczą wyprawę, tą razą w przeciwnym kierunku. Powiat Ilarya miał paść ofiarą ich chciwości. Dziewięćdziesięciu pięciu szlachty wybrało się przeciwko nim, ale uprzętnęli się z nimi prędko Moskale i pobitych

<sup>213)</sup> Index corp. hist. dipl. Zweiter Auhang.

<sup>214)</sup> *Kelch* 242. Henning 21.

<sup>215)</sup> *Kelch* 24 .

<sup>216)</sup> *Russow* 46.

wzięli do niewoli. Nie lepiej powiodło się rycerzom zakonnym, którzy w lecie 1560 r. zdybani zostali przez Moskwę pod Ermis. Pięciuset poległo, reszta dostała się do niewoli. Znajdowali się pomiędzy ofiarami téj nieszczęśliwej bitwy: marszałek zakonu, Filip Schall de Bel, komtur Goldingu, Werner Schal de Bel, wójt Bowska, Herzyk von Galen, wójt Kandawy, Krzysztof von Sieburg i Reinhold Sasse, szlachcic ze znakomitej familii.<sup>217)</sup> Bitwa pod Ermis zadała cios stanowczy zakonowi inflanckiemu. Uradowani zwycięstwem, podstąpili Moskale pod obronny Felin, który wpadł w ręce nieprzyjaciela dnia 22. Sierpnia zdradą niemieckich knechtów po czterotygodniowym oblężeniu.<sup>218)</sup> Komendantem załogi był stary Wilhelm Fürstenberg, który dokładał wszelkich starań, by uratować Felin. Pojmanego odprowadzono w tryumfie do Moskwy, gdzie zakończył niespokojne i nieszczęśliwe życie.<sup>219)</sup>

Po zajęciu Felinu rozdzielili Moskale swe siły: jedna część udała się pod Wolmar, druga poszła pod Biały-Kamień (Weissenstein), którego bronił ze skutkiem dzielny Kasper von Oldumbokum, jeden z najwierniejszych przyjaciół Kettlera, trzecia wreszcie skierowała się ku ziemi Wik, skąd podstąpiono aż pod Rewal. Z miasta zrobiono wycieczkę, która nieszczęśliwie się zakończyła. Garstka szlachty i mieszczan, zaskoczona przez Moskale, broniła się mężnie, w końcu została rozproszoną. Pomiędzy poległymi znajdowali się Jan von Galen, Jurgen Ungern, Lorentz von Ermis, Lüdecke von Oyten i Blasius Hochgref. O Rewal nie kusili się Moskale.

Na domiar nieszczęścia zdarzył się zupełnie niespodziewany wypadek: powstanie chłopów.<sup>220)</sup> Okropne było położenie tych ludzi w Inflantach: uciskani i wysysani przez szlachtę niemiecką, nie mogli nawet uskarżyć się nikomu biedni potomkowie Łotyszów i Estonów. Hołowali oni jeszcze w XVI. wieku dawnym pogańskim obyczajom i wierze, a nękani, obdzierani i pogrążeni w grubéj nie-

<sup>217)</sup> *Hiörn* 227. Pojmany odprowadzono do Moskwy, gdzie ich zbito najprzód knutami, a potem ścięto. Marszałek zakonu dał dowody wielkiej stałości, czém wymógł nawet na Iwanie uszanowanie dla swéj cnoty.

<sup>218)</sup> Niektórzy z zdrajców wpadli w ręce Kettlera, który kazał ich wpleść w koło.

<sup>219)</sup> Chciał go pono car zrobić księciem Inflant, gdyby uznał jego zwierchnictwo, ale Fürstenberg nie chciał na to przystać, przenosząc niewolę nad bicie czołem przed Iwanem. *Bray* II. 72. Czyn ten zasługuje na zupełne uznanie.

<sup>220)</sup> *Kelch* 249.

wiadomości i ciemnocie, nienawidzili z całego serca swych niemieckich panów, którzy pozbawili ich własności i wolności. Mówi o nich Bielski: „A nawet gdy umierali, tedy przyjaciele ich do grobu siekierę na Niemce kładli. a przytém kładli strawy i trunku potrosze i trochę pieniędzy, a śpiewali z płaczem: Idź nieboże z nędzy tego świata na lepszy świat, gdzie Niemcy tobie panować nie będą, ale ty im panować będziesz.“ Chłopi uważani byli za własność pana; za psa można ich było wymienić. Nawet niemieccy kronikarze oburzają się na swawolne postępowanie szlachty niemieckiej, która miała prawo życia i śmierci nad podwładnym. „Z Krantz'em, woła Hiörn,<sup>221)</sup> można powiedzieć, że psy u Niemców mają się lepiej, niż ci biedni ludzie tutaj.“ Nikczemne obchodzenie się z nimi i niedola wojennych czasów doprowadziła chłopów do rozpacz. Rozprężenie, panujące w całym kraju, bezsilność zakonu i szlachty, zamęt powszechny, podawały chłopom sposobność zemścić się na swych ciemiężcach, niezdolnych nawet obronić ich od zewnętrznego nieprzyjaciela. W powiatach Haryi i Wiki przybrało powstanie groźne rozmiary; szlachta padała pod mściwym ciosem rozjuszonego chłopstwa. Piérwszemi ofiarami byli: Ükku von Lumat, Otton Ükku von Kyrkota, Jurgen Ryssbyter i Dytrych Liwen.<sup>222)</sup> Łupiono, palono, niszczone, co tylko przypominało ciężkie czasy niedoli i poddaństwa; w rozbewstwie nie oszczędzali chłopci nawet samych siebie. Połączywszy się w bandy, ofiarowali przymierze Rewalowi, ale spokojni mieszcianie wzdrygali się przed takim sojuszem; mianowicie że szlachta, która uciekała do miasta, przedstawiała chłopstwo w najczarniejszych kolorach. Przypisywali téż chłopci szlachcie odmowę, i rozjuszeni oblegli zamek Lode, dokąd się schroniło z dobytkiem wiele szlacheckich rodzin. Na szczęście nadszedł z odsieczą Krzysztof Monichhusen, pobił chłopów na głowę pod murami zamku, powywieszał schwytych hersztów i tym sposobem przytłumił groźny wybuch.<sup>223)</sup>

<sup>221)</sup> *Hiörn* p. 60.

<sup>222)</sup> *Hiörn* 229.

<sup>223)</sup> Dopiero za panowania polskiego nastały lepsze czasy dla chłopów. Stefan Batory starał się nawet znieść ich nicwolę, zamierzał najprzód wzbudzić w nich uczucie godności własnej zniesieniem kary chłosty; ale sami chłopci prosili króla, aby nie czynił tego, gdyż za to byliby zmuszeni płacić większe podatki. *Müller: Septentrionalische Historien. Arnberg MDXCI.* Szwedzi, później Moskale czynili wiele dla chłopów, używając ich jako narzędzia przeciw swawolnej i dumnej szlachcie. *Geschichte der Sklaverei u. Charakter der Bauern in Lief. u. Ehstland. 1786. (Hapel's Nordische Miscellaneen).*

W tym strasznym czasie zajęła się po raz ostatni rzesza niemiecka swą nieszcześliwą bracią. Z polecenia jęj pisał Ferdynand w Październiku 1559 r. do cara z napomnieniem, aby zanicchał wojny przeciwko zakonowi i wydał zdobycze, gdyż w przeciwnym razie widziałby się zmuszonym, wystąpić w obronie zakonu i ziem jego, jako należących do państwa rzymskiego. Spór wielkiego księcia z zakonem może być załatwiony na pokojowej drodze, czego spodziewa się cesarz po łagodnym wielkiego księcia moskiewskiego charakterze. W zamian może wielki książę być pewnym przychylności i przyjaźni cesarza, który w każdym czasie i na każdym miejscu gotów jest podjąć się wszystkiego, coby tylko przyczynić się mogło do zachowania i pomnożenia godności i korzyści Iwana.<sup>224)</sup> Car odpowiedział na to w Lipcu 1560 r., iż dla tego zaczął Inflanty, że Inflantczycy opuścili religią chrześcijańską, sponiewierali kościoły, obrazy i krzyże i nie dotrzymali układów. Postanowili więc deputowani w Spirze wysłać jeszcze raz poselstwo do cara w imieniu cesarza i rzeszy, by oświecić go co do religii Inflantczyków. Zarazem miano zebrać 200,000 florenów na obronę Inflant. Atoli poselstwo, jak zwykle, nic nie wskórało, a pieniędzy nie złożono.<sup>225)</sup> Po tylu zawodach stacili Inflantczycy zupełnie ufnosć w pomoc niemieckiej ojczyzny.

Atoli i polska pomoc nie ukazywała się. Król polski czynił przygotowania do wojny. Sejm zwołany do Wilna jeszcze roku 1559. uchwalił podatek po dziesięć groszy z sochy na zaciągnięcie wojska. Litwini oświadczyli się z gotowością podjęcia wyprawy przeciw nieprzyjacielowi i wspierania króla. Postanowiono, aby duchowni zostali przytrzymani do służby ziemskiej podług statutu z r. 1529, a graniczne zamki zaopatrzone w broń i amunicją. Ponieważ na owym sejmie zanosili panowie i rycerstwo litewskie skargi do króla na Polaków o spory graniczne i nieprzystojne pisma, wychodzące w Polsce, a obrażające Litwinów, Żmudzini zaś na ucisk Lachów, przeto przyrzekł Zygmunt August, iż zajmie się temi sprawami na przyszłym sejmie polskim, a tymczasem chcąc

<sup>224)</sup> *Turgeniew*: *Historica Russiae Monumenta*. Petropoli 1841. I p. 173. „Quod si fecerit Serenitas Vestra, quemadmodum eam pro ejus pietate, et moderatione facturum non diffidimus, in nobis quoque et Sacri Imperii Ordinibus nullam benevolentiam, amicitiam et bone vicinitatis officium desiderare poterit, cum nos omni loco ac tempore promptos expediatur ad promovenda omnia, que ad ipsius honorem, et commodum conservandum, augendum pertinuerint.“

<sup>225)</sup> *Bucholtz* II, 471.

ułagodzić skarżących się i zachęcić do obrony Inflant, obiecał, iż będzie przedewszystkiē uwzględniał Litwinów przy rozdawaniu dzierżaw i urzędów w inflanckiej; ziemi nadto odpuścił Litwinom i Żmudzinom myto od towarów leśnych, bydła domorosłego i zboża, jeśliby takowe sami właściciele sprzedawać chcieli za granicę, i nadał inne jeszcze prawa i swobody.<sup>226)</sup>

Zamierzał najprzód na dyplomatycznej drodze skłonić Iwana do ustąpienia z Inflant, jak to było postanowione w traktacie wileńskim, i w tym celu wysłał do cara Marcina Wołodkowicza, pisarza W. X. Litewskiego. Próba okazała się bezskuteczną. Car odpowiedział, że nie tylko od dawna należały Inflanty w znacznej części do Moskwy, ale nadto niedawno biskup dorpacki zobowiązał się do płacenia haraczu; ponieważ zaś uchylił się od daniny, a stany inflanckie wspierały go w tej sprawie, nadto wiele złego wyrządziły Moskwie, przeto uważa wojnę rozpoczętą przeciwko temu krajowi za słuszną i sprawiedliwą i nie da odstraszyć się od niej nikomu.<sup>227)</sup> Pomimo tej stanowczej odpowiedzi ociągał się Zygmunt August. 14 Lutego 1560 r. przypomina mu Kettler, iż wypełnił wszystkie warunki przymierza z 31. Lipca 1559 r.,<sup>228)</sup> iż komturowie i radcy, którzy znajdowali się w Wilnie w r. 1559, zaprzysięgli traktat w przytomności posłów królewskich, Stanisława Gabrielowicza Narkuskiego, kanonika wileńskiego, i Mikołaja Naruszewicza, starosty markowskiego. Na to kazał król przeprowadzić się z szlachtą przez Dźwinę Chodkiewiczowi, staroście żmudzkiemu, i obsadzić zamki, odstąpione sobie, wojskiem zacięznē pod wodzą kniazia Aleksandra Połubińskiego. Tenże napadł oddział moskiewski pod Marienburgiem i Kiesą, stoczył z nim potyczkę, pobił go i dowódcę pojmał.<sup>229)</sup> Energicznie jednak nie prowadzono wojny; ograniczono się na zajęciu odpornego stanowiska względem Moskwy. Natomiast wspomagał król Inflantczyków pieniędzmi, jakie się dało zebrać, i wysłał do nich przewódców partyi polskokatolickiej i litewsko-protestanckiej, podkanclerzego Padniewskiego i wojewodę wileńskiego Radziwiłła w celu rokowania ze stanami o obsadzenie wszystkich zamków inflanckich zacięznē wojskiem królewskiē.

<sup>226)</sup> *Działyński*: Zbiór praw litewskich. Poznań 1841. p. 507.

<sup>227)</sup> *Hylzen* 106.

<sup>228)</sup> *Dogiel*, Doc. CXXXIII.

<sup>229)</sup> *Bielski*, Kronika, wyd. Turowski p. 1138.

Widoczne było, że Zygmunt August nie dowierzał Inflantczykom i chciał obsadzić obronne miejsca wiernymi Litwinami, krórzyby dali skuteczny odpór Moskalom. Wystawiano mu na on czas korzyści, jakie mogły wyniknąć z przyłączenia Inflant do Polski; kładziono przycisk na szczęśliwe położenie tego kraju nad brzegiem morza, na liczbę portów, na bogactwo kraju. Przedstawiano królowi, że w razie pozyskania Inflant, należeć mu będzie niezaprzeczenie „*imperium maris*,“ że flocie polskiej, którą da się łatwo stworzyć, żaden z królów nie będzie mógł stawić czoła.<sup>230)</sup> Wskazywano na dochody, któreby ze składowego wpływać mogły do szkatuły królewskiej; dalej na pozyskanie nowych sił, któreby odpiierać mogły potęgę Moskwy w połączeniu z Litwą; na niebezpieczeństwo, gdyby car przywłaszczył sobie tak piękny i urodzajny kraj. Wypowiadano życzenie, że albo wojnę przeciw Moskwie z energią prowadzić należy, albo zawrzeć pokój pod korzystnymi warunkami; warunki te atoli nie będą, ani korzystne, ani godziwe, jeśli się odda Inflanty na łup wielkiemu księciu moskiewskiemu. Należy przytém starać się o to, aby Szwedzi nie nie posiadli w Inflantach.<sup>231)</sup>

Były to przedstawienia słuszne, ale nie zgadzały się z usposobieniem króla, który nie chciał narzucać się Inflantczykom i postępować sobie wbrew ich woli. Dla tego obstawał przy swym pierwotnym zamiarze, sądząc, iż przez udzieloną pomoc utrzyma Inflanty w zawisłości od siebie. Ponieważ zaś chaos powszechny, który zapanował w Inflantach, wyrwót zupełny normalnych stosunków, postępowanie rzeszy niemieckiej i hanzy, brak jedności, zgody i bezsilność kraju nie dozwalały Inflantczykom marzyć o niezawisłości, przeto mógł wnosić, że nadejdzie pora, w której Inflantczy-

<sup>230)</sup> Turgeniev, Mon. Rus. Hist. I p. 177.

„Notus enim est ejus (Livoniae) nobilissimus situs, qui perpetuus fere tractus est, ad mare septentrionale multis ostiis a Prussiae finibus ultra Narvam protensus; qui si in ditionem Majestatis Regiae perveniat, nullius Regum nisi ejus sine controversia *imperium maris* futurum est, qui tot nobilissimos totius Europae portus in potestate habiturus foret.

Ea utilitas est omnium maxima, et amplissimi Regni hujus, potentissime Regis nomine digna. Nullus enim Regum Europae, nedum Daniae, et Sueciae, nec *Regnum ullum classem, et potentiam nostram sustinere posset*, quae, ubi ejus usus foret, ex tot portubus tot navium divitibus sine negotio contrahi posset. Quae etiam *commeatu, ceterisque nobis necessariis, quibus haec regiones abundant, rectius, et melius quam ullae aliae instrui possent.*“

<sup>231)</sup> Ibid. I, 177, 178.

cy dobrowolnie, z własnego popędu mu się oddadzą, coby go zasłoniło przed napaściami cesarza i rzeszy niemieckiej.<sup>232)</sup>

Dotychczas zachowywały się biernie Szwecya i Dania. Dopiero śmierć Chrystyana III. i Gustawa Wazy zmieniła politykę tych dwóch mocarstw.

Eryk XIV. liczył lat 27., gdy stary Gustaw d. 29. Września 1560. r. zakończył życie, w największej obawie o losy państwa. Słusznie wzbudzał Eryk podziwienie współczesnych.<sup>233)</sup> Był on przyjemnej powierzchowności, wszechstronnie wykształcony, biegły w sztuce wojennej, matematyce i językach, a obdarzony niepospolitemi zdolnościami, dał się poznać światu jako pisarz, poeta i malarz. Że zaś z natury był ponury, podejrzliwy i gwałtowny, zarzucano mu skłonność do szaleństwa, i sam nawet ojciec jego wahał się czas niejakiś, czy powierzyć mu ster nawy państwa szwedzkiego, czyli też wskazać go na wieczne więzienie. W istocie miewał Eryk chwile, graniczące z szaleństwem, gdy się dał unieść gwałtowném, niespokojném i podejrzliwém usposobieniem; atoli jego genialnie obmyślane plany świadczą o jasném pojmowaniu i ocenianiu stosunków europejskich, a jego przeciwnieństwami przeplatane życie i tragiczny koniec mogły zaiste natchnąć poetę nowszych czasów do obrania go sobie za bohatera.

Zamiarem Eryka XIV. było uczynić z Szwecyi pierwszą potęgę na północy przez pozyskanie „dominium maris Baltici.“ Do urzeczywistnienia tego celu potrzebne mu były brzegi morza bałtyckiego; na Inflanty zwrócił się najprzód wzrok jego. Ale tutaj napotkał na opór własnego brata Jana, Moskwy, Danii i Polski. Najniebezpieczniejszym rywalem zdawała się być Dania, z powodu swjej morskiej potęgi. Postanowił więc najprzód ubezwładnić to państwo. W tym celu wszedł w porozumienie z książętami Lotaryn-

---

<sup>232)</sup> *Bray* II, 70 mówi: Sigismond qui vit dans la position critique de ce pays un moyen certain de s'en assurer la possession, agit avec mesure et adresse et fut le véritable héros de cette histoire. Il prêta l'oreille à des arrangemens; en 1560. il avança des sommes moyennant la remise, qui lui fut faite des châteaux de Selburg, Bauskenburg, Rositten et des terres en dépendantes.“ Że jednak ogłędna jego polityka nie była tylko przebiegłym wyrachowaniem, wyzyskującym Inflantczyków krytyczne położenie, lecz wynikiem częścią osobistych przekonań króla, częścią politycznych stosunków, mianowicie zawieszenia broni z Iwanem i niechęci Polaków ku Litwinom, dowodzą tego przytoczone dokumenty, mianowicie relacye Saurmana i list Radziwiłła Czarnego z dnia 8. Sierpnia 1561. r.

<sup>233)</sup> *Geijer*, 149.



gii,<sup>234)</sup> którzy, licząc na pomoc Francji, nie zrzekali się praw swych do tronu duńskiego. Niepohamowana duma książąt Guise, którzy wywodzili ród swój od Karolingów, uzurpatorskie stanowisko Fryderyka IIgo, króla duńskiego, nie czyniło niemożliwem podobnego przedsięwzięcia. Wprawdzie nie można było pokładać nadziei we Francji tak długo, dopóki trwały naprężone stosunki tego państwa ze Szkocyą. Pomimo to musiał się mieć na baczności Fryderyk II., gdyż nie ustawały niepokojące wieści o spiskach na jego zgubę, o niezmiernych sumach pieniężnych, nagromadzonych przez kardynała Guise, o związkach tegoż z Szwecyą.<sup>235)</sup> Już w początku roku 1560. ukuto plan, aby sławny Wilhelm Grumbach i Joachim Citwitz napadli za pomocą Lotaryngii elektora Augusta saskiego, naturalnego Danii sprzymierzeńca, a Krzysztof, książę oldenburski, Fryderyka II., podczas gdy Szwecya miała zająć Skanią w porozumieniu z Lotaryngią.<sup>236)</sup> Plan ten spełził na niczym, zapewne wskutek zawikłań powstałych na zachodzie i choroby Gustawa Wazy, który zresztą nie był dostatecznie przysposobiony do wojny.<sup>237)</sup>

Eryk XIV. rzucił się z młodzieńczym zapałem do dzieła wywalczenia sobie pierwszego na północy stanowiska. Względem Danii zachowywał politykę ojca, zawierując stosunki w Niemczech i we Francji z nieprzyjaciółmi odwiecznej rywaliki Szwecyi. Sprawa

<sup>234)</sup> *Langueti*: Arcana saeculi decimi sexti. Halae Hermann. a. CIOIOX. CCIX ep. VII, p. 25.

„Multi nunc hinc inde sparguntur rumores de conatibus Ducissae Lotharingicae pro filio adversus Daniae regem et existimatur confecto bello Scotico commodissimam in Daniam expeditionem suscipi posse idque auxiliis Gallicis.“

<sup>235)</sup> *Ibd.* II, ep. VII p. 25. Dnia 25 Listopada 1559 r. pisze *Languet*: „Putant procurante Petro Oxen factum esse foedus inter ipsum (księciem Guise) et suum adversus regem Daniae.“ — Scio esse infinitam eorum (Guise'ów) ambitionem et propterea nihil tam absurdum de iis dici potest, quod non facile credam“ — „Cardinalis Lotharingicus habet ingentem vim pecuniae et pulcherrimas occasiones depeculandi, nihilominus tamen si Holsatici sint fidi regi Daniae et velit tantum sua iuri, non video quid alii possint efficere.“

<sup>236)</sup> *Dr. G. Droysen*: Aus den dänischen Büchern: Brief des Kurfürsten August an Friedrich II, Dresden, 19. Januar 1560. (Archiv für sächsische Geschichte II. Leipzig 1869.)

<sup>237)</sup> *Languetus* ep. VII, 25. „Rex Sueciae habet magnam vim argenti non facti, sed nulla pecunia satis est ad bellum et certe si insumptum esset illud argentum ejus vires essent valde exiguae.“

inflancka wywołała jeszcze większą nienawiść pomiędzy obydwoma państwami — przywiodła je wreszcie do krwawego starcia.

Fryderyk II, król duński, spostrzegł się zawczasu, że państwo jego upaśćby musiało, jeśliby Szwecya, lub Polska posiadała „dominium maris Baltici.“ Pragnął więc naprawić krok Chrystyana III, który zaniedbał zająć dobrowolnie ofiarowanej sobie części Inflant. W tym celu nabył od Jana von Monichhausen biskupstwo ozylskie i piltyńskie za 20,000 talarów i dał je bratu Magnusowi w zamian za część Holsztynu, która przypadała na niego. Nie zaopatrzył jednak Magnusa, który 16. Kwietnia 1560. r. wylądował na wyspę Ozylią,<sup>238)</sup> w potrzebne do takiego przedsięwzięcia zapasy. Był to wynik chwiejnej jego polityki; pragnął on ustalić wpływ duński w Inflantach, ale posługiwał się półśrodkami, tam, gdzie działać wypadało z energią. Zrywał się do samodzielnego działania, ale zbywało mu na rozumie politycznym i silnej woli, by skutecznie raz powzięty zamiar. — Próżne były usiłowania elektora saskiego Augusta, by nakłonić go do połączenia się z Anglią dla zapobieżenia sojuszowi lotaryńsko-francuskiemu i angielsko-szwedzkiemu.<sup>239)</sup> W innych sprawach ulegał znowu Augustowi, który pomocy jego potrzebował we własnych celach. — Nie mało przyczyniło się do chwiejności króla duńskiego dwuznaczne postępowanie Jana Alberta, księcia meklenburskiego. Powziął on śmiały zamiar wpłynięcia na króla polskiego, aby zamienił Inflanty w księstwo na podobieństwo Prus, które wraz z ręką siostry królewskiej miał otrzymać w lenno od króla Krzysztofa meklenburskiego.<sup>240)</sup> Pojawienie się księcia Magnusa w Inflantach nie było na rękę Janowi Albertowi, starał się więc odciągnąć Fryderyka II. od energicznego wystąpienia w Inflantach, by tym sposobem uczynić Magnusa nieszkodliwym.

Gdy tak się waha król duński, nie wiedząc, co począć, przyjmowano w Inflantach księcia Magnusa z otwartymi rękoma. Cieszą się nadzieją, że pośrednictwo duńskie doprowadzi do skutku pokój z Moskwą. Ale minęło prędko złudzenie, skoro Magnus, powodowany swymi zausznikami, odślonił zamiary nieprzyjazne. Biskup rewalski, Maurycy Wrangel, sprzedał mu swoje biskupstwo; wójt zakonny, Henryk von Sunighausen, odstąpił mu zamku Son-

<sup>238)</sup> *Kelch*, 244.

<sup>239)</sup> *Dr. G. Droysen*: Aus den dänischen Büchern.

<sup>240)</sup> *Languetus*, ep. IX p. 28.

nenburgu z przyległościami. Napełniło to niepokojem Kettlera; już bowiem usadowienie się Magnusa w Habsalu i Ozylii pociągało za sobą wielkie niebezpieczeństwa, mianowicie że można było stamtąd utrudnić, lub całkiem zatamować przystęp do portów inflanckich.<sup>241)</sup> Pokrywając jednak obawy, wysłał Kettler do Magnusa posłów z powitaniem.<sup>242)</sup> Atoli Magnus coraz bardziej wzbijał się w dumę, coraz większe stawiał żądania. Wreszcie gdy się wzbraniano odstąpić mu opactwa Padis, jął grozić, że weźmie je przemocą. Klasztor Padis był niejako kluczem do Rewalu; stąd można było odciąć miastu wszelką żywność.<sup>243)</sup> Kettler znajdował się w przykrém położeniu: wnosił, że Magnus działa w porozumieniu z Fryderykiem II, a tu coraz dalej posuwali się Moskale. Musiał więc zakończyć spór pokojową drogą i sklonił się do układów. — W Pernawie 6. Sierpnia zgodzili się na ustąpienie opactwa mistrz, arcybiskup ryski i koadjutor jego. Niezadowolony tém Magnus zaczął przez swych agentów podkopywać znaczenie mistrza.

Żył jeszcze wtenczas Gustaw Waza. Posłyszawszy, że Magnus zamierza opanować Rewal, napominał mieszczan, aby nie opuszczali prawowitego pana, gdyż prócz mistrza nie uzna król nikogo zwierzchnikiem Rewalu, chociażby miał narazić przez to całe królestwo na niebezpieczeństwo;<sup>244)</sup> w broń i amunicyą zaopatrzy Inflanty, kobiety i dzieci niechaj zostaną wysłane do Finonii w razie potrzeby. — Z powracającymi posłami szwedzkimi udali się do Sztokholmu deputowani rewalscy Jan Schedemann i Jost zur Hacken, oraz wysłańcy mistrza, do których się przyłączył Krzysztof Konarski ze strony polskiej, w celu śledzenia ich ruchów. Miano się postarać o pomoc króla przeciw Moskwie i Magnusowi. Zastali króla bardzo chorego; wkrótce potem umarł.

Eryk XIV. nie chciał się zapuszczać w rokowania ze wszystkimi naraz; Rewalczyków pragnął zatrzymać, innych się pozbyć. Robił więc rozmaite nieprzyjemności posłom mistrza i Konarskiemu:

---

<sup>241)</sup> *Sarnecki*: Descriptio Livoniae: Qui insulis illis duabus dominatur, potest in arctum adducere omnes Livooniae portus. Ferunt autem Danos libenter insidiari talibus locis, ex quibus propter angustos transitus navigationibus nocere possint. Qua etiam ratione sibi plurimum placent, quod veluti janitores portuum esse volunt.

<sup>242)</sup> *Kelch* 244.

<sup>243)</sup> *Hüörn* 237.

<sup>244)</sup> *Henning* 25.

tak przy pogrzebie zmarłego króla chciał dać pierwszeństwo przed nimi posłowi moskiewskiemu. a gdy uskarżano się, że szwedzkie okręty zawiąły do Narwy i powoływano się na zakaz cesarski, odpowiedział Eryk niechętnie, iż jest „sui juris“ i cesarzem we własnem państwie.<sup>245)</sup> Nadto zarzucał mistrzowi, że kazał schwycić kilka okrętów szwedzkich, które płynęły do Narwy i że zawarł przymierze z królem polskim. Gdy mu wreszcie słowa zmarłego króla przypominano, oraz jego obietnicę, nie zwrócił wcale na to uwagi i wyprawił z próżnemi rękoma posłów mistrza i Konarskiego. Rewalczyków zatrzymał.

Rozpoczęły się układy. Rewalczycy upraszali króla o pożyczkę. Odpowiedział na to, iż nie może służyć pieniędzmi, chyba że mu się Rewal podda.<sup>246)</sup> Pod murami Rewalu ukazał się nieprzyjaciel już dwa razy, spodziewano go się po raz trzeci; zatrwożeni więc mieszczenie gotowi byli do ofiary. Mieli jednak tyle poczucia obowiązku, że posłali do Mitawy Reinholda Lode i Jana Wintera, którzy mieli uwiadomić mistrza, bardzo chorego, o układach z Szwecją. Kettler doniósł o tém wszystkiém czém prędkiej królowi polskiemu. Na tę wieść polecił Zygmunt August posłowi cesarskiemu, Walentemu Saurmanowi, udać się do Rewalu i wstrzymać mieszczań i szlachtę okoliczną od poddania się Szwecyi. Wyśłał też oddział zaciężnych do Rewalu, których mieszczenie wypędzili po krótkim pobycie, podejrzewając ich, iż wziąć chcieli miasto w posiadanie dla króla polskiego.<sup>247)</sup> Jeszcze raz pojawili się posłowie rewalscy w Mitawie, a gdy mistrz nie mógł im udzielić natychmiast żądanej pomocy, wypowiedzieli mu posłuszeństwo.

Tymczasem przybyło dnia 4 Czerwca 1561 r. szwedzkie poselstwo do Rewalu. Składali je: Claus Christierson Horn, Hans Larson i Herman Brüsner. Po raz ostatni roztrząsali Rewalczycy pytanie: czy połączyć się z Polską, Danią, lub Szwecją? Polska zdawała im się za daleko, pomoc niepewna, obyczaje, język i religia Polaków nie przemawiały do ich przekonania. Co do handlu sądzili, że więcej korzyści Ryga odnosić będzie w połączeniu z Litwą, niż Rewal. Dania odepchnęła ich już raz od siebie. Szwecya zaś obiecywała wiele: wspólność religii i korzyści handlowe prze-

<sup>245)</sup> *Kelch* 251.

<sup>246)</sup> *Russow*, *Chronica*, 84. Rostoch MDLXXVIII.

<sup>247)</sup> *Russow*, 81 — „welkes solck ein anschent gehat hefft als wen he nicht allcine siluest Palisck werden, sunder ock de Stadt Reuel gerne on den Köninck tho Palen bringen wolde.“

chyliły wreszcie szalę na stronę ostatniej. — Podano Szwedom warunki. Posłowie przystali na wszystko bez wahania, a gdy kilka dni później zawitała deputacya od mistrza do miasta, już był Rewal złożył hołd nowemu panu. Jeden tylko dzielny Kasper von Oldenbockum, który się już nieraz okrył był chwałą, dochował wierności mistrzowi, broniąc tak długo zamku rewalskiego, obleganego przez Christiersona Horna, dopóki brak żywności i odsiecz nie przymusił go do poddania zamku.<sup>248)</sup>

Eryk XIV. okazał się wspaniałomyślnym. Gdy posłowie rewalscy: Clas Meeks, Jan Pfeffersack, Jan Schmiedemann i Jan Beltholz zjechali na koronacyą jego do Sztokholmu, dał szlachcie w lenno wszystkie dobra ziemskie, potwierdził wszystkie przywileje, zapłacił Rewalowi 30,000 talarów, których miasto pożyczycyło było mistrzowi, a namiestnikiem mianował Horna, którego zaopatrzył dostatecznie w wojsko i amunicyą. Rewal miał stanowić podstawę operacyjną w wojnie przeciwko Moskwie i Polsce. Nie poprzestał bowiem Eryk na Rewalu, i inne części Inflant miały przejść pod panowanie szwedzkie.<sup>249)</sup>

---

<sup>248)</sup> Oldenbockum poległ z chwałą w walce przeciw Szwedom 1565 r. *Henning* 41.

<sup>249)</sup> *Russow* 88 mówi o Eryku: „hafft na mehr Landen, Steten unde Schlöten in Lyfflandt getrachtet unde na des Königes tho Palen unde des gewesenem Hermeisters Landen unde Hüsern getastet.“

---

## VIII.

Posrednictwo papieskie. Stósunki dworu polskiego z cesarzem niemieckim.  
Niechęć Polaków. Inflanty podbijają się Zygmuntowi Augustowi.

Czas był wielki, aby Zygmunt August zaczął działać stanowczo, jeśli chciał uniknąć opanowania Inflant przez szczęśliwszego rywala. Kettler zaklinał tych, co mu pozostali wierni, aby ze-  
chcieli czekać jeszcze czas niejakiś na pomoc Niemiec. Ale tam  
nie myślano o Inflantach. Biegał więc goniec po gońcu do Zyg-  
munta Augusta z coraz bardziej nagłącemi prośbami. Tymczasem  
król przebywał przez cały rok 1560 w Wilnie, zajęty przygotowa-  
niami do wojny. Zaszły jednak były okoliczności, które opóźniały  
wyprawę do Inflant i paraliżowały działalność króla.

Musimy się więc cofnąć wstecz i wyjaśnić sprawę, tłómaczące  
dziwną na pozór opieszałość króla i Litwinów.

Oto najprzód przysporzył Rzym niespodziewanie kłopotu Zyg-  
muntowi Augustowi.<sup>250)</sup> Stolica apostolska bowiem pomimo wielu  
zawodów znowu pochwyciła w Marcu 1560. r. zamiar zawiązania  
bliższych stósunków z Moskwą. Wynikiem to było owęj reakcyi  
katolickiej, która w połowie XVI. wieku podniosła gwałtownie gło-  
wę. Coraz bardziej usuwający się grunt z pod nóg kuryi rzymskiej  
naprowadził ją na myśl szukania podpory i wzmocnienia w wiel-  
kim księciu moskiewskim, który, jako rzeczywisty naczelnik kościoła  
greckiego w swém państwie, zapewniał niezmierną korzyść katoli-  
cyzmowi uznaniem zwierzchności papieża. Już Rzym kilkakrotnie

---

<sup>250)</sup> *Zakrzewski*: Stósunki Stolicy Apost. z Iwanem Groźnym; carem i w.  
ks. moskiewskim (Przegląd polski 1872. Rok VI, zeszyt 11. i 12.).

Już w r. 1870 w rozprawie: *De Livonia etc.* a zatém przed ukazaniem  
się pracy p. *Zakrzewskiego*, napomknąłem kilkakrotnie o stósunkach Rzymu  
z Iwanem, jak to czytać można w owęj rozprawie na stronie 1, 19, 23, 49.

zachwiał był swoje powagę zwichnięciem własnych usiłowań, pomimo to nie zaniechał zabiegów, by myśl podjętą najprzód przez Pawła II. w r. 1469. doprowadzić szczęśliwie do skutku.

Fatalną rzeczą było dla Polski i Litwy, że właśnie te usiłowania na ich niekorzyść wypadały i wchodziły w drogę zamiarom króla polskiego. Owóż i Pius IV. postanowił przez posła Jana Franciszka Canobio wezwać na sobór powszechny Iwana Groźnego, kt rego, pisał papież do Iwana, jakkolwiek znacznie oddalonego od Rzymu, ojcowską ogarnia miłością dla chrześcijańskiej wiary jego i niezwykłej cnoty. Jeżeli życzenie papieża wypełni, kończy list swój Pius IV., może się spodziewać wielkiej sławy w całym chrześcijaństwie, a od Boga wynagrodzenia nie tylko na tym, ale i na drugim świecie. <sup>251)</sup>

Ów więc Canobio miał się udać z wiedzą cesarza niemieckiego przez Polskę do Moskwy, w celu zaś zjednania Zygmunta Augusta dla téj sprawy, polecono mu oświadczyć królowi, że starać się będzie o pośrednictwo w układach pomiędzy Litwą a Moskwą. <sup>252)</sup> Było to życzeniem nie tylko papieża, ale i owój wyżej wspomnianej partii polsko-katolickiej, której hasłem był pokój, a zadaniem utrzymanie króla przy wierze katolickiej. Partya ta, która niepospolitych ludzi liczyła w swoim gronie, jak sławnego kosmopolitę Hozyusza, Padniewskiego i innych, działając dla katolicyzmu, popierała sprawę dobru całego narodu przeciwną. Poselstwo papieskie już z tego powodu było wstrętne Zygmunтови Augustowi, że podejrzывał stolicę apostolską o tajne związki z cesarzem, który

---

<sup>251)</sup> *Theiner*: Vet. Mon. Pol. II, 635. Papież pisze do wielkiego księcia moskiewskiego przez Zachariasza, biskupa z Faro (taki sam list dany Janowi Fr. Canobio) „Quapropter nos quoque, sicut caeteros Reges et Principes Christianos ad fungendum officium tam pium ac necessarium hortati sumus, ita Celstudinem tuam, quam licet maximo terrarum intervallo a nobis remotam, propter christianae fidei cultum insignemque ipsius virtutem paterna charitate complectimur, cuique negotium hoc ad Dei honorem et animarum salutem pertinens ut christiano Principi curae perinde ac debet fore confidimus, hortandam in Dno et rogandam ducimus, ut ipsa quoque mittere primo quoque tempore oratores suos velit cum mandatis viros prudentes et Deum timentes, qui ipsi Concilio una cum caeterorum Principum Christianorum oratoribus assistant: quorum erit adventus et praesentia sacrae ipsi synodo gratissima. Tu vero, Charissime fili, pro isto studio et officio in Deum et Ecclesiam collato, a nobis quidem, et universis Christianis laudem maximam consequeris, a Deo autem, omnium bonorum operum remuneratore, et in hoc et in altero saeculo praemium accipies.“

<sup>252)</sup> *Theiner* II, 664.

tylko czyhał na zgubę Polski. Charakterystyczną jest rzeczą, że Nuncyusz Berardo w liście do kardynała Morone z dnia 30. Maja 1561. r. wypowiada, iż zalecał posłowi papieskiemu najprzód, aby królowi nie wspominał, że cesarz pochwała tę wyprawę, ponieważ panuje nieporozumienie pomiędzy cesarzem a Zygmuntem Augustem, któryby mógł z tego powodu źle sobie tłómaczyć całą sprawę — powtóre, aby przyrzekał carowi w imieniu papieża wszelką łaskę i pomoc, ale ostróżnie wyrażał się o Infantach, które mógłby mu papież przysądzić z powodu odszczepieństwa tego kraju od wiary katolickiej, gdyż wywołałoby to niemiłe następstwa, gdyby król polski o tém się dowiedział.<sup>253)</sup>

Nie podlega wątpliwości, że stolica apostolska nie szczędziłaby niczego, żeby tylko Iwana przeciągnąć na swoją stronę. Dowodzą tego późniejsze wypadki. W środkach nie przebierano w Rzymie, gdy szło o interes kościoła. Wszakże i Berardo radził wejść w porozumienie z Radziwiłłem Czarnym, głową protestantyzmu na Litwie i zawiązać z nim przyjazne stósunki.<sup>254)</sup> Ale Canobio złym był politykiem, nie poszedł za radą nuncjusza, nie dbał o Radziwiłła, znosząc się jedynie z partją katolicką, czém zraził sobie potężnego wojewodę wileńskiego i własną nieczgrabnością zniweczył Rzymu zamiary. Radziwiłł, który szpiegował wszystkie ruchy Canobia, dowiedział się, iż tenże znosi się z posłem cesarskim, który się naonczas znajdował w Wilnie. Mając ten argument w ręku, pobiegł do króla i niebezpieczne kuryi rzymskiej i cesarza przedstawił knowania. Pod pozorem religii, mówił Radziwiłł, cesarz i papież wysłali za życia ojca króla poselstwo do Moskwy, w skutek czego wiele krwi popłynęło i wiele spustoszonej ziemi, a Litwini jak najgorzej wychodzą na tych praktykach, bo ciągle muszą mieć nogę w strzemieniu, gdy tymczasem Polacy siedzą sobie spokojnie w domu. Król, rozjątrzony przedstawieniami Radziwiłła, przywołał do siebie biskupa krakowskiego i w wielkim gniewie skarżył się przed nim, że papież ciągle mu sprawia tru-

---

<sup>253)</sup> *Theiner* II, 666. „De piu l'ho avertito, che per tirar el Moscovita alla chiesa nostra latina li offerisca tutte le gratie che honestamente potrà farli Nostro Signore, ma non entri in certi guadagni che potria far della Livonia et simili paesi de Germania, quali Sua Santità per l'heresia poteria concederli etc.“ Dnia 30. Maja 1561. r.

<sup>254)</sup> *Ibd.* II, 667.



дноści.<sup>255)</sup> Prózne były przedstawienia biskupa, pragnącego usprawiedliwić postępowanie kuryi rzymskiej. Toczyła się sprawa jeszcze czas niejakiś, wreszcie stanęło na tém, że zabroniono Canobiowi udać się przez Litwę do Moskwy.<sup>256)</sup>

Tym sposobem zakończyła się sprawa, która na czas pewien wstrzymywała Zygmunta Augusta od stanowczego działania.<sup>257)</sup>

I dwór wiedeński nie mało wpływał na postępowanie Zygmunta Augusta. Zachodziła kwestya sporna o Jana Zygmunta Zapolyę, siostrzeńca królewskiego, którego Zygmunt August popierał, pragnąc doprowadzić do skutku porozumienie z cesarzem. Żądał więc król od cesarza trzechletniego zawieszenia broni i odstąpienia dwóch hrabstw, które cesarz sobie przywłaszczał; na co Ferdynand nie chciał się zgodzić. Toczył się téż spór o granice śląskie i o cła, które cesarscy urzędnicy nakładali na towary sprowadzane do Polski. Obwiniano się wzajemnie o umyślną zwłokę w załatwieniu wszystkich tych spornych punktów.

Nieporozumienie to wzrastało z powodu sprawy inflanckiej. Poleciał był cesarz Zygmuntowi Augustowi obronę Inflant i kazał mu być oświadczyć przez posła Saurmana, że wraz z stanami rzeszy pracuje nad ocaleniem Inflant od grabieży moskiewskiej. Upominał go przytém, aby tak długo wstrzymywał napad Moskwy, dopókiby posiłki z Niemiec nie nadeszły. Odpowiedział na to Zygmunt August w Kwietniu 1561. r. przez biskupa krakowskiego Saurmanowi, że z radością dowiaduje się o usiłowaniach cesarza i rzeszy, i życzy sobie, aby jak najprędzej spełnili przyrzeczenia. Sam bowiem wszystko uczynił, co było jego obowiązkiem, nawet więcej, niż się należało podług paktów z Inflantami, ale i na przyszłość tak samo będzie postępował. Skarżył się jednak król na Inflanctzyków, iż szkodzą własnej sprawie domowymi sporami i nieufnością tak względem siebie samych, jako téż względem króla, który przecież ma na oku tylko ich własne dobro.<sup>258)</sup> Dla tego

<sup>255)</sup> *Theiner* II, 671.

<sup>256)</sup> *Theiner* II, 641.

<sup>257)</sup> *Turgeniew* I, 199. Tłómaczył się w r. 1562. Zygmunt August przed Piusem IV. z tego swego kroku. Na co mu tenże odpowiedział: „De Canobio, quod te de integro excusas, gratum nobis fuisse, ut fateamur, si eum Majestas tua in Moscoviam pervenire passa fuisse, quo eum mittebamus, ut Concilii indictionem Duci Moscoviae notam efficeret, quo si pervenisset, potuisset id Universae Republicae Christianae prodesse, ac praecepue regno tuo, de quo bene mereri cupivimus, et semper cupiemus.“

<sup>258)</sup> Wypisy z archiwum cesarskiego w Wiedniu 17. Kwietnia 1561. r.

nie można obwiniać go o to, że Inflantczycy w tak smutném znajdują się położeniu. Pomimo to król kazał zaciągnąć wojsko w Polsce, które zamierza przyłączyć do litewskich hufców. Przykro mu atoli, że cesarz nie powstrzymuje Lubeki, Hamburgu i innych miast hanzeatyckich od żeglugi do Moskwy, którą zaopatrują we wszystkie materiały potrzebne do prowadzenia wojny.<sup>259)</sup> Saurman odpowiedział biskupowi krakowskiemu, że nie pochwała podejrzliwości Inflantczyków, boć sami sobie przez to szkodzą. Spodziewa się, że błąd swój naprawią. O Lubeczanach i innych hanzeatach uwiadomi cesarza, o posiłkach zaś nie może nic stanowczego powiedzieć. Na to rzekł biskup, że gdyby król nie zasilał wojskiem i pieniędzmi Inflantczyków, nie zdołaliby oprzeć się w żaden sposób Moskwie, co téż sami przyznają. Na nichby się nie zdało, gdyby cesarz chciał przysłać posiłki w ludziach; gdyby bowiem zaciężni Niemieccy lądem chcieli udać się do Inflant, wtedyby przybyli za późno, a choćby nawet w czas dotarli do granic tego kraju, nie stałoby dla nich żywności, gdyż wszystko w Inflantach zniszczone. Inna rzecz z wojskiem królewskiem. Król bowiem może je zaopatrzyć we wszystko z Rusi i Gdańska. Z tego powodu trzeba pomyśleć, jakby użyć dekretowanych przez rzeszę pieniędzy. Król przyrzeka wszystko przedsięwziąć, co się zgadza z korzyścią Inflantczyków i rzeszy niemieckiej, byleby się tylko zajęto tą sprawą jak się należy.<sup>260)</sup> — Nazajutrz po tej rozmowie przywołał biskup Saurmana do siebie i oświadczył mu, że najlepiej zaradzi się Inflantom, nadsyłając przeznaczone na obronę tego kraju pieniądze do Wilna. Oczywiście nie chciał na to przystać Saurman, natomiast żądał, aby Polacy mieli udział w obronie Inflant. Gdy zaś na oświadczenie biskupa, że nic nie można postanowić bez sejmu, Saurman uskarżał się, że źle radzono o Inflantach, i dotknął sporu Litwinów i Polaków, zerwał biskup, urażony, rozmowę.

---

„Si autem sibi morem gessissent, rectius habituram rem ipsorum. Nam domesticis malis, factionibus atque diffidentia, cum inter sese, tum etiam erga ipsum, qui tamen salutem ejus omni studio procurarit, magis esse afflictam, quam ab ipso hoste.“

<sup>259)</sup> Ibid. Verum enimvero se miserari, ait, quod Mtas V. Lubecens. Hamburg. ceterasque urbes maritimas a navigatione in Moscoviam, qui ipsi tum ad victum tum ad bellum necessaria subministrant, non cohibeat.“

<sup>260)</sup> *Wypisy* itd. 17. Apr. 1561. r. „Se quidem (król) si quid ex usu Livoniae adeoque Imperii facere possit, non defuturum officio suo, dummodo ex aequo res agatur.“

Wkrótce potem przedstawiał Radziwiłł Czarny Saurmanowi, że królowi cięży na sercu obrona Inflant i już z tej przyczyny wiele miał wydatków. Zaręczał przytém, że król nie ma na oku własnego zysku, gdyż dawnoby już był mógł opanować Inflanty, lecz przedewszystkiém chodzi mu o ugaszenie sąsiedzkiego pożaru. Wie bowiem dobrze, że jego własne bezpieczeństwo tego wymaga. Dla tego kazał Litwinom zebrać się około Zielonych Świątek i przekroczyć granice Litwy wraz z polskimi zaciężnymi. Król sam ma zamiar udać się do Inflant. Żalił się Radziwiłł, że Inflantczycy nie zachowują, ani pomiędzy sobą zgody, ani téż nie chcą wypełnić słusznych wymagań króla, żądającego, aby wszystkie zamki i miasta zajęło wojsko królewskie gwoili skuteczniejszej kraju obrony. Mówił dalej Radziwiłł, iż rzesza niemiecka nie dopnie niczego poselstwami do wielkiego księcia moskiewskiego, dla tego należy szukać innój drogi. Król co do swojej osoby zaręcza, że nie opuści Inflant, woląc mieć za sąsiada rzeszę niemiecką, niż Iwana.<sup>261)</sup> Nalegał wreszcie na Saurmana, aby spowodował cesarza do pospiesznego uiszczenia się z danych przyrzeczeń. Saurman potwierdził wieści o posłach i zaręczył, że cesarz i rzesza nie zawiodą.

Tymczasem w Niemczech nie myślano o posiłkach. Zdaje się, że uważano całą sprawę inflancką za straconą. Sam nawet Saurman donosi 28. Maja 1561. r. cesarzowi, że jest prawie konieczną rzeczą, aby Inflanty zmieniły formę rządu i pana. Wyrażał przytém życzenie, aby kraj ten przeszedł przynajmniej pod rządy jakiego księcia chrześcijańskiego, któryby sprzyjał Austrii. Obawiać się bowiem należy, aby Iwan, opanowawszy Inflanty, nie doszedł do potęgi morskiej i jeszcze się groźniejszym nie stał, niż sami Turcy.<sup>262)</sup>

<sup>261)</sup> *Wypisy* itd. „Tum is (Radziwiłł) perlatum quidem esse huc de legatis, (do Moskwy) profecturis, sed spem nullam esse, apud Principem Barbarum consilio et ratione effici aliquid posse. Quamobrem aliam rationem inveniendam esse, et de illa, sub adventum Legatorum dictorum qui haud dubie mandata ejus rei, in omnem eventum, habituri secum sint. tractandam esse. Regem sane, sua parte, non defuturum Republicae et malle modis omnibus vicinitatem Imperii quam Moschorum Ducis.“

<sup>262)</sup> *Wypisy* itd. 28. Maja 1561. r. Vilnae. „Equidem utunque alea cadat, statum dominumque suum ut Livonia mutat, propemodum necesse est. Sed optabilius tamen fuerit, si principi Christiano, Reipublicaeque nostrae non adeo inimico quam Barbaro insolentissimoque hosti illa cadat. Nam si Moscho patrimonium hoc, ut quidem arrogare id sibi videtur, obveniat, metuentum certe est, ne mari, navigiisque atque classe potitus, infestior formidolo-

Tak się rzeczy miały w chwili, gdy Eryk opanował Rewal. Ponieważ więc pośrednictwo papieskie nie przyszło do skutku dla słusznej podejrzliwości Zygmunta Augusta, a cesarz i rzesza wyraźnie nie chcieli wspomagać króla polskiego, przeto musiał tenże postarać się gdzieindziej o zasoby do prowadzenia wojny.

Głównie dawał się we znaki brak pieniędzy, potrzebnych do zaciągnięcia wojska najemnego; <sup>263)</sup> z pospolitým bowiem ruszeniem niepodobna było prowadzić wojny, mianowicie jeśli się takowa przeciągała. Król był zobowiązany każdemu szlachcicowi, który walczył po za granicami kraju płacić pięć marek od oszczepu i wynagradzać szkody. <sup>264)</sup> Zresztą o pospolitým ruszeniu nie myśłano w Polsce. Dochody królewskie były wprawdzie znaczne, <sup>265)</sup> ale wiele szczodrością Jagiellonów było rozdawane, lub pozastawiane, tak, że Zygmunt August w wiecznym był kłopotcie, gdy go zaskoczyły większe jakie wydatki. <sup>266)</sup> Prusy zgodziły się były wprawdzie na zwykły podatek, który jednak nie wystarczał. Zażądał więc król od Gdańszczan 100,000 talarów pożyczki, które po długim ociąganiu złożyli pod warunkiem, że, jeśli owa suma w przeciągu lat pięciu do r. 1568. nie zostanie im zwrócona, spłacą je opactwa oliwskie, karthuskie, sukowskie i sarnowickie. <sup>267)</sup>

Książę pruski starał się wszelkimi sposobami ratować Inflanty; pożyczył był mistrzowi na Grobin 50,000 złotych <sup>268)</sup>, naglił cesarza Ferdynanda, aby zebrał owe przyrzeczone przez stany 100,000 florenów, dnia 4. Kwietnia 1560. r. zawarł traktat zaczepno-odporny z Kettlerem <sup>269)</sup>, a królowi polskiemu ofiarował się pożyczyć pewnej sumy i dostawić posiłków <sup>270)</sup>. Wątpliwém tylko było, czy stany Prus książęcych zadość uczynią życzeniu Albrechta.

---

siorque quam ipse Turca rebus Christianorum partibusque nostris aliquando immineat.“

<sup>263)</sup> W r. 1557. płacono zaciężnemu konnemu florenów 13 na kwartał, pieszenmu florenów 5. Acta Liv. 271.

<sup>264)</sup> Vol. 69. 115.

<sup>265)</sup> *Relacye* nuncyuszów itd. List Bongiovanni'ego do Pawła de Castro z r. 1560. Dochód ze soli wynosił 106,000 tal., z ceł 52,000, ze starostw 50,000, z Prus 60—70,000, z Mazowsza 47,000, z Litwy 500,000 tal.

<sup>266)</sup> Ibid. p. 196.

<sup>267)</sup> *Lengnich*, 186.

<sup>268)</sup> *Index* corp. hist. dipl. Livoniae. Pierwszy dodatek No. 3580.

<sup>269)</sup> Ibid. No. 3264, 3238.

<sup>270)</sup> *Languctus* Ep. IX, p. 28. *Lengnich* 191.

Szczęśliwe prowadzenie wojny zależało od tego głównie, czy Polacy zechcą w nią uczestniczyć. Atoli w Polsce była zupełnie niepopularną wojna o Inflanty. Podobnie jak Małopolska i Litwa, nie bardzo sprzyjały wojnie pruskiej za Kazimierza Jagiellończyka, tak teraz uważała Polska sprawę inflancką jako rzecz jedynie obchodzącą Litwę. Coraz gwałtowniejszą stawała się niezgoda pomiędzy dwoma narodami, znajdującymi się w przededniu zupełnego zlania ze sobą i to z przyczyny tej właśnie sprawy, która kilka lat później nakazała owo zespolenie. Polaków życzeniem było, dokonać zupełnej unii z Litwą, ale żądali odstąpienia Podlasia, Wołynia i Kijowa.<sup>271)</sup> Shuszna po części była tego przyczyna, bo się należało obawiać, aby Litwa w posiadaniu tak obszernych krajów nie zamarzyła o odrębnym stanowisku, do czego przewódzcy Litwinów zdawali się zmierzać. Niechęć obu narodów do siebie zwiększyło postępowanie Litwinów podczas pobytu posłów inflanckich w Krakowie. Odtąd król przebywał w Wilnie. Niechętnie to widziano i zarzucano mu, że się zwierza Litwinom z zamysłów i tajemnic, postępuje wedle ich widzenia rzeczy i zdaje się od nich zupełnie zależeć; gdy tymczasem rzadko przebywa w Polsce, za pierwszą lepszą okazją wraca na Litwę, nie dba o Rzeczpospolitą, nie odprawia sądów i okazuje się niechętnym zwyczajom polskim.<sup>272)</sup>

---

<sup>271)</sup> Tego nie mógł uczynić Zygm. August podług statutu z roku 1529. *Działynski*: Zbiór praw lit. p. 507. „Dum deus faverit nobis, consequi aliud dominium nostrum magnum Ducatum Litvaniae, et consiliarios nostros, non imminuemus in aliquo: sed ab omni levitate et depressione, quemadmodum felicitis recordationis genitor noster, tempore principatus sui fecit, custodiemus.“

<sup>272)</sup> *Wypisy* itd. „Quod vero de similitudine, pisze Saurman do cesarza 17. Kwietnia 1561. r., adeoque dissidio inter Polonos atque Lituanos, supra dictum est, ita habet, quod diuturna et inveterata jam sunt inter populos istos, qui velut membra ejusdem corporis conjunctissimi esse debebant, odia. Materiam autem illius hoc tpre potissimum esse ajunt, quod Rex cum Lituaniis perpetuo habitet et consilia atque secreta sua omnia cum illis communicet, illorumque arbitrio atque nutu omnia gerat atque administret, ita ut totus quasi ab ipsis pendere videatur: cum interim Polonos raro frequentet, aut, si quando ad illos accesserit, primam occasionem nactus, ab illis sese subducatur, neque tamen Rempubl. ibi constituat, aut jus dicat, aut omnino quae ex usu illius sint, curet, sed quasi neglectos derelictosque habeat, totusque alienus sit ab illorum consuetudine atque familiaritate. Id autem cur fiat, illam subesse causam ferunt, quod hic festive atque jucunde, ne dicam libenter vivit, quodve Proceres isti magis moribus ipsius sese accommodant, ipsum colunt, omniaque arbitrio ipsius permittunt, adeo, quod illi omnia licent, quae libent. Apud Polonos vero non item: Ibi enim propter diuturnam absentiam Regis, istumque

Dziwić się temu nie można z przyczyn wyżej wymienionych; nadto wielkiej doniosłości sprawa inflancka wymagała rzeczywiście obecności króla na Litwie. Zygmunt August starał się pogodzić zwaśnione narody, mianowicie, że szło mu o pomoc Polaków, bez której trudno było Litwinom sprostać wielkiemu zadaniu odparcia Moskwy własnymi siłami, chociaż z początku mieli nadzieję, że im się to uda. Wieg i Litwini zaczęli uznawać, że trzebaby wspólnymi siłami bronić Inflant, ale Polacy, pomni przechwałek litewskich, trzymali się zdala, udając, jakoby sprawa inflancka ich się nie tyczyła. Co więcej, chodziły pogłoski, że nie chcą do Litwy puścić zaciężnych, których król za własne pieniądze zebrał w Polsce, ponieważ w skutek wieści o wybuchu wojny pomiędzy cesarzem a Janem Zygmuntem, do której się mogli wnieść Turcy, mniemali, że trzeba mieć przedewszystkiem własne dobro na oku i strzedz granic Polski.<sup>273)</sup> Magnaci polscy zaś podejmowali bez wiedzy i woli króla wyprawy do Mołdawii i ścigali przez to niebezpieczeństwo ze strony Turków.<sup>274)</sup>

Wszystko to tłómaczy, dla czego król, który na domiar złego przez niejakiś czas złożony był chorobą<sup>275)</sup>, rzeczywiście od roku 1559. nie wiele uczynił dla Inflanckich. Wieść dopiero o przejściu Rewalu pod panowanie szwedzkie mocno zaniepokoiła króla. Natychmiast więc, nie oglądając się na Polaków i niezachwiany w przedsięwzięciu pogroźkami, rozkazał zbierać wojsko Chodkiewiczowi, staroście żmudzkiemu, i Mikołajowi Radziwiłłowi Rudemu, książęciu na Bierzach i wojewodzie trockiemu. Wojna więc była

---

*Reipublicae languorem, omnia esse plena quaerimoniarum, jurgiorum, litium, controversiarum, ut taceam, Illos neque juris sui quippiam imminutum velle, neque Regi in causa justa condere. Imo, si quid praeter morem usurpet, aut quod non satis eorum, suaeque dignitati vel ipsorum voluntati congruum sit, faciat, libere ipsum admonere atque reprehendere. Eo itaque illos aversari, et delectari potius licentia ista, quam severitate; otio atque festivitate, quam labore atque cura reipublicae.*“

<sup>273)</sup> *Wypisy* itd. „Licet autem Rex una cum Lituanis suis, Polonorum subsidia nunc ac lubens admitteret, verum illi, memores repulsae antea latae, simulant, rem illam ad se nihil pertinere, et quod majus est. fertur, illos militem mercenarium, quem Rex pecunia sua ibi scribere jussit, ut ex Polonia ad Regem transeat, permittere nolle, eo quod exorto bello, ut quidem increbuit, inter Mtem V. et Transylvanum, cui etiam facile tercius, Turca, intervenire queat, rebus suis, atque finitimae Poloniae cavendum esse, putent.“

<sup>274)</sup> *Relacye nuncyuszów* itd. p. 89.

<sup>275)</sup> *Langustus*, Ep. XIV. p. 38.

nieunikniona, bo nie chciał król przystać na żądanie Iwana, aby mu odstąpił wraz z ręką siostry połowy Inflant.<sup>276)</sup>

Zaraz po wypadkach w Rewalu przybył poseł inflancki do Wilna, nagłąc króla do spiesżnej pomocy. Udał się też do Saurmana z zapytaniem, czy cesarz i rzesza myślą dotrzymać słowa. Saurman wymawiał się, że nic stanowczego nie może powiedzieć; natomiast okazał pismo cesarskie do miast nadmorskich<sup>277)</sup>. Także Radziwiłł zaczął pisać do cesarza, który mu oświadczył, że zawiadomił cesarza o położeniu Inflant, jednakże odebrał odpowiedź, iż nic postanowić nie można bez wiedzy i woli książąt rzeszy, tak, że dopiero sprawa inflancka wytoczona zostanie na przyszłym sejmie. — Nie wiele wzbudził tém Saurman zaufania w rzetelność zamiarów cesarza i rzeszy.

Tymczasem nadeszły niepokojące listy do Wilna, że Dania zamierza wstąpić w szranki na ziemi inflackiej<sup>278)</sup>. Równocześnie donosił książę pruski, że Rewalczycy poddali się Szwecyi, że Moskwa, Szwecya, Anglia i Lubeczanie zamierzają utworzyć koalicję. Rozpisywał się książę o pogodzeniu Lubeczan z Szwecyą, o wysłaniu posłów przez tychże na koronację Eryka<sup>279)</sup>, o związkach ich z Moskwą, której niedawno wzięli broń na dwunastu okrętach. Z rozkazu wielkiego księcia moskiewskiego przysposabiają drzewo i inne materyały do budowy okrętów wojennych, w którym to celu dostarcza Lubeka Iwanowi zdatnych rzemieślników. Wystawiał wreszcie książę pruski Zygmuntowi Augustowi, że zmierza Iwan do opanowania Bałtyku, w skutek czego grozi niebezpieczeństwo państwu polskiemu, gdyż nadbrzeżne kraje będą wystawione na cią-

<sup>276)</sup> *Theiner* II, 661. *Relacye nuncyuszów* itd. p. 89. *Henning* 30.

<sup>277)</sup> *List Saurmana* do cesarza z d. 21. Czerwca 1561. r.

<sup>278)</sup> *Ibid.* „Post Suecum, Daniae quoque Regem in eandem palaestram descendere velle, multorum nuntiis atque litteris huc adfertur, adeo quod si hactenus Provincia illa misera, perditā nondum est, multitudo tamen Regum velut Caria altera in posterum ne perdat, verendum est.“

<sup>279)</sup> *Allegat* do listu Saurmana z dnia 21. Czerwca 1561. r. *Articulus a Legato Ducis Prussiae ad Regem Poloniae delatus.* „Exponet quoque D. Legatus Regiae Mti allatum esse rumorem, Regem Sueciae recepisso in fidem suam Revalienses, spargi etiam quaedam de foederibus inter Moschum, Regem Sueciae, Anglos, Lubecenses et nonnullos alios indeque hoc subsequutum esse, quod Lubecenses, qui non usque adeo bene hactenus apud Sueciae Regem audire dicebantur, Regiae coronationis solennia in Suecia, egregiis donis et ornatu splendido, missis aliquot navibus, cohonestaverint, ut non obscure inde colligendum sit, Lubecenses in Livonia aliquid dominii captare.“

głe napady Moskwy, a wszelka komunikacya morska z zagranicą ustanie <sup>280)</sup>).

Przedstawienia te spowodowały Zygmunta Augusta, że wysłał do Inflant w kilka tysięcy koni prawą swą rękę, Radziwiłła Czarnego, aby nakłonił Inflantczyków do zgody, do połączenia swych sił z wojskiem królewskim i zaopatrzenia wszystkich zamków, miast i okolic najbardziej na niebezpieczeństwo wystawionych w silną załogę i we wszystko, czego do wojny potrzeba <sup>281)</sup>). Tymczasem wyruszyli Litwini i 2000 jazdy polskiej najemnej ku granicom Inflant. 2. Sierpnia donosił Mikołaj Radziwiłł Rudy, że przeszedł Dźwinę i że Moskale rozpoczęli odwrót. W kilka dni później nadbiegł goniec od wojewody trockiego, że stoczono szczęśliwą potyczkę i wzięto kilkuset Moskali do niewoli <sup>282)</sup>).

Zygmunt August zamierzał prowadzić wojnę z Moskwą tylko w kraju inflanckim, aby nie dać pozoru, jakoby sam zaczął Iwana i przez to zrywał zawieszenie broni, które się kończyło dopiero w Marcu r. 1562. <sup>283)</sup> Obawiał się bowiem, aby mu nie czyniono wyrzutów, gdyby zaczął Moskwę i na innych punktach. Téj to okoliczności przypisywano po części ostróżność i oględność króla w sprawie inflanckiej, jako téż odmowę, daną Tatarom, którzy w tym czasie ofiarowali królowi usługi i chcieli wtargnąć w południowe posiadłości Iwana. Dopiero po upływie zawieszenia broni z Moskwą postanowił król wezwać ich ku pomocy. <sup>284)</sup> Zygmunt August sam się wybierał do Inflant, aby przyłączyć dworskie hufce do

---

<sup>280)</sup> Ibid. „Parari etiam ligna et materiam, jussu Magni Ducis Moscoviae ad aedificandas bellicas naves, quas vocant Galeotas sive galeen, missosque esse cum classe Lubecensi praedicta fabros seu artifices, concinandarum ejus modi navium peritos. Quod id spectet, intelligere Regiam Mtem, scilicet, hostem commoditate navigationis adepti, totum mare Orientale occupaturum, potioresque partes Regni Poloniae, et provincias, orae maritimae finitimas, vastaturum eversurumque ac commoditatem omnem mercandi exportandi, subvehendique, si opus sit, externi militis, tormentorum, et commeatus Regiae Mti interclusurum.“

<sup>281)</sup> List Radziwiłła z d. 8. Września 1561. r. Wypisy itd.

<sup>282)</sup> List Saurmana z d. 5. Sierpnia 1561. r.

<sup>283)</sup> Ibid. „Atque hinc quidem factum putant, quod in Livonia hactenus pleraque serius lentiusque contra hostem gesta atque a terra hostili temperatum omnino sit, ne forte pacta conventa, a Rege violata esse, jure conqueri possit. Quamobrem in hodiernum, Regi ita stat sententia, non longius, quam intra limites Livoniae, hostem persequi.“

<sup>284)</sup> List Saurmana z 5. Sierpnia 1561. r.



reszty wojska i obecnością swą pogodzić Litwinów i Polaków, oraz zachęcić ich do wojny, potem dopiero miał się udać do Polski. Ponieważ jednak magnaci polscy przeciwni byli tej podróży i codziennie wzywali króla, aby przybywał czempredź do Polski, postanowił Zygmunt August czekać najprzód za listami Radziwiłła Czarnego.

Jeszcze w Sierpniu zawiadomił Radziwiłł króla o rozpoczętych układach z Rygą i o nagłym wyjeździe Krzysztofa meklenburskiego z Inflant.

Wiadomość ta zaniepokoiła króla, gdyż przekonał się, że wojewoda wileński przekroczył dane sobie instrukcje. Głoszono nawet, że skarżył się, iż radcy jego jakby umyślnie nie zważali na jego wolę<sup>285</sup>). Jakoż dowodzi list Radziwiłła Czarnego, pisany do Zygmunta Augusta 8. Września 1561. r. z pod Rygi, że aż do tej chwili nie myślał król pozbawić Inflanctzyków samodzielności, lecz że mu głównie szło o wyrugowanie Moskali z kraju.

Na wstępie rzeczonego listu oświadcza Radziwiłł, że polecił mu król ratować resztę rozszarpanych Inflant i odwrócić niebezpieczeństwo od posiadłości królewskich podług brzmienia traktatu zawartego z Inflantami, to jest, aby starał się połączyć hufce inflanckie z wojskiem królewskim i nakłonić Inflanctzyków do zaopatrzenia miejsc najbardziej zagrożonych, w załogę i we wszelkie potrzeby wojenne. Pisz dalej wojewoda, że nie byłby przekroczył ani o włos mandatu i zastosował się zupełnie do warunków przy mierza z Inflanctzykami, gdyby położenie Inflant było takim, że możnaby mieć choć odrobinę nadziei utrzymania tego kraju w niezawisłości. Chociaż więc wiedział dobrze, że król nie goni za cudzą własnością i pragnie utrzymać dobre stósunki z cesarzem i rzeszą niemiecką, ani też życzy sobie, aby jakiekolwiek państwo poniosło szkodę, to jednakowoż, przekonawszy się naocznie o rozpaczliwem położeniu Inflant i rozważywszy, że krajom króla największe grozi niebezpieczeństwo, gdyby resztki Inflant przeszły pod panowanie obce, ujrzał się zmuszonym postąpić wbrew woli i poleceniom króla<sup>286</sup>).

<sup>285</sup>) Ibid. „Tamen hand dubiam speciem offensi animi Regem ex eo prae se tulisse ajunt: ut qui questus sit, iterum rationes consiliorum suorum, quibus Livoniae salutem meditetur, quasi studiose turbari.“

<sup>286</sup>) Ciekawy początek listu tego przytaczamy dosłownie. Datowany jest Ex castris apud Rigam 8. Sept. 1561. „Sacrae ac Serme Regiae Mti Vrae, manum summa cum veneratione exosculor, Servitutemque meam perpetuam

Gdy Radziwiłł przybył do Infant, już ziemia Wirland, komandorstwa Felin i Marienburg i biskupstwo dorpacskie były w ręku Moskwy. Eryk zajął był Rewal; książę Magnus biskupstwo ozylskie i kurlandzkie, oraz powiat Wik. Moskałowie gotowi byli jeszcze więcej zawojować, Szwedzi tajemnie burzyli w posiadłościach, które jeszcze pozostały wierne Kettlerowi, przekupując osoby wysoko postawione, a o Danii chodziły wieści, że wspomaga Magnusa. Mistrz i arcybiskup zobowiązani byli dostawić żołnierza i zaopatrzyć zamki,

pro fidei et subjectionis meae debito, ad pedes S. R. Mtis V. perquam obsequenter et reverenter prosterno. Pro eo ac mihi a teneris in Aula S. R. Mtis V. educato Servitori et jam a pluribus annis ex singulari ejusdem Mtis V. clementia in senatum cooptato consiliario, cogniti perspective sunt sensus et iudicia S. R. Mtis V. Scio qualibus cum mandatis in hanc Provinciam, longe afflictissimo perturbatissimoque illius tempore, dimissus fuerim, nempe, quomodo reliquiae illius tam difficili et periculoso rerum statu, conservari et a vicinis dominiis Mtis V. periculum averti pro pactorum formula, debeat, ut nunc quidem in aestate, dum tempus est rerum gerendarum, vires, copias et exercitus suos, exercitibus Mtis V. conjungant. Ad hibernum vero tempus, quo potissimum hostis invalescere huic Provinciae consuerit, ita arces, civitates, propugnacula sua omnia, hosti vicia et periculis exposita, milite et firmis praesidiis confirmentur, ita commeatu et reliquo belli apparatu se intruant, ut et sustinere hostem et conatus illius impedire possint, ne extrema tandem perniciēs huic Provinciae immineat.

Quod si in hoc adventu meo, eam rerum faciem hic reperissem, quae aliquomodo vel minimam spem salutis aut auxilium ex parte omnium Ordinum promitteret vel jam initorum pactorum conditionibus quoquomodo stare posset, ne pilum quidem declinarem a mandatis S. R. Mtis, sed ad amussim datorum mihi mandatorum et formulae initorum defensionis foederum me in toto accomodassem.

Scio enim, et perquam oculate perspexi, quam Mtas V. contenta est suo nec appetat alienum, novi etiam, quam sancte colat, veneretur et observet S. Imperiae Mtis parentis sui observandissimi, Sacrique Romani Imperii Electorum ac aliorum Illmmorum Germaniae, sanguine et foederibus sibi conjunctorum Principum erga se voluntatem. quam, nedum pro his reliquiis Livoniae, sed pro solidis, integris et florentibus regnis ullatenus velit aliquomodo labefactum iri.

At quoniam aliam faciem rerum huc adveniens reperi quam vel a Mte V. sperari, vel a quoquam, nisi praesentibus oculis videretur sentiri intelligere possit, coactus sum, volens nolens pro fidei et observantiae meae debito, consilia mea alio dirigere, et mandatorum seriem in alium scopum quam Mtas V. voluit, nonnihil deflectere, non segniter apud me expendens et in re praesenti certissimis oculis videns, quod ut salute civitatis Rigensis salus harum reliquiarum nititur ita ex amissione certissimus interitus: ad vicina vero Mtis V. dominia summum discrimen atque periculum redundet.“ — *Wypisy z archiwum cesarskiego w Wiedniu.*

atoli na wezwanie Radziwiłła odpowiedzieli, że uczynić tego nie mogą, gdyż myśląc są zmuszeni o własnym bezpieczeństwie. Mieszkańcy niezawojowanej jeszcze części Inflant zwątpili, aby mistrz i arcybiskup dali im jakąś pomoc, a we własne siły brakło im zaufania i różnili się bardzo co do usposobienia i dążeń. Część skłaniała się do Danii, druga sprzyjała Szwecyi, niektórzy gotowi byli nawet w Moskwie objęcia się rzucić, reszta życzyła sobie do-  
stać się pod panowanie Polski. Wszyscy zgodnie potępiali zakon i zwalali na niego całą winę okropnych nieszczęść, co jak grom spadły na Inflanty. Rycerze zakonni, znienawidzeni przez wszystkich, żądali zmiany formy rządu, zniesienia celibatu i obioru dziedzicznego księcia.

Spostrzegłszy Radziwiłł, co się święci, i przekonawszy się z rozmów ze znacznymi osobami, że przeważna część Inflantczyków nie jest przeciwna królowi polskiemu, porozumiał się z arcybiskupem i mistrzem, poczem uchwalono zjazd do obozu wojewody pod Rygą. Przybyli tam mistrz, arcybiskup, wysłańcy Rygi, Wolmaru, Kiesy i całego rycerstwa i szlachty: Filip de Oldenbockum, Jan Wrangel de Waidemar, Otton Grotthaus, Walenty Hanne, Jan Fryden, Jan Plettenberg. Alexander Nettelhorst, Mikołaj Wal, Jan Sumeling, Jan Anrep, Krzysztof de Roppe, Dyonizy de Hülzen<sup>267)</sup>. — Radziwiłł zapytał zgromadzonych, w jaki sposób chcą ratować resztę Inflant, gdy z jednego nieprzyjaciela urosło kilku, a król polski nie przeciw wszystkim, lecz tylko przeciw Moskwie zobowiązany jest walczyć. Tego się też trzymając, wysłał król wojsko przeciw Iwanowi, gdy tymczasem stany nic nie uczyniły. Ponieważ więc sami oświadczyli, że czeka ich zupełna zagłada, jeśli w przeciągu najwyżej dwóch miesięcy stanowcza nie nastąpi uchwała co do zmiany stosunków, przeto jest gotów wysłuchać w imieniu króla postanowień i życzeń zgromadzonych przedstawicieli kraju.

Inflantczycy spostrzegli, że nie mieli wyboru. Południowa część kraju znajdowała się w ręku króla; Grobin zastawiony był księciu pruskiemu. Polska wolność nęciła niemiecką szlachtę i miasta, przykład Prus stał im przed oczyma, zakon inflancki stracił wszelkie warunki istnienia. Można się było spodziewać łagodnych, nie uciążliwych warunków od króla polskiego. Kilka dni przepędzono na rozprawach i układach. Arcybiskup pierwszy przemawiał za poddaniem się Zygmuntowi Augustowi, również i mistrz

---

<sup>267)</sup> *Hylsen*: Inflanty, p. 110.

okazywał się do tego skłonnym. Wreszcie postanowił jednogłośnie stan rycerski obrać sobie Kettlera za pana, którego zwierzchnikiem miał być król polski. Arcybiskup, mistrz i inne stany uznały także Zygmunta Augusta za pana. — Ryga po długim wahaniu, przystała w końcu na poddanie się królowi polskiemu, atoli pod trzema warunkami: po pierwsze, król wyjedna zwolnienie od złożonej niemieckiemu państwu przysięgi; po drugie potwierdzi wszystkie przywileje i prawa Rygi; po trzecie, jeśliby Litwa od Polski odłączyć się miała, będzie przysługiwało miastu prawo wyboru pomiędzy temi dwoma, lub inną jaką potęgą <sup>288</sup>).

Nie mile były te warunki Radziwiłłowi. Pierwszy był trudny do spełnienia, bo znano niechęć cesarza do króla polskiego, znana też zasada rzeszy niemieckiej, nie zrzekania się nigdy choćby najbardziej bezzasadnych uroszczeń do dalekich krajów, których ani obronić, ani w należnym posłuszeństwie utrzymać nie umiała. Twardy był drugi warunek i szkodliwy dla handlu litewskiego, bo Ryżanie rozumieli przez owe przywileje przedewszystkiem prawo składowe (*jus stapulae*, *droit d'Etape*, *Stappel-Recht*), które zabraniało sprzedawać towarów, do Rygi dostawianych, wprost zagranicznym kupcom <sup>289</sup>). Niebezpieczny był trzeci warunek, bo dozwalał Rydze prowadzić politykę na własną rękę i podawał w wątpliwość posiadanie tego ważnego miasta. Nie dziw więc, że Radziwiłł nie chciał się długo zgodzić na powyższe warunki, mianowicie na ostatni, co świadczy, że wówczas nie myślał o unii z Polską. Widząc jednak upór Ryżan, a nie chcąc ich odstręczyć, przystał wreszcie tymczasowo na wszystko <sup>290</sup>).

Usprawiedliwiał się z tego przed królem Radziwiłł, okazując, w jak wielkiem niebezpieczeństwie znajdowałaby się Litwa, gdyby Moskwa zagarnęła tak ważne i obronne miasto, dokąd przybywały towary wszelkiego rodzaju ze Żmudzi, z Litwy i Rusi Dźwińską, skąd na odwrót rozwożono towary niezbędne dla poddanych

<sup>288</sup>) *Davidi Chytraci: Saxonia Lib. XX. p. 528.*

<sup>289</sup>) Dziwić się należy, że Stefan Batory potwierdził te przywileje Rygi w Drohiczynie 14. Stycznia 1581. r.

<sup>290</sup>) I późniejsze usiłowania administratora Infantant Jana Chodkiewicza i kolegi jego Michała Działyńskiego, starosty bobrownickiego nie odniosły pożądanego skutku. *Acta Liv. 531. Kelch 256.* Ryga poddała się stanowczo Polsce dopiero za panowania Stefana Batorego 1581. r.

*Dogiel Doc. CLXXX. Müller: Sept. Hist. Arnberg a. MDXCI p. 28.*

królewskich <sup>291)</sup>. W liście do króla dodaje Radziwiłł, że przypominały mu się ciągle podczas układów słowa Jana Tarnowskiego, który zwykł był mawiać, że nie chciałby kupić Wilna za dziesięć marek polskich, gdyby Ryga dostała się w ręce nieprzyjaciela <sup>292)</sup>.

19. Września 1561. r. przybył do Wilna Henryk Dona, dworzanin królewski, przysłany od Radziwiłła z wieścią, że Inflantczycy poddali się królowi i za miesiąc staną w Wilnie dla złożenia hołdu. Wszyscy sądzili, że król będzie uradowany tą wieścią, lecz nie można było wyczytać na twarzy królewskiej, czyli się cieszył z tego wypadku, czyli też smucił <sup>293)</sup>. Zdaje się, jakoby przeczuwał Zygmunt August, że się znajduje w przededniu olbrzymiej walki, od której wypadku zależał los państwa polskiego. Zaiste, była to chwila ważna, nie tylko w historii polskiej, ale i całej północno-wschodniej Europy.

Wiadomość o ostatnich wypadkach w Inflantach spowodowała króla, że postanowił oczekiwać w Wilnie pełnomocników inflantkich, a potem zwołać radę senatu do Łomży, aby się porozumieć z magnatami polskimi co do wojny z Moskwą i sejmu, na którym miano wytoczyć sprawę inflancką. Starał się tymczasem król pozyskać znaczniejszych panów polskich rozmaitemi dobrodziejstwami, aby za ich pomocą uczynić sobie powolniejszą szlachtę polską, która nie chciała przyłożyć ręki do dzieła przyłączenia Inflant do korony, wymawiając się, bądź to zawieszeniem broni z Iwanem, bądź też paktami, zawartymi z cesarzem i stanami rzeszy niemieckiej. <sup>294)</sup>

---

<sup>291)</sup> *Wypisy* itd. List Radziwiłła z d. 8. Września 1561. r. „Si Moschus, perpetuus et hereditarius Mtis V. hostis, quod omen Deus avertat, tam celebri emporio potiretur, non minus natura quam arte munito, quo omnium mercium genera, secundis fluminibus, hinc ex Samogithi per Mussam, isthinc ex Polotzko et reliqua Lithuania Russiaque per Dunam demittuntur, et iterum adversis fluminibus ea mercium genera in dominia Mtis V. inde reportantur, quibus subditi illius nequaquam carere possunt, ubi etiam ad ripas Dunae tot arces et fortia propugnacula exstructa sunt, quanto tum in discrimine Magnus Ducatus Lithuaniae, paternum et hereditarium Mtis V. dominium versaretur, quivis non obscure videt.“

<sup>292)</sup> *Ibd.*

<sup>293)</sup> *Wypisy* itd. List Saurmana z dnia 22. Września 1561. r. „Allato nuncio isto putarunt omnes regem lactitiae aliquod signum tanquam re bene gesta, atque Provinciae amplae opulentaque accessione editurum: verum frondem vultumque talem prae se tulisse fertur, ut deprehendi non potuerit, voluptatene an maerorem ex eo perceperit.“

<sup>294)</sup> *Ibd.* „A qua quidem re Polonos universos plurimum abhorrere intelligo, utque id rebus suis neque conducere neque vero per pacta conventa,

Niechć Polaków doszła do tego stopnia, że podkanclerzy koronny wzbraniał się przyłożyć pieczęci na listy uwierzytelniające posłowi królewskiemu, który się chciał udać do książąt pomorskich w celu zaciągnięcia pożyczki 100.000 talarów <sup>295)</sup>).

Dnia 12. Września 1561. roku otrzymali posłowie inflanckiej szlachty za zgodą stanów pełnomocnictwo poddania Inflant Zygmuntowi Augustowi. Byli to Reimpert Gildesheim, Jerzy Franke, Henryk Plater, Jan Medem i Fabian von der Burgk <sup>296)</sup>. Również zjechali do Wilna w Październiku 1561. roku deputowani miast, mistrz i arcybiskup ze swymi radzcami.

Po długich naradach zgodzono się wreszcie obopólnie na warunki, i dnia 28. Listopada 1561. r. nastąpiło w przytomności wielu panów i szlachty litewskiej uroczyste poddanie Inflant Zygmuntowi Augustowi.

Pakta poddania się podajemy dla ważności rzeczy w całej osnowie podług Niemcewicza <sup>297)</sup>).

*Zygmunt August etc.*

Z B. Ł. Król Polski, W. Ks. Lit. etc.

Oznajmujemy listy temi, wszystkim, i każdemu, komu o tém wiedzieć należy. Gdy ziemia inflancka od strony W. Ks. Lit. już to przez sąsiedztwo, już przez dawne i nowe pakta, jest nam zobowiązana i stowarzyszona; gdy od wielu już lat przez okrutnych nieprzyjacieli M.... mieczem i ogniem pustoszoną jest, i prawie wywróconą ze szczytów, i do ostatniej przywiedzioną zguby, gdy Dyecezya Ryska, dobra Mistrza Teutońskiego, pozostała część zamków i twierdz temż kłóskami i zniszczeniem są zagrożone, gdy przeciw takiej zawziętości, i ogromnym wojskom, nieszczęśliwy za-

---

quae ipsis cum Mte V. atque statibus Imperii intercedunt, sibi licere putant. Id vero ubi cum paucis, illisque potioribus atque de quorum voluntate minus dubitatur, ut quorum plurimi recentibus beneficiis, honoribusque maximis non ita dudum a Rege aucti sunt, constitutum fuerit, tum demum ad reliquam multitudinem referendum, Comitiaeque publica, ex sententia Procerum istorum. ea de re celebranda esse. Quae quidem, ne ad turbam atque motum aliquem spectent, verendum maximopere est. Oeffensin im haud leviter sunt Poloni, quod res Livonicas, et inconsultis, aut saltem dissuadentibus illis, istum ad modum instituerit.“

<sup>295)</sup> *Ibid.*

<sup>296)</sup> *Index corp. hist. dipl. Liv. No. 3267.*

<sup>297)</sup> *Niemcewicz: Zbiór pamiętników o dawnój Polsce. T. II. p. 17.*

kon Teutoński, niema ni dość sposobów, by się sam mógł obronić. przeto J. W. Gothard, Mistrz zakonu Krzyżaków Teutońskich w Inflanciech, szlachta, obywatele, i wszystkie ziem tych stany, przekonani, iż siły własnymi oprzeć się nie mogą, opuszczeni od Cesarza i Rzeszy Niemieckiej, morzem i lądem, napadani od króla Szwedzkiego, często wysyłali do nas poselstwa, często przekładali ze łzami oplakany stan swój, naszój wzywali pomocy.

My więc zdjęci litością nad strapioną prowincją, miłością całej Rzeczypospolitej wiedzeni, et ne barbarus hostis latius pro sua libidine, in populo grassaretur; poleciliśmy książęciu Panu Mikołajowi Radziwiłłowi, Książęciu na Ołyce i Nieświerz, Wojewodzie Wileńskiemu, by się udał do ziem inflanckich, a najprzód pojechał do Rygi, i tam, tak z Wielkim Mistrzem, jako téż z Stanami jego, i obywatelami, wszedł w stan i położenie pomienionój prowincyi.

Gdy zaś wszyscy łatwo widzieć mogą, iż wspólnemi tylko siłami Polski i Litwy, skuteczna obrona i pokonanie nieprzyjaciela stać się mogą, a posiłków od Polaków nie można się spodziewać, chyba, że prowincye te, równie do Polski jak i do Litwy należeć będą; w takiej więc ostateczności, jak się w podobnych zwątpionych już razach czynić zwykło, tak sam W. Mistrz, jako i Stany z poddaniem się nam wysłali swych posłów.

Lecz gdy poddania się tego ziem inflanckich, w Wilnie nastąpiącego, dla senatu polskiego nie mieliśmy kopii, musieliśmy rzecz tę odłożyć do powrotu naszego do Królestwa Polskiego. Żeby zaś w tym czasie przeciągu (nim Senatorowie i Stany Królestwa potwierdzą to), żeby zaś w tym czasie przeciągu, strapione Inflanty, ogołocone z pomocy, na ostatnie nie przyszły wyćpienie, niewolę i zgubę, po wielu umowach postanowioném zostało z książęciem, W. Mistrzem, stanami jego i miastami, aby Inflanty wraz z poddaniem zostały nam, jako Królowi Polskiemu, W. Księciu Lit., Ruskemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Żmudzkiemu etc. Panu i Dziedzicowi i przy nas zostały, aż do dalszego postanowienia Panów radnych.

A lubo rzecz tę odkładamy do sejmu, wkrótce w Mazowszu zebrać się mającego, przecież już na tym dzisiejszym zjeździe święcie przyrzekamy, iż pomienione poddanie się tak W. Mistrza, jako téż jego poddanych, przez stany nasze Królestwa Polskiego przyjętém i potwierdzoném zostanie, i że odtąd ziemie inflanckie całemi siłami naszemi, tak przeciw Moskwie jako téż innym ich nie-

przyjaciółom, bronić i zamki odpadłe odbierać będziemy. Gdyby zaś (czego się niespodziewamy) stany Królestwa naszego Polskiego na poddanie się to zezwolić i wspólnie z Litwą Inflant bronić nie chcieli, naówczas ziemie te inflantskie jedynie do W. Księstwa Litewskiego wcielonomi i przyłączonomi zostaną.

Gdy atoli w warunkach poddania się tego i to się znajduje, że pomieniony Książę, poddani i miasta jego, warowali sobie, by poddanie się to nie wystawiło ich na niebezpieczeństwa i szkody od Cesarza i Rzeszy Niemieckiej, przyrzekamy, iż wszelkich użyjemy środków i sposobów, czyli to przez posłów, czy przez listy nasze, by Cesarz J. M. i Rzesze Niemieckie, poddaniu się temu i połączeniu nie przeciwiły. Gdybyśmy atoli otrzymać tego nie mogli, naówczas wszelkich użyjemy środków, aby ni książę, ni poddani jego na czci, sławie i majątkach swoich żadnego nie ponieśli szwanku, ni szkody, by nikt żadnej proskrypcyi, żadnego prześladowania nie cierpiał o to.

Zareczamy przytém dobrą wiarą naszą i niniejszemi listami, uroczyscie przyrzekamy, tak książęciu, jako wszelkiego stanu mieszkańcom, wolne wyznanie religii i czci Boskiej, podług przyjętych po kościołach ich obrządków Augszpurskiego wyznania, całe kościelne rządy swe, jakie dziś mają, potwierdzamy, ani zcierpiemy, by najmniejsza w nich stać się miała odmiana.

Nadto wszystkie ich prawa, beneficya, przywileje tak duchowne jako téż i świeckie, szczególniej szlachty, prawa Investytury, następstwa dziedzicznego płci obojga, wyższości, dostojęstwa, posiadania swobody, tranzakcyę, nienaruszalności, podług praw i zwyczajów ich potwierdzamy.

Wzywamy tak szlachtę jako téż i mieszczan, którzy się na mocy niniejszego aktu panowaniu naszemu poddali, aby się do postanowionego przez nas vice-króla i senatu, do Rygi udali i większością głosów z samęj tylko dobrze osiadłej szlachty, sędziów wybrali sobie, z wolnością apelacyi, czyli to prosto do nas, czy do vice-króla i senatu przez nas postanowionego. Ci zaś, którzy przeszłemu Książęciu W. Mistrzowi pod panowanie i jurydykcyę przypadną, do swego tylko książęcia apelować będą. W ważniejszych atoli sprawach wolno będzie stanowi rycerskiemu od książęcia swego apelować do nas.

Zostawimy mieszkańców prowincyi téj przy niemieckim ich magistracie; nadto urzędy prezesostwa, prefektury, sądstwa, burmi-



strzostwa, nie komu innemu dawać będziemy, jak ludziom narodu i języka niemieckiego, tak, jako to w Prusiech zwykliśmy czynić.

Chcemy, aby wszystkim, temi dyplomatycznymi listami naszemi, wiadomem było, że nie tylko w prawach i swobodach ziem Inflantskich, nie uczynimy zmniejszenia, i owszem z łaski naszej królewskiej powiększymy je, jako téż niniejszym dyploma potwierdzamy je, aprobowujemy, ratyfikujemy, i tym końcem urzędników naszych we wszystkich miastach Inflantskich panowaniu naszemu podległych, postanawiamy. W czasie atoli zaburzeń wojennych, w zamkach nieprzyjaciela poblizszych, i na niebezpieczeństwo wystawionych urzędników, jakiegokolwiek bądź narodu i języka, byle doświadczonych nam wiarą i uczciwością postanawiać będziemy, tak atoli aby ci nic nie przedsiębrali, ani czynili, coby być mogło ze szkodą naszą lub Rzeczplątą, a gdyby co takowego spostrzegli, nas o tém jak najrychlej uwiadomić, obowiązani będą. Prawo sądzenia i władzę miecza, tak na obywatelach jako i na mieszczanach, wyrządzać będą Starostowie zamków; po złożeniu atoli broni i otrzymaniu pożądanego pokoju, nic inni Starostowie być mają, jak mężowie z narodu i języka niemieckiego.

Gdy zaś Książę JMć Mistrz inflantski, stósując się do Rady stanów i naszego zezwolenia, stan swój odmienił, zatém by wsparty opieką i przyjaźnią naszą, tym się stał silniejszym naprzeciw prowincyi téj nieprzyjaciolom, na wzór księcia pruskiego nadajemy mu tytuł Książęcia, tak, aby holdownikiem i lennikiem naszym na zawsze pozostał, jakoż od tychczas książęcia tego, za holdownika i lennika naszego, ogłaszamy i mieć będziemy.

Ażeby zaś jak najrychlej książę to łaski naszej królewskiej doznało i wiedziało, jaką część Infant prawem lennym sam i następcy jego płci męskiej posiadać będą: (lubo uroczyste nadanie to do powrotu naszego z Polski odkładamy), dziś już wyznaczamy i nadajemy mu najprzód trakt Kurlandyi i Semigalji <sup>208)</sup> od słonego morza aż do rzeki Hilgi<sup>1</sup>, idąc dawnemi granicami przez Radziwiłła oznaczonemi, między Żmudzią, Litwą i Białą Rusią z jednéj, a Infantami z drugiey strony, do powiatu Połonieckiego ku rzece Dźwina, idąc tą rzeką aż do morza, tak dalece, iż wszystko, co w tych granicach z téj strony Dźwiny ku Litwie zawiera się i do zakonu

<sup>208)</sup> Semigalia z litewskiego: Letgoła-żemme-Gallas, t. j. koniec ziemi dżdżystej. Litwa od Letawa-żeme (litos: deszcz).

W. Pol: Obrazy z życia i natury. Kraków 1869. I, 69.

Infantskiego należało, wszystko to na zawsze, księciu dzisiejszemu i następcom jego płci męskiej należeć będzie, jako to: dobra Daneburskie, które z téj strony Dźwiny ku Litwie, zamek Selburg z całym powiatem, i wszystko to, co do zamku Ascherad należało, zamek Bausko-Neugut, ze wszystkiem, co należało do zamku Kircholskiego, zamki Mitawa, Takkim-Neuburg, Doblen, Kandów Alsowanym, Schruden, Frauenburg, Zabel, i wszystkie zamki, które u nas są zastawione, Goldingen, Husenpoth, Durben, Windaw, w sumie 80,000. Zamek zaś Groben na 50,000 Albertowi, Margrabi Brandenburskiemu, księciu pruskiemu zastawiwszy, starać się będziem jak najrychlej wykupić, i w possessye księciu oddać. Równie téż zamek Bausko w zastawie u księcia Biskupa Rygskiego będący, starać się będziem na Wielkanoc wykupić i księciu w possessye oddać. Z drugiej zaś strony Dźwiny zamek Dyament, do czasu tylko trwającej wojny zostawujemy przy księciu.

W nagrodę danéj dziś obrony, pomocy, i tylu podejmowanych w tych zwątpionych już razach trudów i niebezpieczeństw, zachowujemy sobie wszystkie ziemie i całą prowincyą za Dźwiną, a to na mocy niniejszego z książęciem układu. A najprzód i przed wszystkiemi zamek i miasto Rygę, ze wszystkiem co do nich od dawności należy, z prawem, panowaniem, własnością od Cesarzów Rzymskich otrzymaną, i których nam książę odstąpił, niniejszém ustępuje i obywateli miasta Rygi przed Legatem naszym od wierności i posłuszeństwa uwalnia i wszystkie dyploma od Cesarzów Rzymskich w rzeczy téj nadane w ręce nasze odda, i tak pomienione miasto, od którego zachowanie reszty kraju zawisło, jako téż i wszystkie ziemie niniejszém zrzeczeniem pod panowanie i własność nasze oddaje. W temże atoli mieście i zamku Rygskim, nikogo z obcych ani przychodniów do sprawowania Magistratur nie przypuścimy, ale jedynie krajowców, język niemiecki i letoński posiadających. Jednego rządzcę zamku, dowódcę siły zbrojnej i burgrabiego, który sprawy cywilne zawiadywać będzie, obranych przez stany, a potwierdzonych przez nas, jak w mieście Gdańsku postanowić będziemy, którzy nam jako Królowi Polskiemu i W. Ks. Lit. przysięgę złożyć obowiązani będą.

Następujące zaś miasta i zamki, osady, Starostwa, Powiaty, nam ustąpione, tak te, które są jeszcze w posiadaniu zakonu, jako są zamki, Kirchohn, Ascherad, Dunenburg, nad rzeką Dźwiną, Rositen, Lutzen, Trikatén, Ermis, Stelmet, Karkus, Weissenstein z całą Jorwią, zamek i miasto Pernawę; Sechra, Rugia, Barstach,

zamek i miasto Wolmaria, Wolfurd, Arries, Seydwalt, Schmia, Jurgenburg, Nischow, Lemborch, Rodderpeur, Neumole. Jakotóż i te, które nieprzyjaciel zagarnął, orężem naszym odzyskane być mają, jakoto Księstwo Artonii, Biskupstwo Dorpackie, ze wszystką szlachtą, wassalami, grodami, dobrami, i własnościami w tych wszystkich, pewnym osobom, pozostałym jeszcze z zakonu Tętońskiego, i innym zasłużonym w Rzpl. Inflanckiej mężom podług zdania i wyboru naszego, w proporcji Jeometrycznej urzędy i łaski nasze nadawać będziemy. Wszystkie zaś ryszunki wojenne przy nas, i następach naszych zostaną.

Mając zaś wzgląd na szczególne I. W. Mistrza zakonu, wiarę i uszanowanie dla osoby naszej Królewskiej, chcąc mu na wzajem dać łaski naszej dowody, nadajemy mu tytuł, Namiestnika Królewskiego, w mieście i zamku naszym Ryga, pozwalamy mu oraz w zamku tym mieszkać, i z innemi urzędnikami naszymi, sprawiedliwość wymierzać, dla czego, roczną zapłatę, wyznaczyć mu w swoim czasie nieomieszkamy.

Miedzy innemi, i to między nami, i pomienionem Książęciem stanęło, iż Magnus Książę Holzacyi zamianą Biskupstwa Kurowskiego, za zamek Leal, Sonnenburg i Habsel kontentować się ma, dla czego staraniem będzie naszym, aby z resztą Kronu, tenże Książę i Biskupstwo Kurońskie posiadał.

Żeby zaś Książę, niedoznawał z sąsiadami sporów, i trudności jakich, użyjemy powagi naszej królewskiej, aby jak najspieszniej pewne granice podług Paktów Potzwoleńskich i Wileńskich poprowadzonymi były. Nim to nastąpi, obydwie strony, żadnych krzywd czynić, ani sporów wszczynać niemają.

Gdy zaś rzeka Dźwina, między naszymi Państwami, a lennością Książęcą płynie, słusność wymaga, ażeby Książę na stronie swojej używał prawa Rybołozstwa i aby wyspy będące na téj rzece, należały do tego, którego strony są bliższe.

A że przez tę sześciolletnią wojnę, wycieńczone są siły, i W. Mistrza, i przypadającą do nas szlachty, uwalniamy Książęcia i Szlachtę tę, od wszelkich wojny ciężarów, i te tylko pełnić będą, które im przykrości niesprawią, innego zaś czasu, téż same Prowincyi będą obowiązki jak i Książęcia Pruskiego.

Żeby zaś Książę IMci od Gdańszczan i Ryżan, niebył turbowanym o długi, uczyniami Królewskimi wdanie się nasze, aby dla łaski naszej, niebył Książę o pieniądze te nagłoniem, aż póki wygodnie zapłacić ich nie będzie mógł. Obiecujemy także Obywa-

telom Wendy, Wohnaru i Parnawy, w zapłaceniu długów ich pomagając, a to przez dostarczenia im zboża i innych potrzeb.

Nadajemy także Książęciu Wmu Mistrzowi prawo bicia monety, a to stosownie do wagi, i waloru, monety litewskiej, i chcemy, aby z jednej strony, był wizerunek nasz, lub Herby królestwa i W. Ks. Lit. z drugiej zaś Herb Książęcia.

Gdyby zaś przyszło coś Książęciu sprzedać, zastawić, lub zamienić, będzie mu to wolno uczynić, nie wprzód jednak, aż się z tém uda do nas, lub do Najjaśniejszych następców naszych, i nam da pierwszeństwo, jeźlibyśmy co takiego nabyć chcieli, gdyby zaś nie, wtenczas pomienione one Książę, z innemi w układy wchodzić może.

Działa wojenne, które się nam teraz z ustąpieniem Grodów i zamków zostawiają, po skończeniu onęj powróconemi przez nas będą.

Zaręczamy jak najuroczyściej, że w całych Inflanciech, niepozwolimy żydom żadnych handlów prowadzić, żadnych cel i szynków trzymać.

Przyłożemy oraz starania, by w czasie oddalenia się naszego z W. Ks. Lit. ziemie Inflantskie potrzebnym żołnierzem opatrzone były, tak co do osadzenia zamków i grodów, jako też do odparcia wszelkich najazdów.

To wszystko razem i w szczegółach, pomienionemu Książęciu, Stanom i Posłom miast, święcie zachować przysięgamy. Tenże zaś Książę na siebie i poddanych swoich, wszystkie oraz Stany i Posłowie miast, na wzajem uroczystą złożą nam przysięgę, i wiarą się zobowiążą. Jakoż już obowiązują się, jako od dzisiejszego dnia, na zawždy, w tej wierze, woli i posłuszeństwie, które nam tylekroć przynosili, stale trwać będą, i niezłomnie zachowają się, tak jak wierni wassale i poddani Panu swojemu powinni. My zaś na wzajem Książęcia samego uprzejmością i względami, poddanych zaś naszych i jego, łaską i opieką naszą wspierać, ozdabiać i pomnażać będziemy. Dla większej wiary i wagi, przy tém dyploma naszym, pieczęć naszą Królewską zawiesić rozkazaliśmy. Dan w Wilnie dnia 28. Listopada r. 1561. Panowania zaś naszego XXXII.

---

Otóż główne warunki, na mocy których Inflantczycy rzekli się samodzielności, warunki świadczące o liberalném i łagodném usposobieniu króla. Szlachta otrzymała jeszcze osobny przywilej, przyznający jej dziedzictwo lennem prawem trzymanych ziem dla

mężkich i żeńskich potomków.<sup>299)</sup> Prócz tego zastrzegła sobie w tym samym dokumencie, aby urzędy były rozdawane samym tylko rodowitym Inflanckim, aby każdy został w spokojnem posiadaniu dóbr, chociażby przywilejów swoich, w wojnie utraconych, nie mógł okazać, aby szlachta inflancka miała te same swobody i przywileje, co szlachta polska, aby jój wolno było prowadzić towary przez Litwę i inne polskie kraje, aby była wolna od płacenia cła, której jednak wolności kupcy używać nie mają, aby było wzbronione obcym kupcom zakupywać zboża, futra, chmielu itd. po wsiach szlacheckich, aby szlachta mogła używać dowolnie puszczy, aby miała przywilej sądzenia chłopów, którzy mają być zwrócenii właścicielowi, jeśli się znajdują gdzieindziej, aby sprawy, raz sądzone, nie były odnawiane, aby nikt nie był karany bez sądu, aby gwałciciele kobiet, podpalacze, rabusie głową płacili, aby nie ściągano podatków bez zezwolenia stanów, a moneta inflancka zrównana została z polską.<sup>300)</sup>

Kawalerowie mieczowi, których zakon rozwiązał się, zostali zrównani z szlachtą inflancką i przypuszczeni do równych z nią praw i swobód.<sup>301)</sup>

Kettler hojnie został wynagrodzony za przychyłność, którą okazał Zygmuntowi Augustowi. Bray twierdzi wprawdzie, że nie zasługuje on na pochwały, jakie mu oddają poważni pisarze, bo sam przyłożył ręki do rozwiązania zakonu kawalerów mieczowych i do poddania kraju obcemu monarsze.<sup>302)</sup> Zarzut ten byłby zupełnie słuszny, gdyby Kettler żył był wśród innych stosunków. Prawda, że nie był on bohaterem, nie zdobył się nawet na stałość Fürstenberga, który przeniósł niewolę nad własne wyniesienie; atoli

<sup>299)</sup> Bray II, 79. „Le droit de transmission héréditaire accordé aux lignés masculines et féminines et confirmé à tous les possesseurs de fiefs, est, dit Arndt, la récompense inappréciable, dont Sigismond paya leur soumission volontaire à sa couronne.“

<sup>300)</sup> Dogiel, V, Doc. CXXXIX a. 1561.

<sup>301)</sup> Bray, II, 91. „La noblesse, qui jusqu'alors n'avait formé, qu'une classe de sujets privilégiés, les uns propriétaires allodiaux la plupart vassaux ou donataires de fiefs conférés par l'Ordre ou les évêques et revêtus par eux notamment par Sylvestre d'importantes prérogatives, parut après la réformation comme un corps politique et comme partie des états du pays. Elle profita des circonstances pour eriger ses prétentions en droits et lors des négociations avec Sigismond, elle nomma des députés, qui furent admis aux diètes et portèrent la parole au nom du corps équestre de la Livonie.“

<sup>302)</sup> Bray II, 69.

o nikczemność posądzać go nie można. Byt dalszy zakonu był istotnie niemożliwy, a w kraju, gdzie zupełne pomiędzy mieszkańcami panowało rozprzężenie i ani ludzi, ani pieniędzy nie było do odparcia kilku naraz nieprzyjaciół, jeden człowiek pomimo najlepszych chęci nie mógł nic uczynić. Poświęcenie jego, jakkolwiek piękne i uznania godne, byłoby jednak bezużyteczne. Nie można też powiedzieć, jakoby Kettler sam tylko dbał o siebie, bo wyjednał przecież jak najkorzystniejsze warunki dla mieszkańców Inflant, a Kurlandczycy sami go sobie obrali za pana i ani on siebie, ani nikt im go nie narzucał.

Arcybiskup Wilhelm zatrzymał swe posiadłości dożywotnie wraz z Dynaburgiem, zrzekł się jednak na rzecz króla hołdu, który mu składali Ryżanie.<sup>303)</sup> Plany jego spełzły na niczym, bo Zygmunt August sprzeciwił się stanowczo zamienieniu arcybiskupstwa na księstwo świeckie i dziedziczne.<sup>304)</sup>

Również zawiedziony został Krzysztof meklenburski w swych nadziejach; na inną jednak drogę postanowił skutecznie swe zamysły. Założywszy więc protest przeciwko wcieleniu Inflant do Litwy i Polski, opuścił Rygę i udał się do Szwecyi.<sup>305)</sup>

„Stanął, kończy Hylzen rozdział III. swych Inflant, Xiążę Radziwiłł w Rydze na początku 1562. r. z piękną przedniejszą młodzieżą Litewską przy asystencji kilku skrytszych chorągwi. Zwoławszy tam na zamek wszystkie stany Inflantskie, przekładał im autentyczne zaprzysiężonych w Wilnie paktów instrumenta, y nie odwłocznego ich dopominał się wykonania. Hermistrz z tamtego miejsca powstał, y po mianey mowie, którą Inflantczyków od posłuszeństwa swego wolnemi być ogłosił, habit swój Hermistrzowski, jako to: płaszcz biały, y togę złotą złożył, krzyż złoty, pieczęć wielką Ordinis, y inne dostojenstwa Hermistrzowskiego ozdoby, tudzież Dyplomata Cesarskie, y całe Archivum Rycerstwa Krzyżackiego, y Szlachty Inflantskiej, nakoniec y klucze od miasta

---

<sup>303)</sup> *Dogiel*, Doc. CXXXVIII.

<sup>304)</sup> *Lachowicz*: Pamiętniki itd. List LXXXVIII a. 1562. p. 165. Dopiero w r. 1566. sekularyzował Zygmunt August arcybiskupstwo ryskie i przyłączył je do innych swoich posiadłości. *Dogiel* V, Doc. CLXXI.

<sup>305)</sup> Zamiar jego utworzenia sobie za pomocą Szwedów dziedzicznego księstwa w Inflantach nie udał się. Schwytany przez Polaków, przypłacił odwagę więzieniem. *Lachowicz*: List LXXXVIII p. 165. Również awanturniczy książę Magnus gorzkiego doznał zawodu. Protekcya Iwana Groźnego na nic mu się nie przydała.

Rygi do rąk Xiążęciu Radziwiłłowi oddał. Toż samo uczynili Dygnitarze, Offycyalistowie, y wszyscy zarazem Rycerze złożywszy swoy stroy Krzyżacki, w świecki się odzieli. Wraz Xiążę Radziwiłł imieniem Królewskim mianował bywszego Hermistrza Kettlera Xiążęciem Kurlandzkim y Semigalskim, oraz Namiestnikiem Królewskim nad całemi Inflantami, y solennie go na pomienione Xięstwa inwestyował. A nakoniec Szlachta, y miasta Semigalii, y Kurlandyi przysięgli nowemu Xiążęciu swojemu na wierność. Tę niepospolitą przekształtowanych w nową formę Inflant scenę zawarła ochocza od Xiążęcia Radziwiłła uczta y akkomodacya.

Owóż jak nagle rzeczy ludzkich odmiana! Rycerstwo krzyżackie w Inflantach od blisko 400 lat zamieszkałe z fundamentu swego wzruszone w momencie ustało! Rycerstwo samym monarchom straszne, które niedawno w rozwiedzionym szczęściu swoim kwitnęło do zazdrości postronnym narodom, do téj oplakanéj przyszło doli, że cny stan swoy porzucić i wyrzec się sam swego zaszczytu, w którym na świat slynęło, musiało! Właściwa tak smutney zamiany przyczyna: rozbujana przeszłemi spokojnemi laty wolność, upadła według ustaw krzyżackich karność życia pod strażą ubóstwa i wstrzemięźliwości zakonney wychowanego, wzgarda i obrzydzenie starożytney religii, a upodobanie takowey, która świętokradzkie Krzyżakom dyspensowała małżeństwa, i żelaznych owych mężów (jak ich pospolicie Russacy nazywali) przez lubieżne zaprzysiężonego bezżeństwa, przestąpienie miękkimi i cielesnemi uczyniła, i od mężnych i krwawych odwag zraziła tak dalece, że temuż nieprzyjacielowi, który nie dawno z daleka na same ich wejście zwykł pierzchać, nie mogąc się odjąć, żeby ich w swoje nie postrzygł niewolniki, obcey szukać musieli protekcyi. Sic percunt felicia Regna!“

---

## IX.

### DOKOŃCZENIE.

Tak tedy rzeczpospolita inflancka postradała w krótkim przeciągu czasu samodzielność i wolność. Niemcy utraciły swą daleką kolonią, nie ruszywszy się nawet ku jęj obronie. Najbardziej zadziwia postępowanie domu brandenburskiego, mianowicie Joachima II., który przypatrywał się zdala z założonemi rękoma sprawom inflanckim, nie myśląc przyjść w pomoc krewnemu, ani wyjednać mu podobnego do stanowiska Kettlera położenia. Jeden tylko książę pruski, sam zagrożony w swoich posiadłościach, szczerze dopomagał bratu; miał on jednak związane ręce przez stany księstwa swego, a obawiał się stanąć w jawnej opozycji do Zygmunta Augusta przez wzgląd na własne niepewne położenie. W znacznej więc części domowi brandenburskiemu, mianowicie Joachimowi II., któremu niemiecki, religijny i familijny interes nakazywał stanąć w obronie Inflant, przypisać należy, że sprawy inflanckie taki obrót wzięły. Dziwna rzecz, że po trzystu latach od owych wypadków, Niemcy w Inflantach, którym rządy moskiewskie coraz nieznosniejszymi się stają, zwracają błagalny zwrok na ów dom brandenburski, który poniekąd stał się powodem smutnej w historii Inflant katastrofy w połowie XVI. wieku.

Zaiste, przykre były koleje losu, które Inflantczycy musieli przebyć; na ich bowiem ziemi toczyła się najprzód owa wielka walka o „dominium maris Baltici.“ Polska, Moskwa, Szwecya i Dania najpięrw idą ze sobą w krwawe zapasy, pragnąc na północy zająć pierwsze stanowisko, lub téż się utrzymać w swęj potędze; odleglejsze państwa uczestniczą pośrednio z początku w tęj olbrzymiej walce, by niezadługo współzawodnicząc wejść w szranki.



Z pomiędzy pierwszych i głównych aktorów tego wielkiego dziejowego dramatu zwraca na siebie uwagę Eryk XIV., który co do śmiałości i wielkości swych planów bardzo przypomina Chrystyana II., nieszczęśliwego króla duńskiego. Ojciec jego, Gustaw Waza, utworował mu drogę, usunięciem zawisłości Szwecyi od hanzy i zawiązaniem stósunków handlowych z Francją i Szkocyą<sup>306)</sup>. Wskroś przejęty tą jedną myślą, aby z Szwecyi pierwszą uczynić potęgę na północy, śmiało się rzucił w odmet walki, skoro się tylko do tronu dobił. Pierwszym jego czynem było chwytnie okrętów, żeglujących do Narwy, czém odkrył zamiar panowania wyłącznie w wschodniej części Bałtyku. Następnie chcąc się zabezpieczyć na wypadek, gdyby wzbroniono szwedzkim okrętom przejazdu przez cieśninę Sund, powziął myśl połączenia kanałem jezior Mälär i Hilmar z jeziorem Wener, aby tym sposobem umożliwić żeglugę na rzece Gota. Obwarował zarazem Elfsborg, które przeznaczył na miejsce składowe dla handlu szwedzkiego<sup>307)</sup>.

Danią nadewszystko postanowił zepchnąć z wysokiego stanowiska, jakie zajmowała pomiędzy państwami północnemi, i w tym celu zbliżył się do książąt Lotaryngii, usiłując pozyskaniem ręki ich siostry, wciągnąć ich w swoje widoki<sup>308)</sup>. Wiadomo mu było, że Dania znajdzie zawsze podpórę w elektorze saskim, który tylko w ścisłym porozumieniu i w przyjaźni z Austryą mógł się utrzymać na przywłaszczonem stanowisku. Podburzał więc wrogów elektora saskiego, landgrafów heskich i książąt ernestyńskich, a nawet używał do przeprowadzenia swych zamiarów sławnego w owych czasach burzyciela Grumbacha<sup>309)</sup>. Tym sposobem trzymał w szachu Danią i nie dozwolił jęj zająć się z energią sprawami północnego wschodu.

Moskwę zaś chciał uczynić nieszkodliwą przez to, że usiłował przeciąć jęj stósunki handlowe z Anglią. Świadczą o tém jego zabiegi o rękę angielskiej Elżbiety. Osobiście nawet miał zamiar udać się do Londynu, nie dowierzając wysłanemu w tój misyi

<sup>306)</sup> Celsius, *Gschte Erich XIV. Flensburg 1777.* p. 32. *Gajer II,* 129.

<sup>307)</sup> *Ibid.* p. 86.

<sup>308)</sup> *Languetus,* Ep. CIV. p. 294.

<sup>309)</sup> *Chytræus:* Saxonia. Lib. XXI p. 541. *Languetus,* Ep. CV p. 295. „Affirmant etiam multi Grombachium condixisse suam operam Sueco vel ratiocinantur Suecum vel alios nomine Sueci velle facessere negotium Illustrissimo nostro principi (Augusto electori), ut suis rebus occupatus Danicas minus curare possit.“

bratu Janowi. Atoli Elżbieta nie tylko z tego powodu nie chciała się zgodzić na małżeństwo, że ceniła panieństwo, ale dla tego, że w związku z Moskwą większych spodziewała się korzyści, niż w przymierzu z Szwecją. Ponieważ więc na téj drodze nie mógł wyrządzić szkody Moskwie, chwycił się Eryk innéj, wręcz przeciwnéj polityki, ofiarując jéj sojusz, przez co wskazał ją na odegranie podrzędnej roli sprzymierzeńca.<sup>310)</sup> Anglią zaś wprowadził w kłopot w ten sposób, że w porozumieniu z Francją zaczął się ubiegać o szkocką Maryą.

Rzuciwszy rękawicę Polsce i Danii, wtrącił brata Jana do więzienia, ponieważ tenże stał mu w drodze, nadto podejrzewał go jako szwagra króla polskiego, że się znosi potajemnie z Polską. Dościąga nieszczęśliwego Eryka nemezis i czyn ten przypłacił utratą własnej wolności i tronu. Dopiero następcom Eryka udało się na krótki czas dojść do tego celu, do którego tenże zmierzał przez całe życie.

Zabiegi Eryka XIV. wywołują działanie Hiszpanii. Filip II., któremu myśl o urzeczywistnieniu uniwersalnej monarchii pod egidą Hiszpanii, nie daje spokoju, występuje jako władca północy, miastom hanzeatyckim zakazuje lądem lub morzem udawać się do Francji,<sup>311)</sup> zawężuje stósunki z Moskwą, co przebiegłego Albrechta, księcia pruskiego, naprowadza na myśl, że Filip dąży do pozyskania „dominium maris Baltici.”<sup>312)</sup> Na rokowania, toczące się w Rostoku, wysłał Filip II. posłów, by nie dopuścić Szwedów do osiągnięcia potęgi na morzu bałtyckiem.<sup>313)</sup> Francya tém zaniepokojona, pragnie przywrócić porozumienie pomiędzy rywalizującemi państwami północnemi, aby, osłabione walką pomiędzy sobą, nie stały się lupem Hiszpanii.<sup>314)</sup>

I Zygmunt August doskonale oceniał stósunki europejskie i wiedział dobrze, jakiej wagi było przyłączenie Inflant do Polski

<sup>310)</sup> *Dr. G. Droysen: Aus den dänischen Büchern (Sächs. Archiv. Herausgegeben v. Dr. W. Wachsmuth).*

<sup>311)</sup> *Acta Liv. p. 347. „Hispaniae Princeps Civitatibus maritimis Hansae edixit, ut neque vel terra vel mari per ditionem Belgicam absque litteris salvi conductus, in Gallias audiant transire.”*

<sup>312)</sup> *Droysen: Preuss. Pol. II, 401.*

<sup>313)</sup> *Droysen: Aus den dänischen Büchern (Sächs. Archiv).*

<sup>314)</sup> *Languetus II, ep. XCV p. 266. „Galli valde cuperent componi istud dissidium inter Danum et Suecum, metuunt enim, ne se mutuis cladibus conficiant et tandem fiant praeda Hispanorum et Belgarum.”*

i Litwy. Wynika to z listów jego, pisanych do księcia pruskiego. W jednym z nich donosi Albrechtowi, iż napominał zawczasu Gdańszczan, aby się postarali o okręty wojenne, za pomocą których możnaby stawić czoło nieprzyjacielowi „Baltici Maris dominium affectanti.“<sup>315)</sup> W Eryku XIV. i Iwanie Groźnym widział najniebezpieczniejszych nieprzyjaciół. Eryk zagrażał równie Danii jak Polsce. Dla tego starał się Zygmunt August utworzyć przeciwko Erykowi wielką koalicję książąt nadbałtyckich i w téj myśli zawarł przymierze zaczepno-odporne z Fryderykiem II., królem duńskim, którego uczynił na czas niejakiś z rywala przymierzeńcem. W przymierzu tém, zawartém w Szczecinie d. 5. Października 1563. roku, które tylko przeciw Erykowi było wymierzone, bo Duńczycy przez wzgląd na księcia Magnusa pragnęli zachować z Moskwą pokojowe stosunki, zastrzegł sobie Zygmunt August, aby w razie, gdyby przyszło do pokoju z Erykiem, postawiono mu za warunek wycofanie wojsk szwedzkich z Inflant i zapewnienie wolnego handlu i wolnej na Bałtyku żeglugi poddanym polskim.<sup>316)</sup> I Fryderyk II. to samo sobie wymówił dla swych poddanych, zostawiając w zawieszeniu sprawę o Sonnenburg, biskupstwa rewalskie i kurońskie. Było to sztuczne przymierze, wywołane chwilową koniecznością, bo ziarno niezgody stanowiły Inflanty, do części których rościł prawo król duński.

Książęta pruski, kurlandzki, pomorski i meklenburski przystąpili za staraniem Zygmunta Augusta do téj koalicji. Wymógł oraz na sprzymierzeńcach król przyrzeczenie, iż nic wywozić nie będą do Szwecyi. Nie zaniechał przytém bezustannie przedstawiać, iż, skoro się Szwedzi w Inflantach usadowią, nie tylko Polsce, lecz i innym krajom szkodzić będą.<sup>317)</sup> Nadto i Lubekę napominał,

<sup>315)</sup> *Munken*: Sig. Aug. legationes etc. p. 152. „Eosque (Gedanos) tempestive admonuimus ut viderent, si quid navalis apparatus ad bellum gerendum praestari ab iis possit, qui hosti Baltici Maris dominium affectanti obsistere posse videatur.“

<sup>316)</sup> Cod. dipl. Pol. et M. D. Lit. Vilnae MDCCLVIII, I, p. 358. „ut faciat liberam navigandi atque mercandi aut quarumvis mercantiarum ubique transportandi et negotiandi potestatem et facultatem per maria omnia omnibus Regiae Poloniae Majestatis subditis.“

<sup>317)</sup> *Menken*, p. 241. Pismo Zyg. Aug. do księcia meklenburskiego roku 1563. „Sic enim plane statuendum est, in ejusmodi discrimine Livoniam provinciam hoc tempore versari, ut ex ipsius ruina, quod absit, magna ad finitimas alias regiones atque adeo ad illas etiam inferioris Saxoniae ditiones calamitas esse perventura videatur.“

aby się w spólném niebezpieczeństwie przyłączyła do koalicji i starała się utrzymać dawną wolność żeglugi.<sup>318)</sup>

Koalicja ta nie wydała wielkich owoców. Zmuszony więc był Zygmunt August postarać się o zasoby do obrony swych krajów i nowo nabytych Inflant. Przedewszystkiem powziął wielkiej doniosłości zamiar utworzenia polskiej floty. Wprawdzie wpływ jego w sprawach bałtyckich już dla tego samego, że posiadał południowe wybrzeża Bałtyku, był niemały, co mu téż jednało wielkie poważanie w Europie. Brak jednak polskiej floty dotkliwie dawał się uczuć, raz, że był zawisty od wielkich miast niemieckich, powtóre nie mógł wzbronić okrętom obcym zawijać do Rewalu i Narwy i znosić się z wrogami Polsce potęgami, co naturalnie wyrządzało ogromną szkodę handlowi polskiemu; po trzecie szło Zygmuntowi Augustowi o to, aby Polacy czynny mieli udział w handlu bałtyckim i wywozili na własnych okrętach towary do obcych krajów, omijając wszelkie pośrednictwo; wreszcie wymagała okrętów wojennych obrona handlu i zasłonięcie północnych części państwa polskiego od napadów nieprzyjacielskich.

Wszystko to spowodowało króla, że własnym kosztem uzbroił flotyllę kaprów pod dowództwem kapitana Szerpinka. Kaprów tych, którzy mieli być początkiem do utworzenia floty polskiej, było przedewszystkiem zadaniem: najprzód trzymać na wodzy dumnych i nieposłusznych Gdańszczan, którzy „port zawierali i otwierali wedle woli swój, brzegi morskie sobie przywłaszczali, dobra, które potoną na morzu, sami brali, miastom przyległym, Elbiezanom i i inszym nawigacyi zabraniali“<sup>319)</sup>, powtóre chwytać okręty żeglujące do Narwy. Owa bowiem „*Narvica navigatio*“ i ogromne korzyści z niej wypływające, sprowadzały do Narwy licznych kupców rozmaitej narodowości, którzy wzbogacali i zaopatrywali Moskwę. I król duński, uległszy pokusie, słał wbrew przymierzu z r. 1563. okręty swe do Narwy, a gdy Zygmunt August starał się odciągnąć go od tego, tłómaczył się, iż trudnóm jest i niebezpiecznóm przedsięwzięciem owę żegludze stawiać zapory.<sup>320)</sup> Niemili więc byli

<sup>318)</sup> *Menken*, 117, 187. „ut in communi periculo pro parte sua virili adessent veteremque maris libertatem et securitatem navium tuerentur.“

<sup>319)</sup> *Bielski*, wyd. Turowskiego II, 1198.

<sup>320)</sup> Cod. dipl. Reg. Pol. et M. D. L. I, 371. Odpowiedź króla duńskiego dana posłom polskim: „*Navigationem enim istam et mercimonia Ruthenica tanta ejus lucri spe omnibus ferme Nationibus captis et illectis impedire et difficile et periculosum foret; omnibus Christianis Principibus, statibus, ac*

królowi duńskiemu, jako téż Elżbiecie angielskiej, Gdańszczanom i innym owi „accipitres seu speculatores maris“<sup>321)</sup>; zewsząd zachodziły skargi do króla polskiego, ale Zygmunt August był niewzruszony. Niechętni więc królowi Gdańszczanie,<sup>322)</sup> porozumieli się z Duńczykami i napadli Sierpinka, który uwijał się dotychczas szczęśliwie na Bałtyku, a rozgromiwszy jego okręty, zabrali mu jedenastu ludzi, których ścięto w Gdańsku; sam Sierpink zaledwie zdołał się z życiem ocalić. Nieszczęśliwy ten wypadek nie spowodził króla z raz obranej drogi; poskromił Gdańszczan i nie zrzekł się zwierzchnictwa nad portem i morzem, oraz prawa do brzegów morza.<sup>323)</sup>

Zajęcie Inflant wplątało Zygmunta Augusta w nieміłe położenie. Sprawy z Wołoszą, Tatarami, Turkami i Węgrami nie dozwalały południowym częściom korony polskiej uczestniczyć w ważnej wojnie, prowadzonej na północy. Przewidywane bezkrólewie, matactwa Austrii, nieprzyjazne stósunki z elektorem saskim, który zniweczyć usiłował sojusz pomiędzy Danią a Polską, napełniało troską Zygmunta Augusta. Do tego się i kurya rzymska przyczyniła, wysyłając na jesień 1561. r. tajemnie przed Polską Jana Girardo do wielkiego księcia moskiewskiego, któremu nawet papież dawał w liście, do niego pisanym, tytuł króla Moskwy. W instrukcyi, daniej 29. Września 1561. r. Janowi Girardo, przyrzekał Pius IV. carowi wszelką pomoc, łaskę i przychylność, jaka tylko od najwyższej władzy na ziemi pochodzić może.<sup>324)</sup> Później nawet oświadczał Commendoni, iż nie trzebaby zaniedbywać stósunków z Moskwą, aby się król polski przekonał, że papież może łatwo poro-

---

maritimarum Civitatum incolis liberum ejus usum flagitantibus, quum Regia Danorum Majestas ob foedera cum ipsis ante navigationis istius usum sancita et pactiones initas ac ob maritimarum Civitatum immunitates et privilegia, quibus in Regnis hisce fruuntur, quantacunque locorum opportunitate, impedire non debet.“

<sup>321)</sup> *Ibd.* p. 370.

<sup>322)</sup> *Menken*, p. 237. Zyg. Aug. skarżył się księciu pruskiemu na Gdańszczan. „Videtur hoc fatali quodam horum temporum fieri calamitate, ut quorum nos subditorum nostrorum curam praecipuam gerimus, hi ipsi vel beneficia nostra parum agnoscant, vel non magnopere de referenda nobis gratia sint solliciti.“

<sup>323)</sup> *Bielski* II, 1198 i n.

<sup>324)</sup> *Turgeniew* I, p. 183. „Da Sua Santià poi, e dà suoi successori può aspettare, e promettersi tutti quelli favori, e grazie, et ajuti, che della loro autorità suprema in terra potranno venire ad onore, gloria, et esaltazione sua.“

zumieć się z carem, coby naturalnie tylko na niekorzyść Polski wypadło.<sup>325)</sup>

Tak tedy musiał Zygmunt August, gdy znikąd nie mógł uzyskać pomocy, a Polacy słabo popierali jego zamiary, zjednywać sobie wielkimi ofiarami sprzymierzeńców. Z kłopotliwego jego położenia umieli zręcznie skorzystać elektorowie brandenburscy i wyjednać dla siebie prawo dziedzicznego lennictwa w Prusach. Był to wypadek fatalny dla Polski. Na tym samym sejmie lubelskim, na którym owa brzemenna w skutki stanęła umowa z Brandenburchykami, przyszło do dokonania wielkiego dzieła unii Litwy z Polską, nad którym pracował Zygmunt August przez całe życie, a które ostatecznie wywołały wypadki inflanckie.

Naród polski, wyznać to otwarcie należy, nie umiał dostatecznie skorzystać z posiadania brzegów morza bałtyckiego. Brak sprężystości w działaniu, brak prawdziwego poświęcenia i gotowości do ofiar był tego przyczyną. Zamiast żeby się wziął energicznie do dzieła, którego korzyść pojmował, stawiał królom przez niejakiś czas w paktach konwentach warunek wystawienia własnym kosztem floty polskiej. Warunek ten zawierają każde pakta konwenta aż do Władysława IV. Henryka Walezego za krótkie było panowanie, aby mógł o tem pomyśleć. Stefana Batorego wstrzymywały od wykonania tegoż wojny z Moskwą, pomimo, iż król hiszpański i papież do wystawienia floty go napominali, chcąc go użyć do wykonania swych zamiarów przeciwko Danii.<sup>326)</sup> Dopiero Zygmunt III. podjął myśl Zygmunta Augusta, do czego go skłoniło powodzenie wielkiego Karóla Chodkiewicza, który zabrawszy w r. 1609. w Parnawie dwa okręty szwedzkie i skupiwszy kilka innych od Anglików i Holendrów, zwyciężył nimi flotę szwedzką pod Szakiem. Zygmunt III. wystawił własnym kosztem po owym nadzwyczajnym wypadku dziewięć okrętów i pobił nią 28. Listopada 1627. roku flotę szwedzką z jedenastu okrętów złożoną, która zostawała pod dowództwem admirała Sternschilda. Nieszczęsna jednak jego polityka, zostająca w służbie Habsburgów, pozbawia Polaków tego zawiązku potęgi morskiej w walce przeciwko Danii. Władysław IV. tak długo za mało ceniony przez polskich historyków, usiłował urzeczywistnić myśl Zygmunta Augusta na wielką skalę. W Pu-

<sup>325)</sup> *Ibid.* I, 203. „Quanto à me, io non hò del tutto à male, che il Re conosca ciò, che un di la Sede Apostolica potrebbe trattar col Mosco, ne questo negotio e forse da lasciar in tutto da parte.“

<sup>326)</sup> Przyjacieli ludu. Łeczno 1837. R. III, T. II.

cku urządzi stanowisko dla floty polskiej, na półwyspie Heli wystawia dwie twierdze, Władysławowo i Kaźmiérz, w celu wzmożnienia i ubezpieczenia Pucka. Nakłada cło na wszystkie towary do portu gdańskiego przychodzące i wychodzące, stawia trzy okręty na straży przy ujściu Wisły, a flota jego pod dowództwem Jerzego Dönhoffa przyczynia się do zawarcia dwudziestosześcioletniego rozejmu z Szwedami.

Wraz z śmiercią niepospolitego króla wstąpiły do grobu i świetność Polski i ślady jego zabiegów w celu uczynienia państwa polskiego potęgą morską i zapewnienia mu przewagi na Bałtyku. Walka o „dominium maris Baltici“ obraca się odtąd na niekorzyść Rzeczypospolitej, nieszczerne usiłowania połączenia Polski z Szwecją sprowadzają liczne na koronę polską klęski, grom jeden po drugim na nią spada, targają się siły narodu w rozpaczliwém szamotaniu się, aż wreszcie pokój oliwski 1560. roku pozbawia Polskę Inflant i strąca ją z stanowiska pierwszorzędnego na północy państwa.

Walka jednak o „dominium maris Baltici“ nie ustaje, lecz przenosi się na inną tylko widownię. W trzydziestoletniej wojnie ścierają się ze sobą Habsburgowie hiszpańscy i niemieccy z Gustawem Adolfem, a kwestya bałtycka odgrywa nie małą rolę w tych zapasach. Walka ta osłabia zapaśników, polityka genialnego kardynała Richelieu dokonywa reszty, z czego korzysta Rosya, a słabością i niedołężnością Polski ośmielona, urzeczywistnia myśl Iwana Groźnego, zdobywa Inflanty i dochodzi w skutek tego do potęgi, która się staje niebezpieczną nie tylko północy, ale i całej Europie.



## SPIS RZECZY.

---

### Część pierwsza.

	<i>Strona</i>
I. Wstęp . . . . .	3
II. Znaczenie handlowe i polityczne Inflant . . . . .	9
III. Instytucje Inflant. . . . .	15
IV. Wojna mistrza inflanckiego z arcybiskupem ryskim . . . . .	21

### Część druga.

V. Wtargnięcie Moskali do Inflant. Zdobyć Narwy i Dorpatu. . . . .	34
VI. Zabiegi Inflantczyków o pomoc. Przymierze Kettlera z Zygmuntem Augustem 31. Sierpnia 1559. r. . . . .	48
VII. Wypadki wojenne. Powstanie chłopów. Zachowanie się mocarstw sąsiednich. Rewal poddaje się Szwecyi. . . . .	66
VIII. Pośrednictwo papieżkie. Stósunki dworu polskiego z cesarzem niemieckim. Niechęć Polaków. Inflanty poddają się Zygmuntowi Augustowi . . . . .	78
IX. Zakończenie . . . . .	104

---

# BUŚ





(755)

16,-



Do korzystania  
w czytniku

BIBLIOTEKA  
Uniwersytetu Śląskiego

273606